KALENDARZ SPORTU ŻUŻLOWEGO 2026

Strona 10 i 11



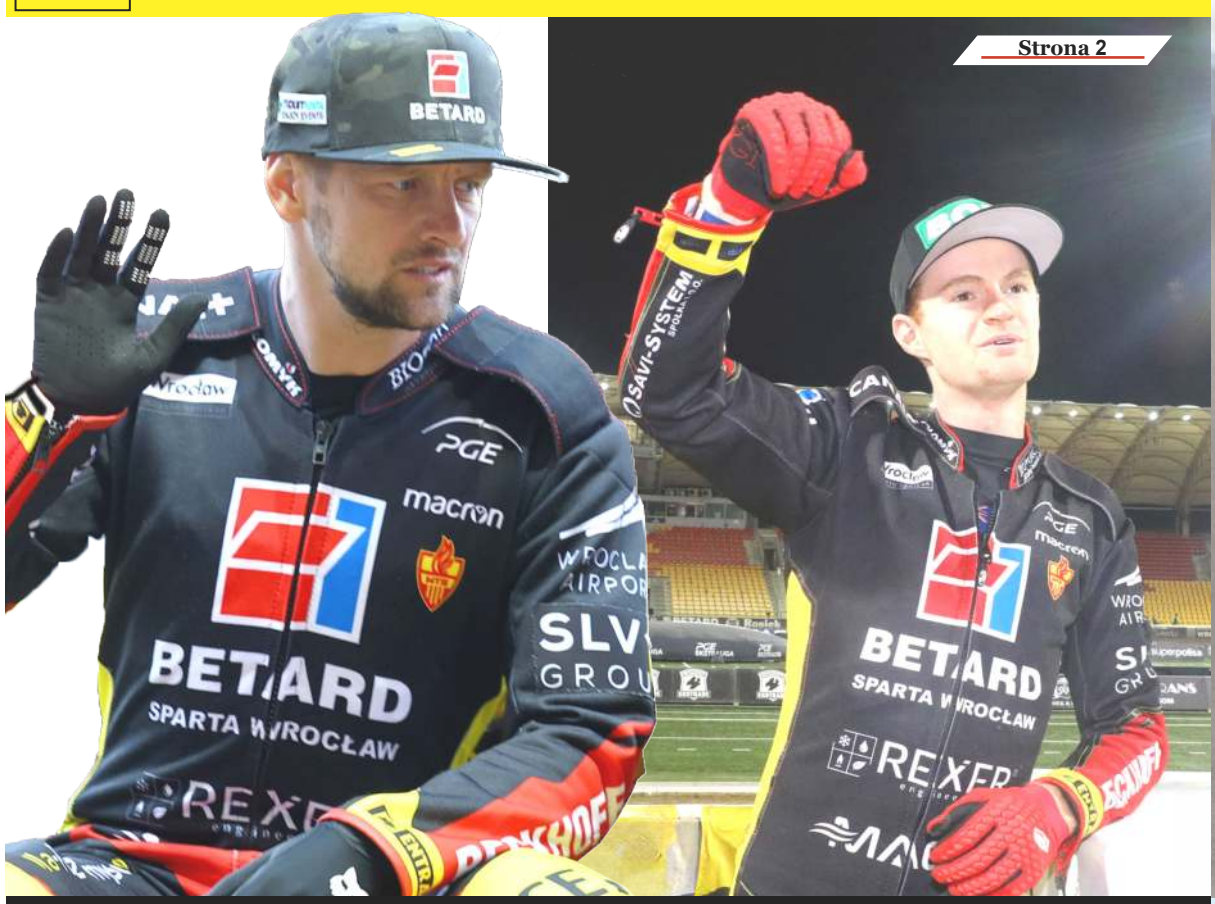
TYGODNIK ŻUŻLOWY

UKAZUJE SIĘ OD 25 XI 1990. NR 11 (1843) 15.03.2026. CENA 7,50 zł (w tym VAT 8%). Nr indeksu 378968. ISSN 1231- 4013. www.tygodnikzuzlowy.pl

DYNASTIA WE WROCŁAWIU?

SPARTA UKŁADA PUZZLE POD DOMINACJĘ

Strona 2

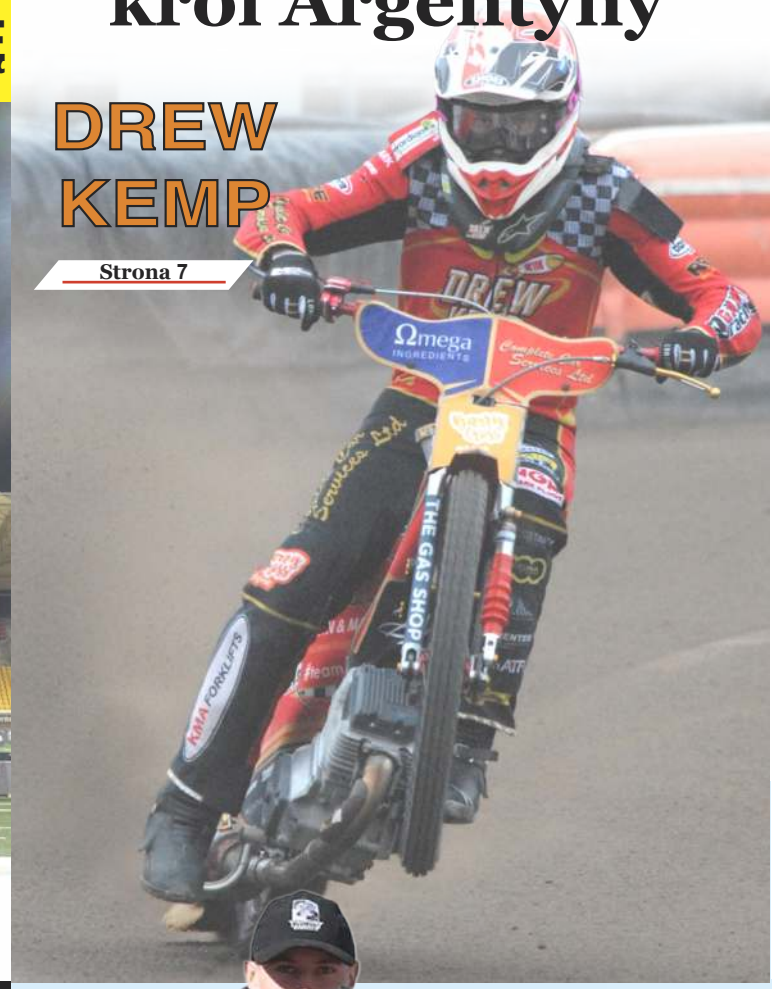


Sparta nie musi szukać liderów. Ona już ich ma. Artiom Łaguta (z lewej) i Brady Kurtz.

Brytyjski król Argentyny

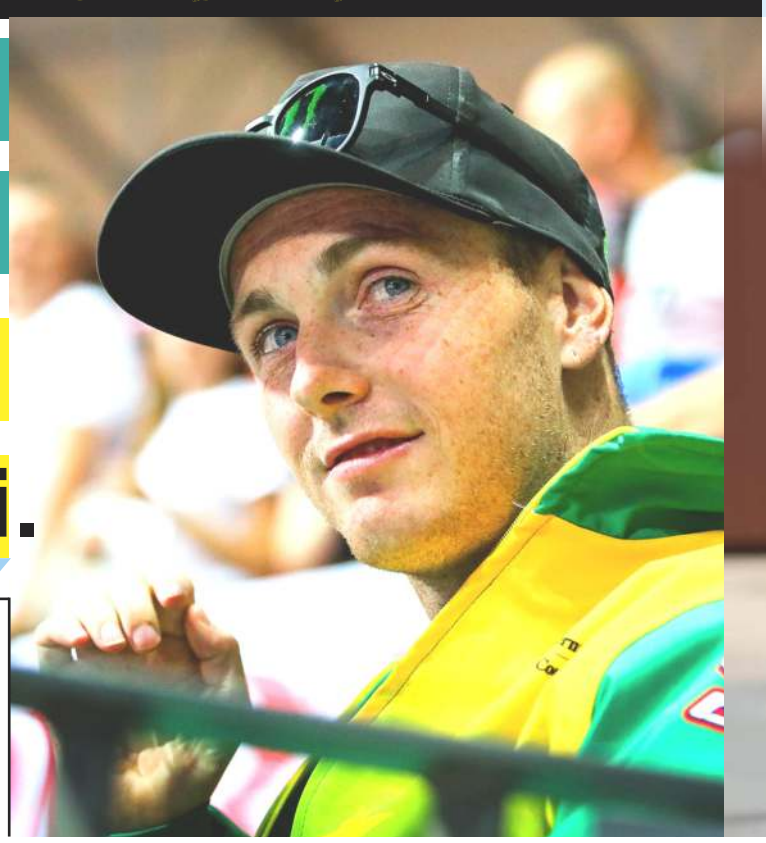
DREW KEMP

Strona 7



Darcy Ward wraca do Polski.

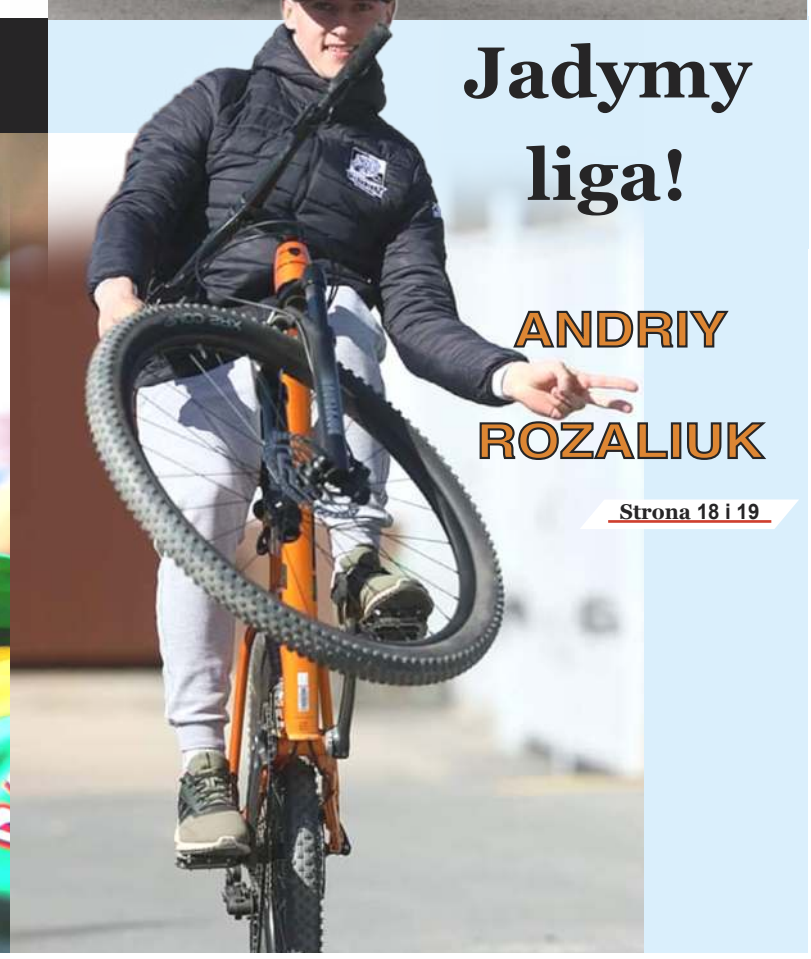
Strona 12



Jadymy liga!

ANDRIY ROZALIUK

Strona 18 i 19



9 771231 403885 11

eprasa.pl 5b706012fe

Dynastia we Wrocławiu?

Sparta układa puzzle pod dominację

We Wrocławiu nie czekają, aż rynek sam ułoży karty. Tam rozdaje się je wcześniej. Gdy inni kalkulują i sondują, Betard Sparta Wrocław wykonuje ruchy z rozmachem i precyzją. Klub dysponujący największym budżetem w PGE Ekstralidze najpierw przedłużył kontrakt z Artiomem Łagutą do końca sezonu 2028, a chwilę później ogłosił, że również na taki termin zgodził się Brady Kurtz. Dwa podpisy, które znaczą więcej niż niejeden transfer. Bo w żużlu, podobnie jak w życiu, stabilizacja to dziś luksus.



Sparta nie musi szukać liderów. Ona już ich ma. Brady Kurtz (z lewej) i Artiom Łaguta.
Fot. Łukasz Trzeszczkowski

Motor napędowy zostaje

Artiom Łaguta i Brady Kurtz byli w minionym sezonie fundamentem wrocławskiej maszyny. Artiom Łaguta ze średnią 2,236 pkt./wyścig był trzecim najskuteczniejszym zawodnikiem ligi. Brady Kurtz ze średnią 2,209 plasował się tuż za nim, na czwartej pozycji. Liczby nie kłamią: to duet, który regularnie robił różnicę. W realiach coraz płytszego rynku transferowego, zwłaszcza jeśli chodzi o gwiazdy światowego formatu, takie zabezpieczenie przyszłości daje ogromny komfort. Sparta nie musi szukać liderów. Ona już ich ma.

„Najkrótsze negocjacje w karierze"

Kulisy podpisania nowej umowy z Kurtzem zdradził prezes klubu, Andrzej Rusko.

– To chyba była najkrótsza rozmowa kontraktowa w mojej trzydziestoparoletniej karierze. Powiedzieliśmy: „Brady, chcemy przedłużyć". On: „Okay". „Nie stać nas na tyle, może tyle i tyle". Znów: „Okay". Dosłownie 15–20 sekund i wszystko było załatwione **– opowiadał w rozmowie z „Gazetą Wrocławską".**

Trudno o lepszy sygnał. Brady Kurtz nie tylko wierzy w projekt, ale chce być jego częścią na dłużej. Dla Australijczyka to był rok wyjątkowy. Został wice mistrzem świata, z reprezentacją Australii zwyciężył w Speedway of Nations. Na torze imponował regularnością, poza nim zbierał nagrody. **Tego samego dnia, w którym ogłoszono jego nowy kontrakt, wygrał 73. Plebiscyt „Gazety Wrocławskiej" na Sportowca Roku Dolnego Śląska. Jako pierwszy obcokrajowiec w historii.**

Brady Kurtz buduje stabilizację nie tylko w Polsce. W Wielkiej Brytanii również przedłużył umowę z Belle Vue Aces, gdzie także występuje z Danem Bewley'em a zespołem kieruje menadżer reprezentacji Australii - Mark Lemon. Dowodem na stabilizacje jest także to, że od lat współpracuje z Ashleyem Holloway'em. **Ten model, stałe otoczenie, powtarzalność sprzętu, spokój organizacyjny, ma być fundamentem ataku na tytuł indywidualnego mistrza świata.**

– W 2026 roku chcę wygrać wszystko. Każdy zawodnik w Grand Prix marzy o mistrzostwie świata, a każda drużyna o triumfie w Ekstralidze. Moim zadaniem jest znaleźć sposób, by to osiągnąć **— mówił Brady Kurtz.**

Ostatni złoty medal Sparta zdobyła w 2021 roku. Od tamtej pory regularnie jest w ścisłej czołówce, ale niedosyt rośnie. W minionym sezonie zespół sięgnął po brąz, przegrywając w półfinale z późniejszym mistrzem. To był moment, który tylko podkręcił ambicje. Patrząc na zestawienie personalne, trudno oprzeć się wrażeniu, że wszystko poza złotem będzie we Wrocławiu uznane za porażkę.

- Artiom Łaguta — były mistrz świata
- Brady Kurtz — srebrny medalista Grand Prix
- Dan Bewley — brązowy medalista cyklu
- Maciej Janowski — kapitan, wieloletni uczestnik cyklu Grand Prix i symbol klubu
- Bartłomiej Kowalski — jeden z najlepszych zawodników formacji U-24
- Mikkel Andersen — trzeci junior świata, jeden z największych talentów młodego pokolenia

To mieszanka doświadczenia, światowej klasy i młodzieńczej energii.

Warto przy tym pamiętać, że dla Kowalskiego będzie to ostatni sezon w roli zawodnika U-24. Oznacza to, że po 2026 roku czekają Spartę kolejne decyzje kadrowe. Ale to problem przyszłości.

Projekt długodystansowy

Sparta nie buduje drużyny „na już". Przedłużenia do 2028 roku to jasny komunikat: klub myśli w perspektywie kilku sezonów. Stabilność finansowa, konsekwencja w budowaniu trzonu zespołu i odwaga w inwestowaniu w młodzież tworzą projekt, który ma szansę zdominować ligę. W kuluarach mówi się, że wrocławianie chcą nie tylko odzyskać mistrzostwo, ale zbudować coś na kształt małej dynastii. Warunki ku temu są, infrastruktura, budżet, marketing, kibice i sportowa jakość.

Presja? We Wrocławiu ją znają

Przy takim składzie i takich kontraktach presja jest naturalna. Ale w Sparcie nie uciekają od oczekiwań. Wręcz przeciwnie, traktują je jako paliwo.

Sezon 2026 ma być momentem powrotu na tron. Wszystkie elementy układanki wydają się być na miejscu. Liderzy w najlepszym wieku, młodzież z ogromnym potencjałem, jasno określony cel. Na papierze wygląda to imponująco. A w żużlu, jak wiadomo, papier wygrywa tylko do pierwszego wyścigu. Jedno jest pewne: Betard Sparta Wrocław nie zamierza czekać na okazję. Ona chce ją stworzyć.

MICHAŁ PIOTROWICZ

Sekunda decyduje o wszystkim.

Żużel od środka

Cztery motocykle, sto metrów do pierwszego łuku, setki serc bijących w rytm silników. Zero hamulców, tysiące kibiców na trybunach i jedno niepisane hasło: „Nie popełnij błędu". Minuta może przesądzić o triumfie albo porażce. Ale prawdziwa walka zaczyna się wcześniej, pod kaskiem, w głowie zawodnika.

Żużel to sport, w którym każdy detal ma znaczenie. Start może przesądzić o wszystkim. Jedna dziesiąta sekundy spóźnionej reakcji oznacza utratę pozycji pod bandą, zbyt agresywne puszczenie sprzęgła, uślizg i spadek prędkości. Pierwszy łuk nie wybacza błędów.

— Start to jest czysta głowa. Jak się spinasz, przegrywasz jeszcze zanim taśma pójdzie w górę **— mówi Maciej Janowski**. — A ja czasami śmieję się w duchu, że ci, którzy krzyczą na starcie, zazwyczaj kończą pod bandą.

Psychologowie sportowi nazywają to optymalnym poziomem pobudzenia, stanem, w którym adrenalina mobilizuje, a nie paraliżuje. Zbyt duża nerwowość zabija refleks; zbyt duże rozluźnienie oznacza natychmiastową stratę pozycji.

— Na torze nie ma miejsca na przypadek **— dodaje Leon Madsen. — Najtrudniejsze w żużlu nie jest jechać szybko. Najtrudniejsze jest nie myśleć za dużo.**

Strach jako sojusznik

Tai Woffinden mówi wprost:

— Jeśli ktoś twierdzi, że się nie boi, to kłamie. Strach jest wpisany w żużel. Różnica polega na tym, co z nim robisz.

Doświadczeni zawodnicy kontrolują strach rytuałami: wizualizacja startu, oddech, powtarzalne procedury przedstartowe. Dzięki nim adrenalina staje się sprzymierzeńcem, a nie wrogiem.

— Mam swoje „rytuały szczęścia" przed każdym startem **— przyznaje MARTIN VACULÍK. — Zawsze najpierw ustawiam motocykl, sprawdzam sprzęt, potem kilka głębokich oddechów i wyobrażam sobie idealny start. Pomaga mi to skupić się na torze, a nie na kibicach.**

Kontuzje i walka z własną głową

Upadki są częścią żużla. Fizjoterapia naprawia mięśnie i kości, ale pamięć wypadku zostaje. Jarosław Hampel wspomina:

— Po powrocie najtrudniej zaufać sobie. Ciało jest gotowe szybciej niż głowa. Pierwszy start po kontuzji to większa walka z myślami niż z rywalami.

Jason Doyle dodaje:

— Nawet po setkach startów pierwszy po upadku zawsze jest wyzwaniem mentalnym. Każdy ruch analizujesz w myślach, choć ciało już wie, co robić.

Psychologowie sportowi uczą wtedy technik „resetu": oddech, stopniowe odbudowywanie agresji torowej, kontrola reakcji na niebezpieczne sytuacje. Nadmierna asekuracja oznacza przegraną jeszcze zanim zawodnik ruszy z parkingu.

Głowa i sprzęt w idealnej symbiozie

Współczesny żużel to system. Bartosz Zmarzlik mówi wprost:

— Dbam o głowę tak samo jak o sprzęt. Jedno bez drugiego nie działa.

Nie chodzi tylko o przygotowanie mentalne w dniu startu. Zawodnicy pracują nad koncentracją miesiącami: ćwiczenia refleksu, wizualizacja toru, medytacja, trening reakcji w symulatorach. To wszystko, by w ułamku sekundy podjąć właściwą decyzję.

— Czasami zwycięstwo w biegu zaczyna się na kilka dni przed nim **— dodaje LEON MADSEN**. *— Jeżeli dobrze się przygotujesz mentalnie, reakcja przy taśmie jest niemal automatyczna.*

Sekunda, która zmienia wszystko

Od wyjazdu z parkingu do startu mija około minuty. Minuty, w której mięśnie się napinają, myśli próbują wyprzedzić rzeczywistość, a tętno bije w rytmie toru. Trzeba uporządkować chaos, skrócić myśli, uprościć je — zanim liczy się każda dziesiąta sekundy.

— Każdy start jest jak miniaturowy turniej w mojej głowie **— przyznaje Doyle.** *— Kto opanuje emocje, wygrywa.*



Jeśli ktoś twierdzi, że się nie boi, to kłamie. Strach jest wpisany w żużel. Różnica polega na tym, co z nim robisz ***– mówi Tai Woffinden.***
Fot. Jarosław Pabijan

Żużel to sport, w którym wygrywa ten, kto w 60 sekund potrafi opanować chaos. Kto zamienia strach w koncentrację, hałas trybun w ciszę, a wątpliwości w pewność siebie.

Bo zanim zawodnik wygra wyścig, musi wygrać walkę w swojej głowie.

MICHAŁ PIOTROWICZ

eprasa.pl 5b706012fe



Żużlowe Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Akumulatory naładowane, telefony również. Pozostaje czekać na sygnał do akcji

Nie wszyscy mają w żużlu taki komfort jak Bartosz Zmarzlik, Patryk Dudek, Emil Sajfutdinow, Brady Kurtz, Jason Doyle i wielu, wielu innych przewidzianych do zaszczytnych ról, by ciągnąć swoje drużyny w stronę sukcesu. Speedway to także całkiem liczne grono zawodników tworzących Żużlowe Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Strażaków gotowych podjąć się akcji ratunkowej, by… uratować również siebie. I swój budżet.

W ostatnim czasie kariery zakończyło kilku zawodników, którzy rywalizowali wspólnie od kategorii młodzieżowca. Upływające lata, uszczerbek na zdrowiu, a także brak ciekawych ofert sprawiły, że życie na nowo zaczęli sobie organizować Antonio Lindbaeck, Krzysztof Kasprzak czy Adrian Miedziński. **Bo, jak zauważył były świetny polski pływak, Andrzej Kłopotowski, sportowiec umiera dwa razy. Pierwszy raz, gdy kończy karierę. I po raz drugi, jak my wszyscy. W sposób naturalny, gdy po prostu żegna się z tym światem.**

Przedłużanie kariery przez byłych wielkich championów musi się też wiązać z umiejętnością przełykania większych lub mniejszych upokorzeń. No bo jednak mowa o graczach, o których wcześniej kluby twardo się licytowały, łechtając ich ego. Mowa o personach, które nosiły nazwiska pierwszego wyboru. **Aż tu nagle życie szykuje dla nich nowe role – strażaków na wypadek ewentualnej klęski. W ten sposób latami funkcjonował przecież Grzegorz Walasek, który z czasem przestał się przejmować brakiem konkretnej przynależności klubowej jesienią czy zimą. Po prostu czekał, aż ktoś zadzwoni wiosną. I tak się składało, że zawsze ten telefon dzwonił. Gdyby nie konkretna oferta menedżerska z Falubazu Zielona Góra, to i pięćdziesiąte urodziny, przypadające na najbliższy sierpień, mógłby świętować na motocyklu.**

Nickiemu Pedersenowi, trzykrotnemu mistrzowi świata, ikonie dyscypliny, nie przeszkadza nawet bardzo, że nie chce go absolutnie nikt z pierwszego i drugiego poziomu rozgrywkowego w Polsce. Duńczyk otrzymał jedną jedyną ofertę z ligi trzeciej. Z dość jednak egzotycznego żużlowo Krakowa, który na mapie speedwaya pojawia się i znika. Oczywiście, to propozycja, która go nie uszczęśliwia. Pedersen wciąż wierzy, że zadzwoni jakiś zaprzyjaźniony prezes z wyższej półki. Jest tylko jeden problem – Nicki nie ma przyjaciół. Bo jak podkreślił w wydanej niedawno autobiografii i w sporcie, i w życiu najważniejszy jest on sam. A przyjaźń to dla niego zjawisko przereklamowane. Jak całkiem słusznie zauważył, jeśli przy stole siedzi pięciu facetów, ale jeden na chwilę odchodzi, to pozostałych czterech z miejsca zaczyna go obgadywać.

Tymczasem w życiu przyjaciół warto jednak mieć. Wie coś o tym Matej Zagar, lat 43, który od pewnego czasu też jest żużlowym komandosem do zadań specjalnych. Wiosną jego telefon to infolinia, na którą można zadzwonić, by poznać cenę usług. Raz dzwonią z Rybnika, raz z Łodzi, a ostatnio o swoim kumplu miał nie zapomnieć dyrektor sportowy Stali Rzeszów, Krzysztof Kasprzak. Panowie się lubili od zawsze i nie jest wykluczone, że Słoweniec skosztuje teraz małopolskiego chleba. Na czym stratny może być, na przykład, Mateusz Szczepaniak, który do tej pory był przekonany, że nie ma konkurencji do jego plastronu. Wystarczy jednak, by rzeszowianie korzystali z polskiego zawodnika U24, Krzysztofa Sadurskiego, a do tego z Oskara Fajfera i wtedy obcokrajowiec Zagar może zmienić w składzie polskiego Szczepaniaka. **Choć ja temu Mateuszowi dobrze życzę, bo nie zawsze miał w życiu szczęście do wiarygodnych pracodawców. Albo swoimi wyborami nie chciał temu szczęściu pomóc. I nie chodzi tylko o poprzedni sezon w Tarnowie. Zresztą, raz już Szczepaniaka spotkała podobna sytuacja, przed trzema laty w ekstraligowym Grudziądzu.**



Gdyby nie konkretna oferta menedżerska z Falubazu Zielona Góra, to Grzegorz Walasek pięćdziesiąte urodziny, przypadające na najbliższy sierpień, mógłby świętować na motocyklu.

Fot. Adrian Skorupski

Poszedł tam z nadzieją na regularne starty, by na oficjalnej prezentacji zespołu… zaprezentowano mu rywala do miejsca w składzie, Gleba Czugunowa. Taka niespodzianka.

Cóż, konkurencja w sporcie to rzecz normalna, jednak w żużlu niewielu chce ją tolerować. Bo zawodnicy inwestują w sprzęt i mają na utrzymaniu mechaników, liczą zatem na konkretny przychód, by utrzymać firmę i jeszcze coś zarobić. A wiosną sezon płynie szybko, od kwietnia do czerwca mecz goni mecz, to bez mała dwie trzecie sezonu. Jeśli wypadniesz w tym czasie z karuzeli, dużo tracisz.

Miłość do dyscypliny, ale też przyzwyczajenie do szybkich pieniędzy sprawiają jednak, że człowiek nie zauważa tych upokorzeń. Bo kiedy w końcu po ciebie zadzwonią, triumfujesz. Znów czujesz się zwycięzcą. Dlatego Pedersen ma pod ręką przygotowany sprzęt, mechanika w gotowości i, podobno, konkurencyjną formę fizyczną. Choć natury nie oszuka. Fakty są takie, że lepiej już było. Ci, którzy jeżdżą siłowo, tracą z wiekiem podwójnie. **Podobnie było ze Sławkiem Drabikiem, któremu po czterdziestce sił witalnych starczało na dwa kółka. A później musiał się ofiarnie bronić, jeżdżąc tym swoim stylem drogowym, tzn. każdorazowo zwalniając przed wejściem w zakręt i odkręcając dopiero wtedy, gdy zakręt wydawał się już opanowany. Walasek czy Piotr Protasiewicz nie mieli tego problemu do swoich ostatnich zawodniczych dni. Zwłaszcza „PePe" odszedł z wielką godnością jako postać konkurencyjna dla wszystkich.**

Nie było już jednak sensu przedłużać tego w nieskończoność, skoro największe sportowe wyzwania bezpowrotnie minęły.

Jesienią zeszłego roku ostateczne wypalenie dotknęło Jarka Hampela, który zapracował sobie na to, by teraz móc korzystać z życia. A jeśli schodzić na samo dno, to tylko po to, by podziwiać umiłowane przez niego egipskie rafy koralowe. A czy Jarek w jakiś sposób do dyscypliny wróci? Może, choć pewnie nie wszystkie role i nie wszystkie stołki są dla niego. Bo to jednak dużej klasy dyplomata i człowiek o niekonfliktowym usposobieniu. Nie ma w nim bezkompromisowości. A żużel bywa brutalny, wymaga też podejmowania decyzji konkretnych i dla niektórych bolesnych. Jarek sam sobie odpowie na pytanie, czy jest mu to do szczęścia potrzebne. I czy tęskni.

Podobny charakter zdaje się mieć Janusz Kołodziej, który, na razie oddaje swoje serce Fogo Unii. Choć już jesienią chciał się z tego biznesu wycofać. Tym samym zostawiłby jednak klub w trudnym położeniu, bo na rynku deficyt gwiazd. Trudno zastąpić taki oryginał równie cennym zamiennikiem. 42 lata i wyeksploatowany organizm to jednak nie przelewki, a skupianie się wyłącznie na ekstraligowych rozgrywkach to też mało komfortowa sytuacja. Janusz wyzbył się już jakichkolwiek indywidualnych marzeń, w zeszłym roku nie interesowała go nawet „dzika karta" na leszczyńską rundę SEC. I naprawdę trudno się dziwić, bo co by zmienił w jego życiu taki jednorazowy występ, nawet zwycięski? W życiu zawodnika, który wcześniej sięgał po medale indywidualnych mistrzostw Europy? A więc Janusz jest teraz drużynowcem i każdym kolejnym występem będzie sobie budował pomnik przed Stadionem im. Alfreda Smoczyka. W zeszłym roku też uprawiał żużel od meczu do meczu, nie mając nic pomiędzy. I okazało się, że robi to najlepiej w całej Speedway 2. Ekstralidze. Z taką samą gracją u siebie (2,487), co na wyjeździe (2,500).

Po czterdziestce jest także Fredrik Lindgren i trzeba przyznać, że to mocny gracz. Wciąż zadziorny i wciąż odważny. Wciąż w PGE Ekstralidze i wciąż w Grand Prix. Ale to nie tak, że czas go nie dotyka. „Fredka" też ma swoje wątpliwości i swoje gorsze chwile, z którymi walczy jednak w ciszy i przy pomocy bliskich, a nie na oczach wszystkich.

W Anglii do swojego ostatniego (?) sezonu szykuje się Scott Nicholls, lat 48, przez Andrzeja Rusko nazywany swego czasu Szkotem Nichollsem. Pożegnalne chwile na torze spędzi w plastronie Ipswich Witches, a więc wracając w świetnie sobie znane miejsce. **Na dziś klubu w Polsce nie ma Kenneth Bjerre i z pewnością nie jest mu z tym dobrze. Bo zeszłoroczne przelewy z Wilków Krosno musiały zostawić miłe wspomnienia.**

Już niemal wszyscy zapomnieli o Pawle Miesiącu, który podpisał umowę bez gwarancji startów w Krakowie, natomiast Tomasz Gapiński jest ubezpieczeniem Ostrovia Ostrów na wypadek kłopotów z Tai'em Woffindenem, który stara się jednak uspokajać klub nagrywkami z próbnych jazd w Australii.

Bo nie ma chyba piękniejszego zawodu na świecie niż zawód sportowca. Robisz to, co kochasz, kibice noszą na rękach, proszą o zdjęcia, a i na koncie niczego nie brak, gdy są sukcesy. Jak tu się nie uzależnić. Choć, oczywiście, da się też zarobić przy sporcie w łatwiejszy, szybszy i bezpieczniejszy sposób. Zapytajcie Mariusza Piekarskiego, który przy okazji transferu Oskara Pietuszewskiego z Jagielloni Białystok do FC Porto wzbogacił się o 400 tysięcy euro prowizji. A jego agencja ma już na koncie 232 transfery. Ta robota ma jeszcze tę zaletę, ten handel żywym towarem, że z wiekiem nic nie tracisz i nie musisz się rozglądać za nową.

WOJCIECH KOERBER

eprasa.pl 5b706012fe

#JedziemyDlaDaniela: Solidarność nie zna granic

Niedługo minie rok od tragicznego w skutkach upadku Daniela Kaczmarka, który 15 kwietnia 2025 roku doznał czterokończynowego porażenia To, co dzieje się na profilach społecznościowych wokół wsparcia dla Daniela Kaczmarka, udowadnia, że żużlowa rodzina potrafi zjednoczyć się w sposób absolutnie wyjątkowy. Każdy przedmiot trafiający pod młotek niesie ze sobą inną historię, ale cel jest wspólny: sfinansowanie morderczego leczenia i rehabilitacji, która przynosi coraz lepsze efekty.



Apel rodziny

- Mimo szybkiej operacji i natychmiastowej opieki lekarskiej, Daniel wciąż nie odzyskał pełnej sprawności. Dziś nie walczy już na torze, ale o to, by odzyskać sprawność i dawne życie. Potrzebna jest jednak kosztowna rehabilitacja neurologiczna, leczenie specjalistyczne, transport medyczny, a także sprzęt, który może pomóc mu stanąć na nogi – dosłownie i w przenośni.

Koszty związane z dalszym leczeniem przekraczają możliwości naszej rodziny. Dlatego postanowiliśmy rozpocząć zbiórkę pieniędzy. Wierzymy, że wspólnymi siłami zdołamy pomóc Danielowi wrócić do pełni sił, do dawnego życia. Będziemy wdzięczni za wszelką okazaną pomoc i słowa wsparcia **– napisała siostra Daniela, Aleksandra na stronie zbiórki siepomaga.pl.**

Walka o pamiątki, walka o sprawność

Ostatnie dni na licytacjach przyniosły niesamowite emocje i realne wsparcie, które zasiliło konto zawodnika. Prawdziwym hitem okazał się kevlar Przemysława Pawlickiego, o który kibice toczyli zacięty bój, by ostatecznie zasilić fundusz rehabilitacyjny kwotą przekraczającą półtora tysiąca złotych. Wielkie serca fanów widać było także przy licytacji ubrań startowych innych zawodników – sportową garderobę wzbogaciły unikatowa koszulka Krystiana Pieszczka z autografem oraz koszulki Roberta Chmiela, które łącznie przyniosły znaczące środki na dalsze leczenie.

Niezwykle poruszające są aukcje przedmiotów przygotowanych przez samych kibiców, które pokazują, że Daniel może liczyć na wsparcie płynące z wielu różnych stron. Także kibiców, którzy zawsze byli ważni dla Kaczmarka. Podziw budziły unikatowe obrazy na drewnie, przedstawiające postać samego Daniela oraz motyw kasku w barwach Kolejarza Rawicz. **Jednak najbardziej chwytającym za serce momentem była licytacja obrazu namalowanego przez 9-letnią Anię. Mała artystka swoją pracą udowodniła, że w walce o zdrowie starszego kolegi liczy się każda pomoc, niezależnie od wieku. Te wszystkie gesty pokazują Danielowi, że w swoim najtrudniejszym wyścigu ma za plecami tysiące oddanych kibiców.**

Gwiazdy na torze, cegiełka dla Daniela

Memoriał tradycyjnie stanowi jeden z kluczowych etapów przygotowań do sezonu, a obsada 76. edycji gwarantuje emocje na najwyższym światowym poziomie. Na leszczyńskim owalu zaprezentuje się m.in. gwiazda formatu Fredrika Lindgrena. Obok Szweda zobaczymy zawodników miejscowej Unii oraz innych wychowanków leszczyńskiego klubu jak Szymon Szlauderbach czy Bartosz Smektała.

Dla kibiców to podwójna okazja: możliwość zobaczenia w akcji światowej czołówki oraz realna szansa na wsparcie „swojego" zawodnika. **Każda osoba na trybunach to kolejna złotówka, która zasili konto Daniela w jego najtrudniejszym wyścigu – o powrót do sprawności.**

Fundacja PZM: Filar, na którym można polegać

Warto pamiętać, że obok tych oddolnych, pełnych pasji akcji na Facebooku, kluczowym filarem pomocy pozostaje Fundacja PZM. To ona na bieżąco koordynuje finansowanie specjalistycznego leczenia i zarządza środkami, które pozwalają Danielowi skupić się wyłącznie na ćwiczeniach. Fundacja stale podtrzymuje ogień pomocy, oferując na Allegro przedmioty najwyższej rangi, takie jak cenione przez kolekcjonerów z całego świata plastrony z turnieju pożegnalnego Jarosława Hampela.

Jak możesz wesprzeć Daniela Kaczmarka?

Jesteśmy obecnie w kluczowym momencie roku – okresie rozliczeń podatkowych. Możesz pomóc Danielowi odzyskać dawne życie, nie wydając przy tym ani grosza z własnej kieszeni.

- Przekaż 1,5% podatku (Akcja PIT): Wystarczy w deklaracji wpisać KRS: 0000396361 z celem szczegółowym: 0824391 Daniel.

- Bądź na Memoriale Alfreda Smoczyka w Lesznie (29 marca): Twoja obecność na stadionie to realne wsparcie – 1 zł z każdego sprzedanego biletu trafi na rehabilitację wychowanka "Byków".

- Stała zbiórka na Siepomaga: Każda wpłata na portalu przybliża Daniela do samodzielności: www.siepomaga.pl/kaczmarek-daniel.

- Stała zbiórka Fundacji PZM. Wpłaty przyjmowane są na konto: 61 1500 1777 1217 7009 2474 0000 (z dopiskiem „Daniel Kaczmarek")

TOMASZ ROSOCHACKI



Z klubów w telegraficznym skrócie

Najmłodszy zawodnik zeszłorocznego składu Drużynowych Mistrzów Polski z Torunia Mikołaj Duchiński dwudziestego siódmego lutego obchodził siedemnaste urodziny. W swoim debiutanckim sezonie wystąpił w 12 meczach zespołu z „Grodu Kopernika", w których przywiózł 21 punktów i 4 bonusy w 36 wyścigach (śr. 0,694 pkt./wyścig).

***

Klub żużlowy z Lublina pochwalił się w swoich mediach społecznościowych liczbą obserwujących konto facebookowe Motoru, która przekroczyła 68 tysięcy. Lepsze wyniki w Ekstralidze mają drużyny z Zielonej Góry (101 tys.), Gorzowa Wielkopolskiego (90 tys.), Leszna (79 tys.) i Wrocławia (69 tys.).

***

Sparta Wrocław informuje swoich kibiców, iż do 26 marca w każdy wtorek i czwartek w godzinach 15-18 możliwy jest odbiór karnetów na Stadionie Olimpijskim (punkt odbioru znajduje się na trybunie zachodniej pomiędzy bramami 6 i 7). W tych samych terminach można również zakupić tam gadżety klubowe. Do odbioru karnetu potrzebne są znajomość danych zawartych na nim oraz dowód tożsamości.

***

GKM Grudziądz w mediach społecznościowych informuje o planach drużyny na marzec: 16-18 marca zgrupowanie w Debreczynie; 24 marca – sparing z Toruniem (wyjazd); 25 marca – sparing z Toruniem (dom); 25 marca – spotkanie z kibicami; 31 marca – sparing z Bydgoszczą (gospodarz do ustalenia).

***

Obsada Memoriału Edwarda Jancarza, który odbędzie się 27 marca na torze w Gorzowie Wielkopolskim (stan na 6 marca): Anders Thomsen, Mikkel Michelsen, Max Fricke, Bartosz Zmarzlik, Brady Kurtz, Piotr Pawlicki, Oskar Paluch, Patryk Dudek, Jack Holder, Dominik Kubera, Paweł Przedpełski i Niels Kristian Iversen. Dostępne są już bilety na to wydarzenie, których cena wynosi 25 złotych (normalny) i 20 złotych (ulgowy). Karnetowicze zapłacą 20 złotych. Początek zawodów zaplanowano na godzinę 17:30.

***

Unia Leszno poinformowała w swoich mediach społecznościowych, iż w dniach 12-13 marca planowane są pierwsze treningi. Warunkiem koniecznym jest weryfikacja dmuchanych band przeprowadzona przez Główną Komisję Sportu Żużlowego i nowa homologacja „dmuchańca".

***

28 lutego czterdzieste piąte urodziny obchodził Roman Chromik. Wychowanek klubu z Rybnika w swojej karierze reprezentował również barwy drużyn ze Świętochłowic, Krosna, Krakowa i Lublina. Do jego największych osiągnięć należało zdobycie Brązowego Kasku w sezonie 2000. W kolejnym roku był finalistą Indywidualnych Mistrzostw Świata Juniorów. Ma za sobą również występy w ligach duńskiej i szwedzkiej.

***

Młodzieżowiec bydgoskiej Polonii Jan Rompkowski poinformował o planowanym zabiegu. – *„Zrzutka trwa dalej. Dzięki wam wszystkim oraz zbiórce „Maks Pawełczak" oraz klubowi przystąpię do operacji, jednak mimo tego czeka mnie długa rehabilitacja. Dziękuję za każdą złotówkę."* **– przekazał zawodnik „Gryfów".**

***

Jason Doyle opowiedział w serwisie klubowym Wilków Krosno o kulisach negocjacji z zespołem z „Miasta Szkła". – *To było dość tajne spotkanie po meczu Wrocław – Częstochowa. Spotkałem się z dwiema osobami z klubu, żeby porozmawiać o kolejnym sezonie. Decyzja o powrocie (startował już w Krośnie w 2023 roku – dop. aut.) była właściwie bardzo prosta* **– przekazał Australijczyk.**

***

Klub żużlowy z Krosna przekazał w swoich mediach społecznościowych komunikat dotyczący pierwszych treningów na domowym torze. Inauguracyjne zajęcia odbędą się w dniach 9-11 marca, a ich początek w każdy dzień zaplanowano na godzinę 14:30.

***

Stal Rzeszów przedstawiła kalendarz imprez pozaligowych, jakie odbędą się w stolicy Podkarpacia: 15 kwietnia – eliminacje Srebrnego Kasku; 9 maja – Finał Drużynowych Mistrzostw Europy; 15 czerwca – Puchar Głównej Komisji Sportu Żużlowego 500R; 22 i 23 czerwca – Drużynowy Puchar 2. Ekstraligi 500R; 17 sierpnia – Indywidualny Puchar 2. Ekstraligi U-19; 19 września – runda Speedway Euro Championship (IME). Do tego dojdą jeszcze turnieje Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów i ewentualnie Zawodów Szkoleniowych.

***

Nowy nabytek łódzkiego Orła Szymon Szlauderbach opowiedział w mediach społecznościowych o przygotowaniach do nowego sezonu. – *Widzimy, że od kilku dni mamy piękne słońce. Wiosna wróciła, więc na pewno już z utęsknieniem czekamy na wyjazd na tor. Też jestem głodny jazdy, bo w zeszłym sezonie za dużo nie pojeździłem. Nie miałem za dużo zawodów. I ta zima bardziej się dłużyła. Przygotowania minęły bardzo dobrze. Każdego dnia miałem trening. Myślę, że wszystko przebiegło tak jak powinno. Teraz najważniejsza część – jazda na motocyklu. W marcu czeka nas dużo treningów, sparingów i zawodów indywidualnych. Na pewno będzie tej jazdy dużo, ale to jest potrzebne, bo wiadomo, że każdy z nas chce wejść odpowiednio w sezon, sprawdzić sprzęt, który jest po serwisach, czy też został kupiony* – **przekazał wychowanek Unii Leszno.**

***

27 lutego sześćdziesiąte trzecie urodziny obchodził Roland Wieczorek. Wychowanek klubu z Opola startował w nim w latach 1982-1996, z roczną przerwą w sezonie 1995, kiedy to ścigał się dla zespołu z Łodzi. Dla Kolejarza zdobył w rozgrywkach ligowych 1078 punktów i 115 bonusów w 199 meczach. Jego największym sukcesem był złoty medal wywalczony wraz z Wojciechem Załuskim w Młodzieżowych Mistrzostwach Polski Par Klubowych w sezonie 1984.

PATRYK BŁAŻEJOWSKI

eprasa.pl 5b706012fe



KRAKOWSKIM TARGIEM – KANDYDAT NA PLAY-OFF

Czy Speedway Kraków ma kłopoty? Wydawałoby się, że wszystko idzie płynnie, drużyna wzmocniona, gwiezdne nazwiska, piękna atmosfera. Coś jednak musiało pęknąć, ale o tym później. Na razie przyglądnijmy się zespołowi od strony sportowej, bo wygląda naprawdę imponująco. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z założeniami, krakowianie wyrastają na jeden z silniejszych zespołów Krajowej Ligi Żużlowej.

Kiedy jego kariera nieco wygasała, pojawiła się szansa z Krakowa. Wykorzystał ją znakomicie, będąc w zeszłym roku liderem drużyny ze stolicy Małopolski. **Dawid Rempała do dorobku drużyny dołożył łącznie 101 punktów, legitymując się średnią 1,772 punktu na wyścig. Ktoś powie, że to przeciętnie.** Owszem, sama liczba mówi dopiero o początku trzeciej „dziesiątki" najskuteczniejszych żużlowców Krajowej Ligi Żużlowej. Tyle tylko, że w Krakowie nie było lepszego od Rempały. Wychowanek z Tarnowa jeździł odważnie, a co najważniejsze – szybko, pod ciągłym patronatem wujka Jacka. **Wynik z Opola na koniec kampanii był zwieńczeniem i doskonałym podsumowaniem sezonu w wykonaniu Dawida. 18 punktów w siedmiu startach pokazało i potwierdziło, że 24-latek jest pewnym kandydatem do składu krakowian na kolejny rok.**

Drugim polskim seniorem w Speedway Kraków może zostać... Marko Lewiszyn. Ukrainiec czeka bowiem na nadanie obywatelstwa naszego kraju przez Prezydenta RP. Szanse rzekomo są spore i scenariusz ten wydaje się kwestią dni. Co, jeśli jednak będzie odmowa? Rzekomo krakowianie mają plany awaryjne. Kontrakt „warszawski" podpisał Paweł Miesiąc, a dodatkowo z Grudziądza ściągnięto Kacpra Łobodzińskiego, który wchodzi w seniorski wiek i zapewne będzie chciał udowodnić swoją przydatność dla zespołu.

Wróćmy jednak do Marko Lewiszyna, bo niezależnie w jakiej roli, będzie pewnym punktem drużyny. Po trzech latach spędzonych w Unii Tarnów, przenosi się do stolicy województwa małopolskiego. W roku 2024 wraz z „Jaskółkami" był jednym z głównych budujących późniejszy awans, skutecznie punktując w KLŻ. Należał do ścisłej czołówki ligowej pod kątem zdobywanych punktów. Wydaje się zatem, że w Speedway Kraków będzie niezwykle ważnym ogniwem.

Działacze z krakowskich Bieńczyc sięgnęli także po Stanisława Melnychuka. Ukrainiec po dwóch latach spędzonych w Opolu, zmienia otoczenie. Czy to dobra destynacja? W Kolejarzu wyraźnie obniżył poziom, który zresztą nigdy wcześniej nie należał do najwyższych. **Tak kombinuję z zestawieniem Speedway Kraków i jeśli do drużyny rzeczywiście dołączy zapowiadany od dawna Nicki Pedersen, dla Melnychuka miejsca zabraknie. To jednak już problem dla Adama Weigla, który będzie drużynę kompletował.**

Barw Kolejarza Opole bronił także swego czasu Richard Lawson, a epizod ten miał miejsce w 2018 roku. Po kilku latach przerwy od polskiej ziemi, wrócił w minionym sezonie, reprezentując krakusów. Okazuje się, że była to doskonała decyzja Brytyjczyka, który nie uniknął wpadek, lecz generalnie stanowił o sile drużyny. Wziął udział w 51 wyścigach, zdobywając w sumie 83 punkty. W tegoroczne walentynki skończył 40 lat. Jak widać, nadal po uszy zakochany w speedwayu.

Niejaką bombą transferową okazał się transfer Nicolaia Klindta. Duńczyk poznał nieco Kraków w 2017 roku, kiedy dla ówczesnej Wandy zdobywał punkty w 24 wyścigach, kończąc ze średnią 1,875 punktu na wyścig. Był to jednak epizod, a Klindt odwiedził w czasie swojej kariery wiele polskich miast. Zaczynał we Wrocławiu w 2007 roku, miał nieudany epizod w Zielonej Górze, po którym przeniósł się w roku 2009 do Ostrowa Wielkopolskiego. Nie zagrzał tam miejsca na długo, kontynuując karierę w Dyneburgu oraz Rybniku, wszędzie po jednym sezonie. Ciągnęło wilka do lasu, a Klinda do Ekstraligi, dlatego wrócił do Wrocławia, w którym w latach 2012-13 jeździł sporadycznie. Później po jednym sezonie reprezentował Stal Rzeszów, Orła Łódź, aż trafił do 1-ligowej Częstochowy w sezonie 2016. Rok później był wspomniany Kraków, a potem powrót do Ostrowa, gdzie nareszcie został trochę dłużej. W jednym meczu bronił też barw Gorzowa, a w 2022 roku ponownie zdobywał punkty dla rybniczan.

W latach 2023-24 był jednym z lepszych zawodników Wybrzeża Gdańsk, lecz po spadku klubu znad Motławy do KLŻ, Klindt postanowił utrzymać się na swoim poziomie i wybrał Rzeszów. W 13. meczach dla Stali zdobył łącznie 90 punktów i 13 bonusów. Nad Wisłokiem skuteczniej jeździli tylko Paweł Przedpełski i Keynan Rew.

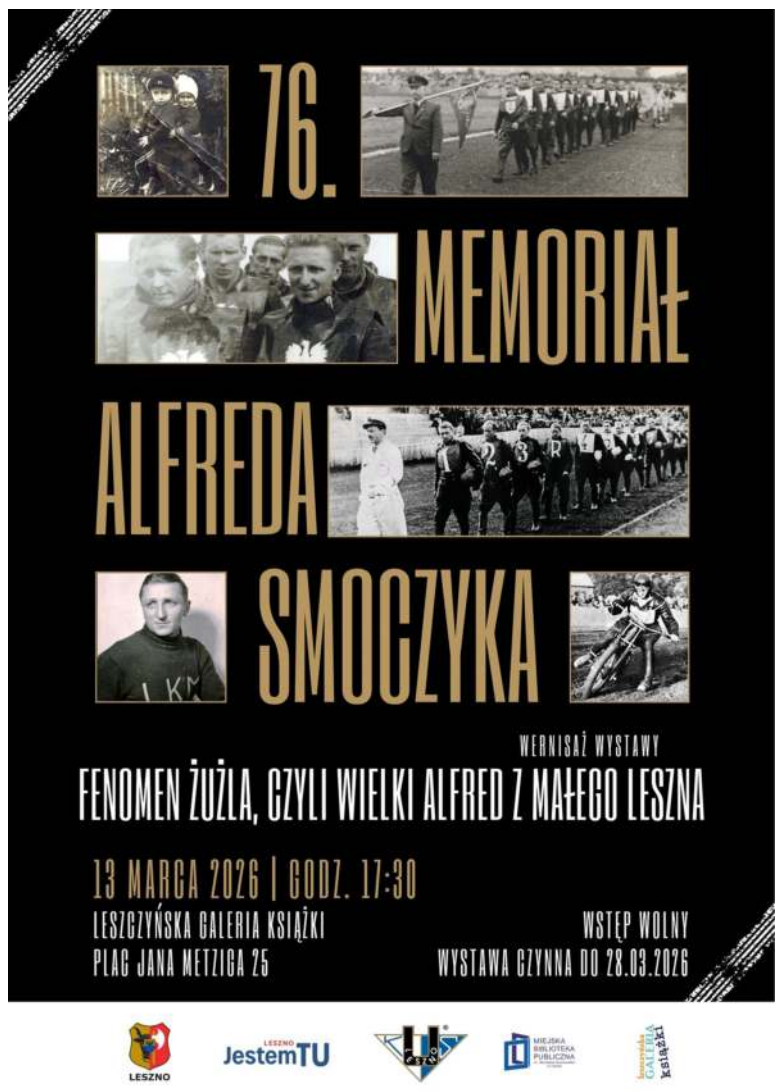
Poświęcam więcej uwagi i czasu na Nicolaia Klindta, gdyż to właśnie 38-letni Duńczyk ma szansę zostać gwiazdą Krajowej Ligi Żużlowej. Na trzecim szczeblu rozgrywek jeździł raz – w sezonie 2018 w ostrowskich barwach, zgniatając wręcz rywali, uplasował się na trzecim miejscu wśród wszystkich zawodników za Gregiem Hancockiem i śp. Tomaszem Jędrzejakiem – średnio na każdy z meczów Klindt przywoził prawie 13 punktów. Obok Rzeszowa, Ostrów awansował wówczas wyżej. Mimo upływu kilku lat, wydaje się, że Klindt ponownie będzie niezwykle silnym punktem nie tylko dla krakowian, ale całej KLŻ.

Tyle o gwieździe sportowej, a teraz o tej, która może rozbłysnąć wizerunkowo. Jeśli Nicki Pedersen faktycznie pojawi się nad Wawelem, a ponoć wszystko dopięte, będzie to transfer na miarę Hancocka w Stali Rzeszów we wspomnianym przeze mnie wyżej 2018 roku. Tyle tylko, że tamten Hancock błyszczał uśmiechem i nadal świetną formą. Nicki Pedersen 2 kwietnia skończy 49 lat. Nie twierdzę, że Duńczyk nie poradzi sobie w 3. polskiej lidze…, ale to już nie jest ten sam zawodnik. W mojej ocenie Pedersen może narobić zespołowi z Krakowa więcej „kuku" niż dobrego, lecz to tylko dywagacje. Wizerunkowo natomiast, ruch znakomity. 3-krotny Indywidualny Mistrz Świata w Nowej Hucie! – widzicie te plakaty na Krakowie z zadziorną sylwetką Nickiego Pedersena? Tak, on nadal jest magnesem, który ściągnie na trybuny wielu nowych kibiców, a starzy przyjdą po prostu, bo takiej okazji przepuścić nie wolno.

W formacji juniorskiej niepodważalnie powinien znaleźć się Miłosz Duda, 20-latek, nieźle rokujący, miewający w zeszłym roku spore przebłyski, choć statystycznie wciąż niedoskonały i wręcz przeciętny. Mimo wszystko, Adam Weigel powinien na niego stawiać. Obok wychowanka z Krosna powinien stanąć podopieczny krakowian, Jakub Juda. Zdobył licencję w zeszłym roku i wciąż czeka na swój pierwszy punkt w lidze. Kraków musi stawiać na tych chłopaków, jeśli chce stworzyć pewną tożsamość. Niewykluczone jednak, że do duetu Duda-Juda dołączy ktoś w ramach wypożyczenia – znacznie pewniejszy i skuteczniejszy.

Speedway Kraków potencjalnie wyrasta na drużynę, która powinna włączyć się w walkę o play-off. Świetni zawodnicy zagraniczni, podparci solidnym Rempałą na pozycji przejściowej, zadziornym Lewiszynem, który być może pojedzie z naszym paszportem. **Tyle tylko, że dochodzą niepokojące szumy, iż krakowianie wciąż nie mogą załatwić umowy z miastem na dzierżawę stadionu przy ulicy Odmogile. Przepychanki z piłkarską Wandą (sekcjami męską i kobiecą) nikomu nie służyły. Prezes Frankiewicz rzekomo sondował nawet temat wynajmu obiektu w Tarnowie Mościcach, gdzie tamtejsza Unia… dogorywa i za chwilę nie będzie jej na żużlowej mapie. Czy Kraków pojedzie w Bieńczycach nad urokliwą rzeką Dłubnią? A może jednak plakaty z Pedersenem trzeba będzie kleić też w Tarnowie? Jak co roku, w Krajowej Lidze Żużlowej do samej Wielkanocy nie może być normalnie…**

AMADEUSZ BIELATOWICZ



Kiedyś był wielką nadzieją. Po kilku latach wraca na tor

Sezon 2026 w SpeedwayLigaen zbliża się wielkimi krokami, a jedna z największych niespodzianek tego roku już stała się faktem. Mikkel Bech, który ostatni raz startował w lidze w 2019 roku, podpisał kontrakt ze Slangerup i przygotowuje się do pełnego powrotu na tor.



*- Od dłuższego czasu odczuwałem chęć i zapał, by wrócić do żużla. Decyzja nie była szybka, ale dojrzewała stopniowo – **mówi Mikkel Bech.***

Fot. archiwum zawodnika

Jak tłumaczy dyrektor drużyny, Kenni Trasborg, pierwotnie kontakt dotyczył roli komentatora domowych zawodów zespołu. Bech, który ma doświadczenie spikera i współpracował z TV2 przy relacjach z mistrzostw Danii, przekazał klubowi, że zamierza wrócić do ścigania. To zmieniło tok rozmów.

- Od dłuższego czasu odczuwałem chęć i zapał, by wrócić do żużla. Decyzja nie była szybka, ale dojrzewała stopniowo. Mam silne wsparcie w domu i mogę znów ścigać się z pełnym zaangażowaniem **- mówi Bech.**

Slangerup wyruszy na obóz treningowy do Polski za trzy tygodnie. Bech dołączy do zespołu, w którym rywalizuje z zawodnikami, z którymi łączy go historia w kategorii juniorskiej, co dodatkowo podnosi poziom motywacji i oczekiwań.

Mikkel Bech swego czasu uchodził za ogromny talent i wielu widziało w nim duńską wersję Bartosza Zmarzlika. Jako młodzieżowiec sięgnął indywidualnie po brązowy medal IMŚJ w 2012 roku. Z czasem jednak jego kariera zboczyła z właściwych torów, aż w 2020 roku zakończył karierę. **W swoim CV ma 40 meczów w polskich rozgrywkach ligowych. W 192 wyścigach zdobył 322 punkty i 39 bonusów dla klubów z: Rybnika (2012), Zielonej Góry (2013, 2014), Gniezna (2015) oraz Gdańska (2017-2020).**

KONRAD CINKOWSKI

eprasa.pl 5b706012fe

Obcokrajowcy w polskich ligach żużlowych 2025 – podsumowanie

Obcokrajowcy w polskich ligach żużlowych stają się tematem, któremu poświęca się coraz więcej czasu. Wprowadzenie zawodników zagranicznych na pozycje juniorskie w Ekstralidze doprowadziło do coraz częstszych głosów, aby ligi całkowicie otworzyć i znieść limity żużlowców krajowych w składach meczowych. Przeciwnicy takich rozwiązań twierdzą, iż w dłuższej perspektywie wpłynie to negatywnie na rozwój sportu żużlowego w Polsce i powinniśmy się głownie skupić na jeźdźcach urodzonych nad Wisłą. Zapewne najlepsze rozwiązania leżą gdzieś pośrodku, ale przyjrzyjmy się teraz, jak wyglądała kategoria stranieri w sezonie 2025 w polskich rozgrywkach.

W ligach zawodowych przynajmniej w jednym wyścigu wystartowało 98 żużlowców zagranicznych, co stanowi wzrost, rok do roku, o trzech zawodników. Jest on nieznaczny, podobnie jak rozkład narodowości. **Ponownie kluby zdecydowanie najchętniej sięgały po Duńczyków, a w dalszej kolejności po Australijczyków, Szwedów i Brytyjczyków.** W czołówce znaleźli się także Niemcy i Łotysze, ale to głównie ze względu na starty drużyn z tych krajów w Krajowej Lidze Żużlowej.

Prezentuję szczegółowy rozkład z dwoma zastrzeżeniami. Do Szwecji przypisałem Timo Lahtiego, który co prawda w przeszłości reprezentował na arenie międzynarodowej Finlandię, ale posiada paszporty obu krajów i obecnie startuje pod szwedzką flagą. Z kolei Słoweńca Mateja Zagara, pomimo posiadania licencji chorwackiej, przypisałem do kraju pochodzenia, gdyż nie posiada drugiego obywatelstwa, a występy z uprawnieniami obcych państw są dość powszechne w żużlu. Podobnie wygląda sytuacja Australijczyka Michaela Westa, który w Ekstralidze do lat 24 ścigał się z licencją duńską.

Obcokrajowcy: Ekstraliga, 2. Ekstraliga, Krajowa Liga Żużlowa (98)

Kraj	Liczba zawodników	Procent
Australia	16	16,50%
Czechy	3	3%
Dania	28	29%
Finlandia	1	1%
Francja	3	3%
Łotwa	10	10%
Niemcy	9	9%
Norwegia	1	1%
Słowacja	1	1%
Słowenia*	3	3%
Szwecja**	9	9%
Ukraina	4	4%
USA	1	1%
Wielka Brytania	8	8,50%
Włochy	1	1%

*Matej Zagar (Słowenia), licencja chorwacka
**Timo Lahti (Szwecja), wcześniej Finlandia

O ile w ligach zawodowych został zachowany status quo, o tyle w półprofesjonalnej „U-24E" doszło do znaczących zmian. Przede wszystkim zmniejszyła się liczba obcokrajowców i to znacznie.

Mamy spadek z poziomu 55 obcokrajowców do zaledwie 27 (o ponad połowę). Wprawdzie ograniczono składy meczowe z formatu „7+1" do „6+1", ale nie wydaje się, iż miało to wpływ na tak znaczący spadek liczby stranieri. Być może główną rolę odegrały tu stabilizacje kadr i postawienie na krajowych młodzieżowców oraz pewnego rodzaju oszczędności (Polacy zarabiają zapewne mniej niż obcokrajowcy w „U-24E). **Trzeba jednak przyznać, że chyba nikt nie spodziewał się tak wielkiej zmiany. Nie ma przy tym większych zmian preferencji klubów, jeśli chodzi o kraje, z jakich pozyskuje się talenty. Nadal dominują Dania i Australia. Widać natomiast zdecydowany spadek żużlowców ze Szwecji, Czech i Wielkiej Brytanii (z 15 do zaledwie 3 sumując te trzy państwa).**

Obcokrajowcy: Ekstraliga U-24 (27)

Kraj	Liczba zawodników	Procent
Australia*	5	18%
Czechy	1	4%
Dania	12	44%
Francja	1	4%
Łotwa	3	11%
Niemcy	1	4%
Szwecja	1	4%
Ukraina	2	7%
Wielka Brytania	1	4%

*Michael West (Australia), licencja duńska

Na czterech poziomach ligowego żużla w Polsce w sezonie 2025 wystąpiło przynajmniej w jednym wyścigu 106 żużlowców zagranicznych. W porównaniu do roku poprzedniego nie obserwowaliśmy zawodników z Austrii i Holandii, ale stratował jeden Fin (Jesse Mustonen w Krakowie).

Obcokrajowcy: Ekstraliga U-24 (27)

Kraj	Liczba zawodników	Procent
Australia*	5	18%
Czechy	1	4%
Dania	12	44%
Francja	1	4%
Łotwa	3	11%
Niemcy	1	4%
Szwecja	1	4%
Ukraina	2	7%
Wielka Brytania	1	4%

*niektórzy obcokrajowcy występowali zarówno w „U-24E" i ligach profesjonalnych, stąd ogólna liczba stranieri nie jest wynikiem prostego dodawania zawodników zagranicznych z poszczególnych lig (19 zawodników w dwóch ligach)

Ogółem nastąpił spadek w liczbie obcokrajowców aż o 20%, co głównie dotyczyło Ekstraligi do lat 24. Nadal najczęściej pozyskuje się do klubów nad Wisłą Duńczyków, którzy stanowią niemal jedną trzecią ogółu stranieri. Na drugiej pozycji umocnili się Australijczycy. Warto odnotować starty aż pięciu jeźdźców z Ukrainy, gdyż jeszcze kilka lat temu mieliśmy tylko pojedyncze przypadki żużlowców z tego państwa w krajowych rozgrywkach.

Reprezentowanych było piętnaście narodowości, a na liście brakuje chociażby przedstawicieli Argentyny, Nowej Zelandii, Rumunii, Belgii, Estonii, Węgier, Bułgarii, Chorwacji i wspomnianych już Austrii i Holandii, czyli miejsc, gdzie speedway jeszcze istnieje chociażby w stopniu szczątkowym.

PATRYK BŁAŻEJOWSKI

Pierwsza runda 10-12 kwietnia

Podziały meczów poszczególnych rund PGE Ekstraligi na sezon 2026. Inauguracje sezonu zaplanowano na 10 i 12 kwietnia. Ostatnia runda części zasadniczej to 21 i 23 sierpnia. Walkę o medale zaplanowana jest na wrzesień.

Najważniejszą kwestią są podziały na daty „piątkowe" i „niedzielne". Telewizyjny nadawca główny, a więc CANAL+ może nie później niż na sześć tygodni przed kalendarzową datą meczu w danej kolejce dokonać zmiany.

Pierwsza rywalizacja o punkty w sezonie 2026 zaplanowana jest na 10 i 12 kwietnia. W piątek to mecze – Leszno - Częstochowa i Wrocław – Zielona Góra, z kolei niedzielna część rywalizacji to Grudziądz - Gorzów oraz Lublin - Toruń.

Dwie rundy (4. oraz 12.) są podzielone na dwa niedzielne sloty. Czwarta odsłona zaplanowana jest na 3 i 24 maja, z kolei dwunasta to 2 i 9 sierpnia.

Część zasadnicza PGE Ekstraligi potrwa do 21 oraz 23 sierpnia. Tydzień później to pierwsze mecze w fazie play-down. Najważniejsze rozstrzygnięcia, czyli między innymi faza play-off, toczyć się będzie we wrześniu.

Mecze półfinałowe zaplanowane są na 6 i 13 września. Daty zmagań o medale w nadchodzących rozgrywkach to 20 oraz 27 września. Jeżeli KS Toruń będzie organizatorem meczu 18. rundy fazy play-off, to odbędzie się on 4 października.

Baraże o awans do PGE Ekstraligi mają zaplanowane dwie daty - 27 września oraz 4 października.

EKSTRALIGA ŻUŻLOWA

MECZE SPEEDWAY 2. EKSTRALIGI 2026

Znane są godziny meczów pierwszych dwóch rund METALKAS 2. Ekstraligi 2026. Zmagania zaplanowane są w dniach 4-5 kwietnia (inauguracja) oraz 11-12 kwietnia (druga odsłona sezonu). Wszystkie mecze transmitowane będą w CANAL+ Sport5 oraz w serwisie streamingowym CANAL+.

Rozkład 1. rundy:

04.04 (14:00) MOONFIN MALESA Ostrów Wlkp. vs HUNTERS PSŻ Poznań

04.04 (16:30) ZKS STAL Rzeszów vs H.SKRZYDLEWSKA ORZEŁ Łódź

05.04 (16:30) POLONIA Piła vs INNPRO ROW Rybnik

05.04 (19:00) ABRAMCZYK POLONIA Bydgoszcz vs CELLFAST WILKI Krosno

Rozkład 2. rundy:

11.04 (14:00) H.SKRZYDLEWSKA ORZEŁ Łódź vs POLONIA Piła

11.04 (16:30) INNPRO ROW Rybnik vs ABRAMCZYK POLONIA Bydgoszcz

12.04 (13:00) CELLFAST WILKI Krosno vs MOONFIN MALESA Ostrów Wlkp.

12.04 (15:15) HUNTERS PSŻ Poznań vs ZKS STAL Rzeszów

EKSTRALIGA ŻUŻLOWA

W Pile walczą o pieniądze i… odbierają nagrodę

Nowe uregulowania spowodowały, że trzy kluby Speedway 2. Ekstraligi nie są wciąż pewne, czy wystartują w tegorocznych rozgrywkach w zestawieniach ze swoimi liderami. Chodzi o ujemny kapitał zakładowy, który trzeba w najbliższych dniach spłacić, albo zawrzeć umowy ze sponsorami, bądź przedstawić poręczenie właścicieli. **W tym gronie jest pilska Polonia, która musi pozyskać 400 tysięcy złotych. Choć kwota nie jest mała, to sternicy klubu z miasta nad Gwdą nie załamują rąk i robią wszystko, aby zdobyć niezbędne środki finansowe. Cały czas prowadzone są rozmowy ze sponsorami, które w zamierzeniach powinny zakończyć się zawarciem stosownych umów.**

Tymczasem pilski klub zbiera nadal „plony" z ubiegłorocznego sukcesu. Niedawno prezydent miasta Piły przyznał coroczne nagrody tzw. Syriusze w kilku kategoriach, m.in. w kulturze, sporcie, biznesie czy wydarzeniu roku. **W tej ostatniej najwyżej oceniony został awans Polonii Piła do Speedway 2. Ekstraligi. Podczas uroczystej gali prezes Dariusz Pućka odebrał z rąk prezydentki Beaty Dudzińskiej stosowną statuetkę. Będący sporą niespodziankę awans pilskich żużlowców został więc zauważony i doceniony.**

WIESŁAW SZMAGAJ

Sprzedaż biletów na 76. Memoriał Alfreda Smoczyka

W niedzielę 29 marca 2026 roku o godzinie 13:45 odbędzie się 76. Memoriał Alfreda Smoczyka w Lesznie.

Sprzedaż biletów na to wydarzenie rozpoczęła się 6 marca 2026. Na to wydarzenie nie obowiązują karnety.

Sprzedaż biletów:

• za pośrednictwem Internetu na stronie internetowej:

http://www.bilety.ksul.pl

• w oficjalnym sklepie Unii w Galerii Leszno, w godzinach otwarcia Galerii od godziny 10:00 – 20:00

• w kasach biletowych w dniu zawodów

UWAGA w dniu zawodów, w kasach przy stadionie oraz w sklepie klubowym w Galerii Leszno bilety droższe o 5 zł (oprócz biletów dziecięcych)

UNIA LESZNO

eprasa.pl 5b706012fe

Brytyjski król Argentyny (1)

Rozmowa DREW KEMPEM - zawodnikiem U-24 Lokomotivu Daugavpils, mistrzem Argentyny 2026

- Wielkie gratulacje! Zostałeś Indywidualnym Mistrzem Argentyny, zapisując się w historii jako pierwszy Brytyjczyk, który sięgnął po to trofeum. Jakie to uczucie sięgnąć po mistrzowski tytuł poza granicami kraju?

- To świetne uczucie! Nie spodziewałem się, że osiągnę coś takiego w mojej karierze. Wiedziałem, że stać mnie na dobry wynik w Argentynie, ale nie sądzę, by postrzegano mnie jako potencjalnego zwycięzcę, zwłaszcza na pożyczonym sprzęcie. Więc bycie na szczycie po trzynastu rundach – pokazując przy tym regularność – jest bardzo miłe.

- Walka o mistrzostwo toczyła się do samego końca, aż do ostatniego wyścigu. Z perspektywy kibica było to niesamowicie napięte – ale jak to wyglądało z perspektywy motocykla? Czy rywalizacja na torze była tak zaciekła, jak wydawało się z parku maszyn?



- Wiedziałem, że stać mnie na dobry wynik w Argentynie, ale nie sądzę, by postrzegano mnie jako potencjalnego zwycięzcę, zwłaszcza na pożyczonym sprzęcie ***- twierdzi Drew Kemp.***

Fot. autor tekstu

- Szczerze mówiąc, najbardziej stresującym wyścigiem był półfinał. „Facu” (Facundo Albin – dop. aut.) nie zakwalifikował się do finału, więc dopiero wtedy poczułem presję – musiałem wejść do finału, by zachować szansę na tytuł. Duża część tego ciężaru spadła mi z barków, gdy wygrałem półfinał. Do samego finału podchodziłem już całkiem zrelaksowany. Czułem, że mogę zwyciężyć w tym wyścigu – wygrałem wcześniej cztery finały w całym turnieju i wiedziałem, czego mogę się spodziewać. Wybierałem pole jako ostatni i zostało mi pole czwarte. Pasowało mi to, nie musiałem podejmować decyzji. Czasami, gdy masz do wyboru cztery pola, można łatwo przekombinować, a tak po prostu musiałem poradzić sobie z tym, co dostałem. Wiedziałem, co robić z zewnętrznego pola – jeśli dobrze wystartuję i wyjdę na zewnętrzną jako pierwszy lub drugi, będę miał moc, by napędzić się na wyjściu z drugiego łuku. Finał poszedł gładko, był mniej nerwowy niż półfinał. To było niesamowite uczucie, gdy minąłem linię mety.

- Wchodząc w finałową rundę, traciłeś cztery punkty do Facundo Albina w klasyfikacji. Jakie miałeś wtedy nastawienie? Czy naprawdę wierzyłeś, że jesteś w stanie odrobić stratę i pokonać go na jego terenie?

- Tak, na pewno! Strata, którą miałem była dokładnie taka sama, jaką on miał do mnie w poprzedniej rundzie. Skoro on był w stanie to odrobić i wyjść na czteropunktowe prowadzenie przed finałem, wiedziałem, że wszystko jest możliwe. Przystępowanie do zawodów z czterema „oczkami” straty zdecydowanie zdjęło presję ze mnie i przeniosło ją na „Facu” – zwłaszcza przed jego własną publicznością. Idąc na zawody, w ogóle nie czułem nerwów. Wiedząc, że to mój ostatni występ w Argentynie, chciałem się po prostu cieszyć jazdą. Myślałem sobie: jeśli wygram, to wygram, jeśli nie - to trudno. Nie zamierzałem pozwolić, by wynik popsuł mi ten niesamowity czas i doświadczenie, które zdobyłem przez dziesięć tygodni pobytu tutaj. Byłem bardzo spokojny.

- Zacząłeś cykl z wysokiego C, dominując w pierwszych czterech rundach i wymieniając się ciosami z Albinem. Jednak w połowie coś się zmieniło, szczególnie na torze w Carlos Casares. Co się tam stało i jak udało ci się odzyskać rytm?

- Myślę, że po pierwszych czterech rundach – dwa zwycięstwa i dwa drugie miejsca – zacząłem czuć lekką presję, by utrzymać tę regularność. Carlos Casares to były prawdopodobnie jedyne zawody w całej serii, kiedy czułem największy stres i nacisk. Nie wiem, dlaczego tak było. Czasem po prostu zdarzają się takie dni. Miałem presję lidera mistrzostw, tor nie był najlepszy i myślę, że zwyczajnie za dużo o tym myślałem. Po tych zawodach oddałem silnik do serwisu, co dało mi taki reset, by odwrócić sytuację na resztę imprez.

- Patrząc na lokalną stawkę, jak oceniasz poziom argentyńskich zawodników?

- Byłem mile zaskoczony poziomem argentyńskich żużlowców. Nie sądziłem, że będzie łatwo – żużel nigdy taki nie jest – ale myślałem, że może być łatwiej niż było w rzeczywistości. Już po pierwszej rundzie zdałem sobie sprawę, że to nie będzie „spacer” i konkurencja jest mocna. Potem, gdy dołączyli Paco Castagna i Fernando „Coty” Garcia, zrobiło się dziesięć razy trudniej – półfinały z nimi w stawce zdecydowanie stały na wyższym poziomie! Było prawdopodobnie pięciu lub sześciu zawodników, którzy bez problemu mogli wygrać rundę. Ogólnie poziom był dobry.

- Poza główną walką o tytuł, kto był twoim najtrudniejszym przeciwnikiem w walce łokieć w łokieć podczas całego cyklu?

- Paco Castagna to dobry zawodnik, ale oczywiście wiem, jak dobrze jeździ z naszych wspólnych startów w Wielkiej Brytanii i wiem, czego się po nim spodziewać. Dlatego powiedziałbym, że najtrudniejszym rywalem był dla mnie Cristian Zubillaga. Cristian był dobry – szczególnie na dziurawych, trudnych torach. Był szybki, potrafił wystrzelić spod taśmy. Poza tym miał dobry sprzęt i był agresywny. Jeździł fair, ale twardo i trudno było się z nim ścigać. Był podobny do mnie w tym sensie, że wchodził niemal do każdego finału, ale rozkręcał się powoli. W pierwszych rundach się nie wyróżniał, ale ostatecznie zbliżył się do mnie na 5 punktów. Był „czarnym koniem” i wymagającym przeciwnikiem. Myślę, że poradziłby sobie całkiem dobrze w Europie. **(Cdn.)**

TOMASZ ROSOCHACKI

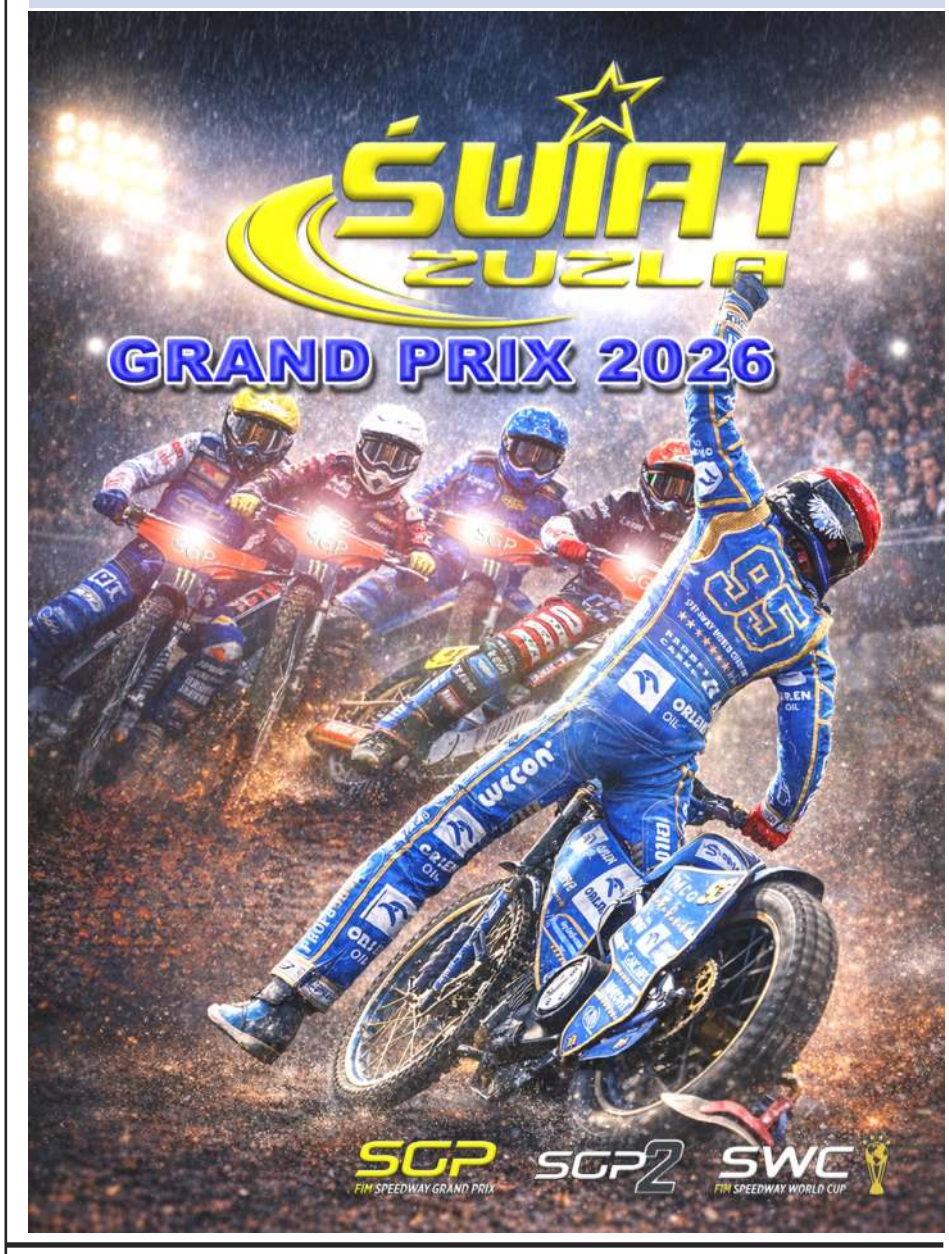
PIERWSZE WYDANIE „ŚWIATA ŻUŻLA” – GRAND PRIX 2026

Niebawem w punktach sprzedaży prasy będzie pierwsze tegoroczne wydanie „Świata Żużla”, które dotyczyć będzie rywalizacji o tytuł najlepszego żużlowca 2026.

W tym wydaniu podstawowe informacje o uczestnikach Grand Prix, ich dotychczasowe sukcesy, tabele do wpisywania wyników poszczególnych rund oraz programy na wszystkie turnieje.

Wydanie to zawiera również programy na Drużynowy Puchar Świata w Warszawie oraz turnieje Mistrzostw Świata Juniorów.

Wydawca



Zostań naszym korespondentem!

Jeżeli dobrze znasz specyfikę sportu żużlowego,
jeżeli masz łatwość w nawiązywaniu kontaktów,
jeśli chcesz przyczynić się do rozwoju naszej dyscypliny,
jeżeli chcesz zostać jednym z korespodentów
i członków zespołu „Tygodnika” skontaktuj się z nami:
redakcja@tygodnikzuzlowy.pl
Czekamy na oferty współpracy!

SPORT GNIEZNO.pl
PISZEMY O ŻUŻLU ORAZ INNYCH WYDARZENIACH SPORTOWYCH W GNIEŹNIE I POWIECIE GNIEŹNIEŃSKIM
www.sportgniezno.pl www.facebook.com/SportGnieznoPL/

eprasa.pl 5b706012fe

Była Miss Polski reporterką Canal+ Sport

Jeszcze niedawno odbierała koronę najpiękniejszej Polki, a dziś stoi z mikrofonem przy boisku i w parku maszyn. Aleksandra Klepaczka rozpoczęła współpracę z Canal+ Sport i już zaliczyła debiut przy meczu PKO Ekstraklasy. W lutym przeprowadzała wywiady przy okazji konfrontacji Motoru Lublin z Koroną Kielce. **Jak się okazuje, jej rola nie skończy się na piłce. Nowa reporterka pojawi się także przy transmisjach żużlowych.**



- Zaczynam nowy rozdział i przede mną nowe wyzwania, których nie mogę się doczekać. Dziękuję za wszystkie ciepłe słowa, trzymajcie kciuki i widzimy się na antenie już niedługo ***– mówi Aleksandra Klepaczka.***

Fot. Canal+Sport

W środowisku telewizyjnym taki ruch nie jest zaskoczeniem. Stacja od lat stawia na reporterów pracujących przy kilku dyscyplinach jednocześnie – szczególnie tych, które są filarami jej ramówki. **Choć dla wielu widzów nazwisko Klepaczki może kojarzyć się przede wszystkim z konkursami piękności, jej kontakt ze sportem nie jest przypadkowy. Relacjonowała spotkania siatkówki kobiet w programie „Siatkarskie Ligi". W ubiegłym roku mogliśmy ją oglądać na antenie Motowizji przy okazji zawodów żużlowych.**

„Zaczynam nowy rozdział i przede mną nowe wyzwania, których nie mogę się doczekać. Dziękuję za wszystkie ciepłe słowa, trzymajcie kciuki i widzimy się na antenie już niedługo" **– napisała w mediach społecznościowych.**

Poza działalnością medialną ukończyła także studia na kierunku inżynieria zarządzania na Politechnice Łódzkiej. Jej droga edukacyjna jest jeszcze bardziej różnorodna – Klepaczka ukończyła również Państwową Szkołę Muzyczną I stopnia im. Aleksandra Tansmana w Łodzi.

KONRAD CINKOWSKI

GŁUPOTA TO W KOŃCU RÓWNIEŻ



Tytułowy cytat z Karola Irzykowskiego - poety, krytyka i tłumacza - ma ilustrować zachowanie części nieopierzonych gwiazdeczek Made in Poland, którym wydaje się, że to co przyszło łatwo, lekko i przyjemnie potrwa wiecznie. Nic bardziej mylnego.

Presja, totalna inwigilacja, wreszcie publiczne krytykanctwo, napastliwe i wulgarne, nazywane delikatnie hejtem. To nie sprzyja rozwojowi, a często pogrąża ostatecznie raczkującego zawodnika, który chwilowo znalazł się na wirażu kariery. Oczekiwania kibiców zazwyczaj przerastają możliwości żużlowca. Szczególnie takiego na początku drogi. Zaś narzucane sobie, w związku z tym cele, najczęściej nie mają przełożenia na aktualny poziom sportowy. I tak zwykle zaczyna się dołek, zjazd, czy kryzys jak kto woli.

Przyznał jakiś czas temu w wywiadzie, już sportowo „nieczynny" Rafał „Siwy" Karczmarz, że zamyka gaz. Nareszcie ktoś się odważył, chciałoby się rzec. Chłopak miał papiery na jazdę. Znakomitą jazdę. Dawał tego dowody wielokrotnie. Nagle jednak coś zacięło się w jego głowie. Pojawił się strach, niepewność, brak wiary w siebie i zniechęcenie. Wymagania, te kibicowskie i te własne, wciąż na niezmiennie wysokim poziomie, tylko zniknęła radość ze ścigania. Różne bywają przyczyny.

Abstrahując od konkretnego przykładu Rafała. Czasem jest to solidny dzwon z liczeniem parowozów. Czasem wysłanie kolegi na wózek, naturalnie w ferworze walki i zupełnie niezamierzone, ale jednak. Bywa, że wystarczą nieudane zawody, gdy niedopasowana fura targa. **I nagle w głowie coś się blokuje. Ze startu poczekam, nie daj Panie na dojeździe jestem równo, to w wejściu, profilaktycznie zamknę klapę, żeby kłopotów nie było. Wyniki w dół, hejt w górę. Klasyka gatunku.**

Siada więc psychika, a młodzian próbuje się ratować za wszelką cenę. Artykułuje więc początkowo absurdalne pretensje do całego świata, który wedle tychże jest zły, niesprawiedliwy, negatywnie nastawiony i wciąż rzuca kłody pod nogi młokosa. Zapomina przy tym o lustrze w łazience i właściwym adresacie oraz przyczynach nieszczęścia. Takimi reakcjami tylko podsyca krytykę, a najczęściej krytykanctwo. Ważne, by jak u alkoholika, bo alkoholizm to choroba, nie zapominajmy, najpierw sam, uczciwie przyznał, że ma problem, potem go zdefiniował i poszukał drogi wyjścia. To wstęp do skutecznego leczenia. **Ten kłopot dotyka wielu. Choćby Wiktora Lamparta. Podobnie z kilkoma „drugimi Gollobami" na czele z Krzysztofem Lewandowskim.**

Dalej przychodzi czas na odzyskanie radości z wykonywanej pracy. Tu presja nie pomaga. Głowę trzeba pilnie wyczyścić. Pościgać się w słabiej obsadzonych zawodach, by zacząć na nowo wygrywać. Odzyskać pewność siebie, wiarę w swój talent i zaufanie do sprzętu. Cierpliwie. Nic na siłę. Oczywiście sukcesu nikt nie zagwarantuje. Nie pomoże też żaden psycholog. Najpierw sam zawodnik musi chcieć. A potem, krok po kroku, mozolnie odbudowywać pozycję. No i odzyskiwać tę niezbędną radość. Jak Amerykanie. Totalny luz i gruba skóra na krytykę. Nie poszło? Trudno. Jutro też jest dzień, spróbuję znowu. Wyszło jak marzyłem – to i chwała Najwyższemu. Musi być uśmiech i samozadowolenie. Inaczej sukcesu nie będzie. Pewność siebie z tyłu głowy. Pod jednym wszakże warunkiem – fundament musi być solidny. Nie olewam treningów, nie zaniedbuję warsztatu, sprzęt mam najlepszy na jaki mogę sobie pozwolić. Nie stawiam ponad karierę sportową „kariery" w klubach innego rodzaju, ze stadami wyzwolonych panienek w pakiecie. Wtedy szansa wciąż jest spora.

Z pozycji kanapy i pilota w garści najłatwiej krytykować. Naturalnie sam nie umiem. Sam nic nie osiągnąłem. Paniczny strach nie pozwala mi nawet spróbować, ale rugać chłopaka, że nie spiął pośladów i nie pojechał ze złamaną nogą, to każdy mądrala potrafi. Najlepiej przez net, żeby było anonimowo.

Takim kozakom powinni profilaktycznie, raz do roku, łamać nadgarstek, żeby ich klawiatura nie świerzbiła, a mieli szansę poczuć „prawdziwy" ból. Rzekłbym, zastanów się zanim spłodzisz kolejny, arogancki, napastliwy wpis.

Szósty sezon pojadą razem. Wilki ze sponsorem tytularnym

5 kwietnia wyjazdowym meczem w Bydgoszczy rozgrywki ligowe w 2026 roku zainauguruje ekipa Wilków Krosno. Wiemy już, że drużyna z Podkarpacia do Speedway 2. Ekstraligi przystąpi ze sponsorem tytularnym, który jest doskonale znany w tymże ośrodku. Nową umowę z klubem zawarła bowiem firma Cellfast.

- Cellfast to firma, która myśli długofalowo i inwestuje w projekty z potencjałem. My również działamy w taki sposób. Sezon 2026 niesie ze sobą szczególny poziom emocji. Zbudowany przy wsparciu firmy Cellfast i pozostałych Partnerów klubu skład drużyny pozwala myśleć o walce o PGE Ekstraligę. Za faworyta uważana jest Polonia Bydgoszcz, ale pamiętajmy, że to sport i zamierzamy wykorzystać potencjał naszej drużyny **- powiedział prezes Wilków Krosno, Grzegorz Leśniak.**

Obecny klub z Krosna został założony w 2018 roku i od samego początku może liczyć na wsparcie firmy Cellfast. Partnerem tytularnym tenże mecenas został jednak dopiero w 2021 roku, kiedy to krośnieński team awansował na zaplecze PGE Ekstraligi.

- W sporcie, tak jak w biznesie liczą się pasja, szybkość działania i konsekwencja w realizacji celów. Dlatego nasze zaangażowanie to coś więcej niż obecność logo na kombinezonach zawodników - przyznał członek zarządu firmy Cellfast Rafał **Słabik.**

- Długofalowa współpraca z Wilkami Krosno to dla nas współtworzenie historii klubu oraz budowanie emocji, które jednoczą kibiców w całym regionie **- dodał Mariusz Niepokój, członek zarządu firmy Cellfast.**

KONRAD CINKOWSKI

WIDZIANE Z ROZTOCZA



„O instynktach wiosna dała znać

Kilkutygodniowy serial pt.: „Bartosz Zmarzlik we Wrocławiu" na razie, przynajmniej na trzy lata dobiegł końca. Podczas przedsezonowego zgrupowania ogłoszono wspaniałą wiadomość dla fanów Motoru Lublin a gorszą dla reszty kibicowskiej braci. Czy to dobry ruch wielokrotnego mistrza świata? Skoro tak postanowił to zapewne widział więcej plusów niż minusów a czy plusy przeważą to okaże się za kilka sezonów. Jeżeli wychowanek Stali Gorzów wypełni kontrakt to będzie rekordzistą lubelskiego klubu w większości klasyfikacjach. Już teraz jest liderem w ilości wygranych wyścigów i średniej biegowej, która z trzech sezonów jest wręcz kosmiczna i wynosi 2,526 pkt./wyścig. Na razie w ilości przejechanych sezonów, występów w meczach czy wyścigach, ilości zdobytych punktów i bonusów liderują Dominik Kubera i Mateusz Cierniak. Ponieważ wychowanka Unii Leszno nie ma już w Lublinie to wyłącznie dwukrotny młodzieżowy mistrz świata może przeszkodzić Bartoszowi Zmarzlikowi w zawładnięciu wszystkich możliwych statystyk o ile również zdecyduje się na dalsze kontynuowanie kariery w mieście nad Bystrzycą.

Podobnie postąpili najwięksi rywale sześciokrotnego mistrza świata. Atriom Łaguta, Brady Kurtz, Patryk Dudek, Mikkel Michelsen, Robert Lambert, Emil Sajfutdinow czy Dominik Kubera przedłużyli umowy z dotychczasowymi klubami lub podpisali nowe na dwa a nawet trzy lata co w nie tak dawnej przeszłości raczej nie było praktykowane. Taki układ pasuje zawodnikom i klubom, ponieważ obie strony mają poczucie stabilności na przestrzeni kilku sezonów. Oczywiście jest to możliwe jedynie w przypadku płynności finansowej pracodawcy. Gdy sytuacja jest zła lub niepewna nie ma mowy o przedłużaniu umowy czy pozyskania odpowiednich zawodników. **Przekonał się o tym dobitnie nowy właściciel Włókniarza Częstochowa, który przejął od poprzednika klub z długami i fatalną opinią w środowisku. Dotychczasowi liderzy pouciekali a kolejni zupełnie nie kwapili się do jazdy pod Jasną Górą. Minie kilka lat zanim „topowi" zawodnicy znów zaufają kierownictwu „Medalików", bo popsuć jest niezwykle łatwo, ale odbudować znacznie trudniej.**

Przy tak długich umowach zawartych przez topowych zawodników (a przecież tych zawodników z długimi kontraktami będzie zapewne znacznie więcej) już mówi się, że Ekstraliga powoli się „betonuje" i to na kilka sezonów. **To może być wielki kłopot dla beniaminków. Niezwykle trudno jest awansować i w niezmienionym składzie utrzymać się w najwyższej klasie rozgrywkowej. Nawet Unia Leszno, choć wydaje się, że dysponowała składem, którym mogła spokojnie zapewnić sobie ekstraligowy byt, wzmocniła się Piotrem Pawlickim.** A jak się ma wzmocnić kolejny beniaminek, skoro nie da się przecież „wyrwać" bardzo dobrego zawodnika, gdy ten ma ważny kontrakt.

Dlatego już chodzą słuchy, że trzy kluby, w tym jeden na razie drugoligowy, żywo interesują się Jackiem Holderem przewidując, iż ten po sezonie może nie mieć ochoty na dalsze reprezentowanie klubu z Gorzowa. Biorąc to pod uwagę mówi się, że już dziś niektórzy przymierzają Australijczyka do swoich zespołów na sezon 2027, a przecież obecny nawet się jeszcze nie rozpoczął. Nie dziwią jednak te zabiegi, wszak w ostatnich trzech sezonach spisywał się lepiej niż dobrze. Średnia

eprasa.pl 5b706012fe

PEWNA METODA UŻYWANIA MÓZGU

Do tego, by się zastanowić, potrzeba jednak mózgu, a z tym u hejterów blado. Deficyt intelektu i brak wyobraźni. Antycypować to oni nie potrafią. Jak to mówią, kozak w necie, dupa w świecie. Pomyślcie zatem, komu z nas nie zdarzyło się kliknąć o dwa słowa za dużo, w porywie emocji.

Jasne, że bywają sytuacje jednoznaczne i oczywiste, a przewinienie rajdera nie podlega dyskusji. Czy jednak warto wylewać wtedy swe frustracje w sposób karygodny, bo z obelgami, groźbami, agresywnie i arogancko, ad persona? Może lepiej policzyć do dziesięciu i po takiej pauzie, wbić szpileczkę z polotem i klasą, nie obrażając nikogo. Tym bardziej, że sami też nie jesteśmy rekordzistami, czy mistrzami świata, we własnej profesji. Tyle tylko, że „ja", to co innego. Zawsze znajdę „obiektywne" wytłumaczenie własnych porażek. Tego frajera, mięczaka z toru, jeszcze ze znienawidzonej ekipy, żaden obiektywizm już nie dotyczy – przecież bierze ciężką kasę, to ma być najlepszy, doskonały, genialny – zawsze.

Co prawda od pewnego czasu funkcjonują przepisy prawa, pozwalające ścigać i karać także za hejt. Jednak korzysta z nich w praktyce znikomy odsetek napastowanych, tylko sporadycznie, a kary nie są adekwatne do czynionego krytykanctwem spustoszenia. **Zostaje więc zdrowy rozsądek i ogólna negacja dla podobnych internetowych „wiraszków" w kominiarkach, żeby ukryć twarz, bo mama zobaczy i prześwięci według lat, a ojciec wygarbuje skórę, nie przejmując się niebieską kartą.**

W tej internetowej materii może też kryć się jedna z przyczyn, zbyt wczesnego wypalenia, rodzimych, żużlowych niemowlaków. Umiejętności jeszcze niewielkie, praktyka żadna, wiedza znikoma, a sprzęt często zbyt dobry, w odniesieniu do aktualnego poziomu. To już nie te czasy, że na początku sezonu można było przyspawać zębatkę z tyłu, a fura i tak fruwała na każdej nawierzchni. Teraz trzeba samodzielnie myśleć, analizować, wyciągać odpowiednie wnioski, a do tego, umieć z tej wiedzy korzystać. Gdzie się uczyć, skoro w lidze startów jak na lekarstwo?

Obcokrajowcy o wszystko muszą walczyć sami. Im nic nie spada z nieba. Nikt niczego nie podaje na talerzu. Być może to sprawia, że jako juniorzy, zwykle nie brylują, ale już w wieku dwudziestu paru lat, zaczynają być dostrzegani i zaczyna się ich czas, gdy nasze gwiazdki hurtowo gasną. Staniero terminują w Anglii, Szwecji, Danii, czy Niemczech, bo tam jeszcze „jakieś" ligi funkcjonują. Dobijają odkurzacze po kimś, nie liczą na mamonę, starając się tylko, żeby nie dokładać do nauki. Na tych swoich osiołkach nie mają równych szans z wypasionymi „bajkami" Polaków w młodzieżówce. Na topowych tunerów wszak ich nie stać. **Ale. Gromadzą po-ważny kapitał. Uczą się przezwyciężać trudności, bez wielkiego zarobku z toru, często oprócz ścigania, dorabiając na boku w „normalnej" pracy. Uczą się życia, odporności i przyswajają wiedzę stricte żużlową. Nabierają pokory, której często naszym zwyczajnie brak. Startując zaś na przystosowanych kartofliskach, nabierają praktyki, której Polakom tak brakuje, a po którą nie odważą się sięgnąć. Może nawet niektórzy by chcieli, tylko wówczas klub w kraju zwykle się nie zgodzi. Ważne tu i teraz, a jeśli młokos przypakuje w płot na obczyźnie i osłabi ekipę, nikt na obecnym bezrybiu takiego nie zastąpi skutecznie. I kółko znowu się zamyka.**

Obcokrajowiec, po kilku sezonach zimnego wychowu, jest wytrwałym, twardym facetem, któremu nie straszne przeciwności losu, a co najważniejsze, wytrawnym żużlowcem, z bagażem doświadczeń i umiejętności praktycznych. Jak kiedyś chłopak „po wojsku" nad Wisłą. Starsi rozumieją w czym rzecz. A nasi? Tam nie, bo się nie opłaca. Tu nie, bo prezes zabronił. Tam zaś, gdzie mógłbym i zarobić i się nauczyć, to mnie nie chcą, bom za słaby. Gdzie zaś mnie chcą, to ja nie chcę, bo daleko, niebezpiecznie, kopny, przyczepny tor i z kasą lipa. Ot materializm na krótką, bo juniorską, metę. Po co jednak się wysilać, skoro w Polsce, samo startowe pozwala takiemu „fachowcowi" przeżyć i to bez jazdy. Bierze wypłatę jako fotomodel przy prezentacji i wciąż udaje zawodnika. Płacą za „gotowość", na przygotowanie, to i mamy tego efekty. **A potem wiek juniora mija. Na seniorce nikt się o mnie nie bije, z powodu mizeroty jaką prezentuję i powoli dociera do mnie, że pora szukać nowej profesji. U-24 pozwala pojedynczym nieźle zarobić, ale de facto przedłuża jeno agonię.**

Albo więc łapię się jeszcze w niższej lidze za drobne, ale zaczepiam jako pomagier. Poużywałem jak gwiazda. Skorzystałem z bezgranicznej miłości i uwielbienia panienek spod parku maszyn, a teraz ból i brutalna weryfikacja nieuzasadnionego przekonania, że tak łatwo, lekko i przyjemnie będzie do końca świata i jeden dzień dłużej.

Oczywiście celowo nieco koloryzuję, ale obrazki to znane z doświadczenia i praktyki. Bywa, że z czasem pojawia się alkohol, upadek moralny, opowieści w knajpie, z czasów „kariery", snute za piwko. Żal ludzi. Sami sobie po trosze winni, ale człowieka zawsze szkoda. Tak niestety bywa z byłymi „asami". Wierzę jednak w pracowitość i zdrowy rozsądek chłopaków. Podobnie jak w umiejętność przewidywania ich opiekunów. Pod czapką warto mieć coś więcej niż włosy, by nie zginąć. **Za tych pracoholików, chętnych i utalentowanych, trzymam kciuki. Oby spotkali roztropnych ludzi, którzy jak GPS, poprowadzą najlepszą i najkrótszą drogą do celu. A wtedy o tę wymarzoną radość i spełnienie będzie znacznie łatwiej.**

PRZEMYSŁAW SIERAKOWSKI

WIDZIANE Z ROZTOCZA

pora wstać", czyli panie i panowie jedziemy!

2,065 pkt./wyścig to ni mniej ni więcej jak gwarancja około 10 punktów w każdym meczu. Zawodnik z takimi wynikami a przede wszystkim z powtarzającą się przez kilka kolejnych sezonów stabilną, wysoką formą musi być „łakomym kąskiem" dla każdego Ekstraligowca. Co wyjdzie z tych ewentualnych zabiegów, przekonamy się za kilka miesięcy.

A już za kilkanaście dni pierwsze prestiżowe turnieje towarzyskie i pierwszy mistrzowski: Międzynarodowe Indywidualne Mistrzostwa Ekstraligi. Dojdzie w nich do kilku a może i kilkunastu bardzo ciekawych pojedynków pomiędzy najlepszymi zawodnikami na świecie. Bo jak patrzymy na przewidywaną obsadę poszczególnych zawodów to w zasadzie nikogo nie brakuje. Bartosz Zmarzlik i Brady Kurtz spotkają się w Gorzowie, Łodzi, Ostrowie Wielkopolskim czy Zielonej Górze i to w przeciągu kilku zaledwie dni. Jeśli dodamy do tych dwóch nazwisk choćby Daniela Bewley'a, Patryka Dudka, Artioma Łagutę, Emila Sajfudtinowa, Dominika Kuberę, Mikkela Michelsena, Jacka Holdera czy Piotra Pawlickiego, że wymienię tylko tych kilka nazwisk, to niech się chowają najlepsze rundy Grand Prix. A to nie wszystko, bo na początku kwietnia mamy jeszcze Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Par Klubowych i Turniej o Złoty Kask (turniej nie finał jak wmawiają nam niektórzy) **to jak łatwo policzyć w 11 dni mamy takie nagromadzenie zawodów jakie nie wystąpi chyba ani razu w dalszej części sezonu.**

Oczywistym jest, że nie każdy występ będzie przez poszczególnych zawodników traktowany z należytą starannością, część będzie eksperymentować przed ligą, ale i tak czeka nas wzorem poprzednich lat wiele ekscytujących pojedynków. **Czy po tych przedsezonowych „harcach" będzie można wyciągnąć dość zasadnicze wnioski? Wydaje się, że tak.** Nawet jak któryś z żużlowców będzie próbował przetestować czy sprawdzić w którymś z turniejów nowe rozwiązania, to przecież nie z założeniem porażek. Poza tym jest też coś takiego jak silne pragnienie odniesienia sukcesu, osiągnięcia wyznaczonych, często trudnych celów oraz dążenie do doskonałości i rozwoju osobistego, czyli po prostu ambicja a tej żadnemu z uczestników przedsezonowego maratonu żużlowego nie brakuje.

ADAM GÓRSKI

PS. Pierwsza część tytułu to fragment piosenki Budki Suflera pt.: *„Nad brzegiem tęczy"*



Nowa współpraca Falubazu! To może im dać przewagę nad pozostałymi!

Początek marca był bardzo aktywny dla zawodników Falubazu Zielona Góra. Pierwsze dwa dni miesiąca spędzili na zgrupowaniu w Ostoi Chobienice. Tam zaplanowane mieli szkolenie antydopingowe oraz ćwiczenia oddechowe. Po zgrupowaniu wrócili do Zielonej Góry na coroczny program „60 Godzin z Falubazem". Podczas tego programu zawodnicy mieli masę różnych aktywności, jak spotkanie z kibicami, a także sponsorami czy wspólne wyjście na mecz koszykarski Zastalu. **Jedno wydarzenie jednak wyróżnia się spośród tych wszystkich aktywności.**

Wydarzeniem tym jest oficjalne podpisanie listu intencyjnego o współpracy Falubazu Zielona Góra z Uniwersytetem Zielonogórskim. W praktyce daje to wiele możliwości rozwoju klubu w różnych dziedzinach. Profesorowie wraz ze studentami będą pomagali w różnych badaniach czy testach.

Jedną z dziedzin jest aerodynamika i materiałoznawstwo. Ma to pomóc w szukaniu ułamków sekundy tam, gdzie inni jeszcze tego nie dostrzegają. Zawodnicy mogą także liczyć na pomoc psychologiczną. Wiemy, że żużel jest sportem mocno obciążającym psychicznie, dlatego Uniwersytet chce pomóc w przygotowaniu zawodników na najwyższym, naukowym poziomie.

Najciekawsza jednak wydaje się współpraca związana z nowoczesną technologią, która to wyniesie telemetrię na zupełnie inny poziom. Za jej pomocą ma powstać algorytm, który będzie pomagał zawodnikom z odpowiednim ustawieniem motocykla. Ma on brać pod uwagę wszystkie możliwe dane i na ich podstawie doradzać, jakie ustawienia mogą być najkorzystniejsze. Oczywiście, nie będzie on podawał gotowych ustawień jak na tacy, lecz będzie on pomocny, w rozwiązywaniu dylematów. **Zapowiadano, że zawodnicy zaczną testować ten algorytm już na treningach. Ma to też dać czas algorytmowi na naukę i rozpoznanie co danemu zawodnikowi pasuje najlepiej.**

Ta współpraca może zdecydowanie spowodować wzniesienie się klubu z Zielonej Góry na zupełnie inny poziom wyciągania danych. Pozostaje tylko czekać na to, jak ostatecznie sprawdzi się to wszystko w praktyce.

BARTOSZ ARCISZEWSKI

eprasa.pl 5b706012fe

KALENDARZ SPORTU ŻUŻLOWEGO 2026

26.03.2026 (czwartek)
Egzamin na licencję „Ż” i 250 cc/500R

28.03.2026 (sobota)
IMME Łódź
Turniej Żużlowy „O Koronę Bolesława Chrobrego” - Gniezno

29.03.2026 (niedziela)
IMME – data rezerwowa
XXXVII Kryterium Asów Polskich Lig Żużlowych – Bydgoszcz
76. Memoriał Alfreda Smoczyka – Leszno
Speed Masters, Memoriał Rifa Saitgarijewa – Ostrów Wlkp.

30.03.2026 (poniedziałek)
Puchar GKSŻ 500R – 1 runda – Opole

01.04.2026 (środa)
Turniej Zaplecza Kadry Juniorów 1 – Gdańsk

04.04.2026 (sobota)
Finał Mistrzostw Polski Par Klubowych – Gdańsk

05.04.2026 (niedziela)
Turniej Pożegnalny Grzegorza Walaska – Zielona Góra

06.04.2026 (poniedziałek)
Finał Złotego Kasku – Opole

14.04.2026 (wtorek)
Eliminacje Indywidualnych Mistrzostw Polski – Opole, Tarnów, Gniezno, Gdańsk

15.04.2026 (środa)
Eliminacje Srebrnego Kasku – Rybnik, Bydgoszcz, Rzeszów, Ostrów Wlkp.

18.04.2026 (sobota)
European Team Speedway Championship Challenge Day – Pardubice

20.04.2026 (poniedziałek)
DPE 500R – 1 runda – Lublin

21.04.2026 (wtorek)
DPE 500R – 2 runda – Lublin
Turniej Zaplecza Kadry Juniorów 2 – Opole

22.04.2026 (środa)
DMPJ 1

23.04.2026 (czwartek)
Puchar GKSŻ 500R – 2 runda – Świętochłowice

25.04.2026 (sobota)
Individual Speedway Euro Championship QR1 – Mureck
Individual Speedway Euro Championship QR2 – Stralsund

27.04.2026 (poniedziałek)
DPE 500R – 3 runda – Gorzów Wlkp.
DP2E 500R – 1 runda – Krosno

28.04.2026 (wtorek)
DPE 500R – 4 runda – Gorzów Wlkp.
DP2E 500R – 2 runda – Krosno
Egzamin na licencję „Ż” i 250 cc/500R

29.04.2026 (środa)
DMPJ 2

30.04.2026 (czwartek)
Finał Srebrnego Kasku – Gorzów Wlkp.

01.05.2026 (piątek)
FIM Speedway World Cup SF 1 – Landshut
Indywidualne Mistrzostwa Polski Challenge – Świętochłowice
European U24 Individual Speedway Cup – Debreczyn

02.05.2026 (sobota)
FIM Speedway Grand Prix World Championship R1 – Landshut

04.05.2026 (poniedziałek)
IP2E U19 – 1 runda – Bydgoszcz
DPE 500R – 5 runda – Grudziądz

05.05.2026 (wtorek)
U24E – 1 runda
DPE 500R – 6 runda – Grudziądz
DP2E 500R – 3 runda – Łódź

06.05.2026 (środa)
DMPJ 3

07.05.2026 (czwartek)
Eliminacje Brązowego Kasku – Kraków, Gniezno, Opole

09.05.2026 (sobota)
European Team Speedway Championship Grand Final

11.05.2026 (poniedziałek)
IPE U17 – 1 runda – Leszno

12.05.2026 (wtorek)
U24E – 2 runda

13.05.2026 (środa)
DMPJ 4

16.05.2026 (sobota)
Individual Speedway Euro Championship QR3 – Lamothe-Landerron
Indywidualne Mistrzostwa Polski Finał 1 – Toruń

18.05.2026 (poniedziałek)
IPE 500R – 1 runda – Zielona Góra
DP2E 500R – 4 runda – Poznań

19.05.2026 (wtorek)
U24E – 3 runda
Puchar GKSŻ 500R – 3 runda – Rybnik

20.05.2026 (środa)
DMPJ 5

21.05.2026 (czwartek)
DMPJ – data rezerwowa

22.05.2026 (piątek)
FIM Team Speedway U21 World Championship Finał – Praga

23.05.2026 (sobota)
FIM Speedway Grand Prix Championship R2 – Praga

25.05.2026 (poniedziałek)
FIM Speedway Grand Prix World Championship QR1 – Abensberg
IPE U17 – 2 runda – Lublin
IPE 500R – 2 runda – Częstochowa

26.05.2026 (wtorek)
U24E – 4 runda
Egzamin na licencję „Ż” i 250 cc/500R

27.05.2026 (środa)
DMPJ – data rezerwowa

28.06.2026 (czwartek)
DMPJ – data rezerwowa

30.05.2026 (sobota)
FIM Speedway Grand Prix World Championship QR2 – Żarnovica
FIM Speedway Grand Prix World Championship QR3 – Glasgow
Finał Brązowego Kasku – Grudziądz

01.06.2026 (poniedziałek)
IP2E U19 – 2 runda – Krosno
DPE 500R – 7 runda – Leszno

02.06.2026 (wtorek)
Turniej Zaplecza Kadry Juniorów 3 – Tarnów
DPE 500R – 8 runda – Leszno
DP2E 500R – 5 runda – Bydgoszcz

03.06.2026 (środa)
DMPJ ¼ 1
Zawody szkoleniowe 1

05.06.2026 (piątek)
FIM Speedway Grand Prix World Championship R3 – Manchester

06.06.2026 (sobota)
FIM Speedway Grand Prix World Championship R4 – Manchester
European U24 Team Speedway Championship QR – Pardubice

08.06.2026 (poniedziałek)
IPE U17 – 3 runda – Częstochowa
DPE 500R – 9 runda – Zielona Góra

09.06.2026 (wtorek)
U24E – 5 runda
Puchar GKSŻ 500R – 4 runda – Łódź

10.06.2026 (środa)
DMPJ ¼ 2
Zawody szkoleniowe 2

13.06.2026 (sobota)
FIM SGP3 World Championship SF 1&2
Individual Speedway Euro Championship ECC – Lonigo

15.06.2026 (poniedziałek)
Puchar GKSŻ 500R – 5 runda – Rzeszów

16.06.2026 (wtorek)
U24 – 6 runda
Puchar GKSŻ 500R – 6 runda – Krosno

17.06.2026 (środa)
DMPJ ¼ 3
Zawody szkoleniowe 3

19.06.2026 (piątek)
FIM Speedway Grand Prix 3 Finał – Wrocław

20.06.2026 (sobota)
FIM Speedway Grand Prix World Championship R5 – Wrocław
European U19 Individual Speedway Championship SF1 – Debrecen
European U19 Individual Speedway Championship SF2 – Plzen

22.06.2026 (poniedziałek)
IPE U17 – 4 runda – Toruń
IPE 500R – 3 runda – Gorzów Wlkp.
DP2E – 7 runda – Rzeszów

23.06.2026 (wtorek)
U24E – 7 runda
DP2E 500R – 8 runda – Rzeszów

24.06.2026 (środa)
Eliminacje Młodzieżowych Mistrzostw Polski Par Klubowych – Poznań, Gdańsk, Kraków
Puchar GKSŻ 500R – 7 runda – Bydgoszcz

27.06.2026 (sobota)
FIM SGP2 World Championship QR1 – Pardubice
FIM SGP2 World Championship QR2 – Krsko
FIM SGP2 World Championship QR3 – Fjelsted

29.06.2026 (poniedziałek)
IP2E U19 – 3 runda – Piła
IPE 500R – 4 runda – Grudziądz

30.06.2026 (wtorek)
U24E – 8 runda
DP2E – 9 runda – Bydgoszcz
Egzamin na licencję „Ż” i 250 cc/500R

01.07.2026 (środa)
DMPJ ¼ 4
Zawody szkoleniowe 4

eprasa.pl 5b706012fe

KALENDARZ SPORTU ŻUŻLOWEGO 2026

02.07.2026 (czwartek)
Eliminacje Młodzieżowych Indywidualnych Mistrzostw Polski – Piła, Krosno, Świętochłowice, Łódź

04.07.2026 (sobota)
European Pairs Speedway Championship SF1 – Macon
Indywidualne Mistrzostwa Polski Finał 2 – Bydgoszcz

06.07.2026 (poniedziałek)
IPE U17 – 5 runda – Wrocław
DPE 500R – 10 runda – Toruń
DP2E – 10 runda – Rybnik

07.07.2026 (wtorek)
Turniej Zaplecza Kadry Juniorów 4 - Świętochłowice
DP2E 500R – 11 runda – Rybnik

08.07.2026 (środa)
DMPJ – data rezerwowa
Puchar GKSŻ 500R – 8 runda – Kraków

09.07.2026 (czwartek)
DMPJ – data rezerwowa

10.07.2026 (piątek)
FIM Speedway U21 World Championship R1 – Malilla

11.07.2026 (sobota)
FIM Speedway Grand Prix World Championship R6 – Malilla
FIM Speedway Grand Prix 4 Final – Malilla

13.07.2026 (poniedziałek)
IP2E U19 – 4 runda – Poznań
DPE 500R – 11 runda – Wrocław

14.07.2026 (wtorek)
U24E – 9 runda
DP2E 500R – 12 runda – Ostrów

15.07.2026 (środa)
DMPJ – data rezerwowa

16.07.2026 (czwartek)
Puchar GKSŻ 500R – 9 runda – Gdańsk

18.07.2026 (sobota)
Individual Speedway Euro Championship Final 1 – Zielona Góra

19.07.2026 (niedziela)
Finał Młodzieżowych Mistrzostw Polski Par Klubowych – Krosno

20.07.2026 (poniedziałek)
IPE U17 – 6 runda – Zielona Góra
DPE 500R – 12 runda – Częstochowa
DP2E 500R – 13 runda – Piła

21.07.2026 (wtorek)
U24E – 10 runda
DP2E 500R – 14 runda – Piła

22.07.2026 (środa)
DMPJ ½ 1
Zawody szkoleniowe 5
Zawody szkoleniowe ¼ 1

23.07.2026 (czwartek)
Puchar GKSŻ 500R – 10 runda – Ostrów

25.07.2026 (sobota)
FIM Speedway Grand Prix World Championship Challenge – Terenzano
Mecz Żużlowej Reprezentacji Polski

26.07.2026 (niedziela)
Finał Młodzieżowych Indywidualnych Mistrzostw Polski – Bydgoszcz

27.07.2026 (poniedziałek)
IPE U17 – 7 runda – Gorzów
IP2E U19 – 5 runda – Rybnik
IPE 500R – 5 runda – Leszno

28.07.2026 (wtorek)
U24E – 11 runda
Egzamin na licencję „Ż” i 250 cc/500R

29.07.2026 (środa)
DMPJ ½ 2
Zawody szkoleniowe 6
Zawody szkoleniowe ¼ 2

30.07.2026 (czwartek)
Puchar GKSŻ 500R – 11 runda – Gniezno

31.07.2026 (piątek)
FIM Speedway U21 World Championship R2 – Łódź

01.08.2026 (sobota)
FIM Speedway Grand Prix World Championship R7 – Łódź
European 250cc Youth Speedway Championship Challenge – Żarnovica

02.08.2026 (niedziela)
European 250cc Youth Speedway Championship Final – Żarnovica

03.08.2026 (poniedziałek)
IPE U17 – 8 runda – Grudziądz

04.08.2026 (wtorek)
DPE 500R – 13 runda – Toruń

05.08.2026 (środa)
DMPJ ½ 3
Zawody szkoleniowe 7
Zawody szkoleniowe ¼ 3

06.08.2026 (czwartek)
Puchar GKSŻ 500R – 12 runda – Piła

07.08.2026 (piątek)
FIM Speedway world Cup SF2 – Ryga

08.08.2026 (sobota)
FIM Speedway Grand Prix World Chamionship R8 – Ryga

09.08.2026 (niedziela)
European 125cc Youth Track Racing Cup – Workington

10.08.2026 (poniedziałek)
IP2E U19 – 6 runda – Ostrów
IPE 500R – 6 runda – Lublin

11.08.2026 (wtorek)
U24E – 12 runda
DP2E 500R – 15 runda – Łódź

12.08.2026 (środa)
DMPJ ½ 4
Zawody szkoleniowe 8
Zawody szkoleniowe ¼ 4

15.08.2026 (sobota)
Indywidualne Mistrzostwa Polski Finał 3 – Ostrów

17.08.2026 (poniedziałek)
IP2E U19 – 7 runda – Rzeszów
DPE 500R – 14 runda – Wrocław

18.08.2026 (wtorek)
Turniej Zaplecza Kadry Juniorów 5 – Kraków
DP2E 500R – 16 runda – Poznań

19.08.2026 (środa)
DMPJ – data rezerwowa

20.08.2026 (czwartek)
Puchar GKSŻ 500R – 13 runda – Poznań

22.08.2026 (sobota)
European U24 Team Speedway Championship Final – Grudziądz

24.08.2026 (poniedziałek)
DPE 500R – 15 runda – Częstochowa

25.08.2026 (wtorek)
Turniej Zaplecza Kadry Juniorów 6 – Gniezno

26.08.2026 (środa)
DMPJ – data rezerwowa

27.08.2026 (czwartek)
Puchar GKSŻ 500r – 14 runda – Tarnów

29.08.2026 (sobota)
FIM Speedway World Cup Finał – Warszawa

31.08.2026 (poniedziałek)
IPE 500R – 7 runda – Wrocław

01.09.2026 (wtorek)
Egzamin na licencję „Ż” i 250 cc/500R

02.09.2026 (środa)
DMPJ Finał 1
Zawody szkoleniowe 9
Zawody szkoleniowe ¼ 5

05.09.2026 (sobota)
Individual Speedway Euro Chamionship Final 2 – Guestrow
European U19 Individual Speedway Championship Final – Krsko

07.09.2026 (poniedziałek)
IPE 500R – 8 runda – Toruń

09.09.2026 (środa)
DMPJ Finał 2
Zawody szkoleniowe 10
Zawody szkoleniowe ¼ 6

10.09.2026 (czwartek)
IMP 500R – Finał 1

11.09.2026 (piątek)
FIM Speedway U21 World Championship R3 – Vojens

12.09.2026 (sobota)
FIM Speedway Grand Prix World Championship R9 – Vojens
European Pairs Speedway Championship SF2 – Mureck

14.09.2026 (poniedziałek)
DPE 500R – 16 runda – Zielona Góra

16.09.2026 (środa)
DMPJ Finał 3
Zawody szkoleniowe 11
Zawody szkoleniowe ¼ 7

17.09.2026 (czwartek)
IMP 500R – Finał 2

19.09.2026 (sobota)
Individual Speedway Euro Chamionship Final 3 – Rzeszów
European 250cc Pairs Speedway Championship Final 3 – Gdańsk

23.09.2026 (środa)
DMPJ Finał 4
Zawody szkoleniowe 12
Zawody szkoleniowe ¼ 8

24.09.2026 (czwartek)
IMP 500R – Finał 3

26.09.2026 (sobota)
FIM Speedway Grand Prix World Chamionship R10 – Toruń
European U19 Pairs Speedway Chamionship Final – Pocking

29.09.2026 (wtorek)
Egzamin na licencję „Ż” i 250 cc/500R

30.09.2026 (środa)
DMPJ – data rezerwowa

02.10.2026 (piątek)
Individual Speedway Euro Championship Final 4 – Pardubice

10.10.2026 (sobota)
European Pairs Speedway Championship Final – Grudziądz

13.10.20276 (wtorek)
Egzamin na licencję „Ż” i 250 cc/500R

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY

eprasa.pl 5b706012fe

Darcy Ward wraca do Polski. Wielka gwiazda na Gdańsk Speedway Camp

To wiadomość, która dla wielu kibiców żużla w Polsce brzmi niemal jak spełnienie marzeń. Po kilku latach przerwy w naszym kraju ponownie pojawi się jeden z największych talentów, jakie kiedykolwiek pojawiły się na torach żużlowych - Darcy Ward. Dwukrotny indywidualny mistrz świata juniorów przyleci w czerwcu do Gdańska, gdzie będzie gościem specjalnym Gdańsk Speedway Camp i przez tydzień podzieli się swoim doświadczeniem z młodymi adeptami speedway'a.

Australijczyk na co dzień mieszka w Australii, dlatego jego wizyta nad Morzem jest ogromną niespodzianką dla środowiska żużlowego. Tym bardziej że Ward przez lata był jednym z najbardziej elektryzujących zawodników młodego pokolenia, a jego kariera zapowiadała się na jedną z największych w historii dyscypliny.

Historia samego campu również jest niezwykle ciekawa. Jak podkreśla jego organizator, Krystian Plech, wszystko zaczęło się dość niepozornie.

— W 2018 roku dość przypadkowo rozpocząłem projekt Gdańsk Speedway Camp, który ma na celu szkolenie dzieci z całego świata na gdańskim mini torze. Do Gdańska zjeżdżają młodzi zawodnicy z całej Europy, a przed rokiem mieliśmy nawet gościa z Australii, Coopera Antone, który leciał 31 godzin, aby wziąć udział w campie i turnieju. Cieszę się, że Gdańsk jest miejscem, gdzie potrafimy scalić środowisko żużlowe. To była też misja mojego taty. W mieście, które tak ukochał, możemy go upamiętnić **— mówi Krystian Plech.**

Od 2021 roku integralną częścią wydarzenia jest także turniej Golden Boy Trophy, rozgrywany o puchar imienia legendarnego zawodnika Wybrzeża Gdańsk - Zenona Plecha. Przez kolejne edycje przez Gdańsk przewinęły się prawdziwe legendy speed-way'a, które dzieliły się swoją wiedzą z młodymi zawodnikami. Wśród trenerów byli m.in. Tony Rickardsson, Tai Woffinden czy Hans Nielsen.



Darcy Ward - dwukrotny indywidualny mistrz świata juniorów przyleci w czerwcu do Gdańska, gdzie będzie gościem specjalnym Gdańsk Speedway Camp i przez tydzień podzieli się swoim doświadczeniem z młodymi adeptami speedway'a.

Fot. Michał Szmyd

Tegoroczny gość specjalny jest jednak dla organizatorów szczególny.

— Osoba, która zgodziła się przyjąć nasze zaproszenie i przyjechać do Gdańska w tym roku, to dla mnie powód do ogromnej dumy. Ten zawodnik ma w Gdańsku wielu kibiców, bo w 2011 roku poprowadził drużynę do awansu do Ekstraligi. Cieszę się, że z dalekiej Australii przyleci do nas Darcy Ward, który przez tydzień będzie udzielał młodym zawodnikom wskazówek **— podkreśla Krystian Plech.**

W czerwcu w Gdańsku odbędzie się kolejna edycja Gdańsk Speedway Cup, będąca zwieńczeniem campu. Co roku pojawiają się na niej znakomici zawodnicy światowego formatu, jednak tegoroczna edycja już teraz zapowiada się wyjątkowo.

Darcy Ward ma z Gdańskiem szczególną historię. W przeszłości reprezentował barwy Wybrzeże Gdańsk przez jeden sezon, ale był to rok, który kibice wspominają do dziś. Australijczyk osiągnął wówczas kapitalną średnią biegową 2,558 i był jednym z liderów drużyny, prowadząc zespół do awansu do Ekstraligi.

W swojej karierze Darcy Ward wygrał jeden turniej cyklu Grand Prix, w 2013 roku triumfował w Kopenhadze na stadionie Parken. Łącznie aż pięć razy stawał na podium zawodów mistrzostw świata, potwierdzając, że należy do absolutnej światowej czołówki.

Świetnie zapowiadającą się karierę brutalnie przerwał jednak dramatyczny wypadek w Zielonej Górze podczas meczu ligowego w 2015 roku. Do dziś wielu ekspertów i kibiców uważa, że gdyby nie tamto zdarzenie, Australijczyk mógłby być jednym z największych rywali w walce o tytuły mistrza świata dla dominującego dziś w cyklu Grand Prix Bartosz Zmarzlik.

Dlatego właśnie czerwcowa wizyta Warda w Gdańsku ma dla wielu fanów wymiar symboliczny. Choć nie zobaczymy go już ścigającego się o mistrzostwo świata, młodzi zawodnicy będą mieli niepowtarzalną okazję uczyć się od człowieka, który przez lata zachwycał kibiców na całym świecie i którego talent do dziś wspominany jest z ogromnym szacunkiem w całym środowisku żużlowym.

MICHAŁ PIOTROWICZ

PO SRE… SMEDERNA…

Dwa punkty, tyle zabrakło, by w Eskilstunie świętowano mistrzostwo Szwecji. Finał Bauhaus-Ligan zakończył się triumfem Vastervik Speedway 85:83, a zawodnicy Smederna Eskilstuna musieli zadowolić się srebrem. W wielu klubach taki wynik byłby powodem do stabilizacji i spokojnych korekt. W Smedernie postawiono jednak na gruntowną przebudowę.

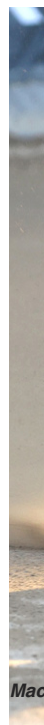
Z kadry zniknęli trzej liderzy poprzedniego sezonu: Michael Jepsen Jensen, Leon Madsen oraz Maksym Drabik. To oni byli gwarantami punktów w wyścigach nominowanych i w decydujących momentach spotkań. **Ich odejście oznacza koniec pewnej ery i początek nowego projektu.**

Maciej Janowski zawodnikiem nowej Smederny?

Najgłośniejszym transferem jest powrót do Szwecji Maciej Janowski. Po roku przerwy były medalista mistrzostw świata znów spróbuje swoich sił w Bauhaus-Ligan i ma odegrać w Eskilstunie kluczową rolę.

Menedżer drużyny Jerker Eriksson nie ukrywa, że wiąże z nim duże nadzieje.

– „Magic" to zawodnik o bardzo wysokim maksymalnym poziomie sportowym. Wiemy, że dobrze czuje się na naszym torze, a dla nas niezwykle ważna jest też atmosfera w



STATYSTYKI PAR 2025 - HUNTERS PSŻ POZNAŃ

PARA	BIEGI	ŚREDNIA	PUNKTY	PUNKTY RYWALI	BILANS	ŚREDNIA U SIEBIE	BIEGI U SIEBIE	ŚREDNIA NA WYJEŹDZIE	BIEGI NA WYJEŹDZIE	WYGRANE 5:1/5:0
Bartosz Smektała-Norick Bloedorn	20	2,75	55	65	-10	2,55	11	3,00	9	2
Matias Nielsen-Szymon Szlauderbach	20	3,00	60	60	0	3,44	9	2,64	11	1
Bartosz Smektała-Ryan Douglas	19	3,58	68	46	22	4,00	8	3,27	11	5
Bartosz Smektała-Matias Nielsen	18	3,22	58	50	8	3,86	7	2,82	11	4
Kacper Teska-Tobiasz Jakub Musielak	16	3,12	50	46	4	3,88	8	2,38	8	5
Ryan Douglas-Tobiasz Jakub Musielak	16	3,00	48	48	0	3,13	8	2,88	8	1
Kacper Teska-Ryan Douglas	14	2,50	35	49	-14	2,63	8	2,33	6	0
Matias Nielsen-Norick Bloedorn	14	2,50	35	49	-14	2,71	7	2,29	7	1
Bartosz Smektała-Francis Gusts	12	3,25	39	33	6	3,25	8	3,25	4	1
Francis Gusts-Matias Nielsen	11	3,36	37	29	8	3,75	8	2,33	3	3
Norick Bloedorn-Tobiasz Jakub Musielak	11	3,55	39	27	12	3,71	7	3,25	4	3
Ryan Douglas-Szymon Szlauderbach	10	3,30	33	27	6	3,50	4	3,17	6	2
Norick Bloedorn-Ryan Douglas	9	2,44	22	32	-10	0,00	0	2,44	9	0
Matias Nielsen-Ryan Douglas	7	3,00	21	21	0	3,33	6	1,00	1	1
Francis Gusts-Ryan Douglas	7	3,00	21	21	0	2,80	5	3,50	2	0
Kacper Teska-Szymon Szlauderbach	6	2,33	14	22	-8	2,60	5	1,00	1	0
Bartosz Smektała-Kacper Teska	5	3,00	15	15	0	0,00	0	3,00	5	0
Francis Gusts-Kacper Teska	5	3,60	18	12	6	3,25	4	5,00	1	2
Szymon Szlauderbach-Tobiasz Jakub Musielak	5	2,80	14	16	-2	4,00	1	2,50	4	0
Francis Gusts-Norick Bloedorn	5	2,20	11	19	-8	3,00	2	1,67	3	1
Francis Gusts-Tobiasz Jakub Musielak	4	2,50	10	14	-4	3,00	2	2,00	2	0
Francis Gusts-Szymon Szlauderbach	2	2,00	4	8	-4	0,00	0	2,00	2	0
Bartosz Smektała-Tobiasz Jakub Musielak	1	1,00	1	5	-4	1,00	1	0,00	0	0
Bartosz Smektała-Szymon Szlauderbach	1	3,00	3	3	0	3,00	1	0,00	0	0
Matias Nielsen-Tobiasz Jakub Musielak	1	1,00	1	5	-4	0,00	0	1,00	1	0
Kacper Teska-Norick Bloedorn	1	1,00	1	5	-4	0,00	0	1,00	1	0

PRZYGOTOWAŁ I OPRACOWAŁ: RAFAŁ GURGUREWICZ

eprasa.pl 5b706012fe

EBRZE CZAS NA NOWĄ TOŻSAMOŚĆ.
A BUDUJE DRUŻYNĘ BEZ MEGAGWIAZD

żynie. Maciej zna wielu chłopaków z ecnego składu i potrafi z nimi współpracoć. Widzimy w nim bardzo istotne ogniwo społu **– podkreślił w klubowych mech.**

Sam Janowski również otwarcie mówi entymencie do ligi szwedzkiej.

– To był dla mnie rok poza Szwecją i nawdę odczułem, że czegoś mi brakuje. Ta liga ma wyjątkowy klimat – ludzie, tory, nawet podróże promem. W Eskilstunie spotkam wiele znajomych twarzy i wierzę, że szybko się odnajdę. Chcę dać kibicom jak najwięcej powodów do radości **– przekazał w mediach społecznościowych.**

W kontekście przebudowy składu Janowski może stać się naturalnym liderem, nie tylko sportowym, ale i mentalnym. Zwłaszcza że liczby z poprzedniego sezonu pokazują, iż drużynie może brakować wyraźnej „strzelby".



ciej Janowski wraca do szwedzkiej ligi i chce dać kibicom jak najwięcej powodów do radości.
Fot. Fot. Łukasz Trzeszczkowski

Statystyki bez złudzeń

Z obecnego zestawienia tylko Andżejs Lebedevs zakończył miniony sezon ze średnią biegową powyżej 2,000 – dokładnie 2,050. To poziom solidnego lidera ligi.

Pozostali zawodnicy osiągali nieco niższe średnie biegowe: Gleb Czugunow – 1,954, Kim Nilsson – 1,847, Mathias Pollestad – 1,773

To wyniki świadczące o stabilności, ale w decydujących fragmentach spotkań, przy wyrównanym wyniku i presji wyścigu nominowanego, mogą okazać się niewystarczające, jeśli zabraknie zawodnika regularnie osiągającego dwucyfrowe zdobycze.

Z drugiej strony, wyrównany skład może być atutem. W Bauhaus-Ligan często wygrywają drużyny bez jednej dominującej gwiazdy, ale z szeroką, równą drugą linią.

Jakub Jamróg – rola większa niż liczby

Istotnym elementem układanki ma być również Jakub Jamróg, który w Polsce zmienił barwy na ROW Rybnik. W Szwecji ma pełnić funkcję zawodnika zadaniowego, gotowego wejść w skład w zależności od potrzeb taktycznych.

– Jakub to solidny i przewidywalny zawodnik. Wiemy dokładnie, czego możemy się po nim spodziewać. Jest profesjonalistą i zawsze świetnie przygotowany. Co ważne, nawet gdy nie startuje w meczu, aktywnie wspiera drużynę – przed zawodami i po nich. To pokazuje jego zaangażowanie, a dla nas takie podejście jest niezwykle cenne **– zaznaczył Eriksson.**

W realiach ligi szwedzkiej takie postacie bywają bezcenne. Punkty zdobywane w środku zawodów, gdy wynik jest jeszcze otwarty, często mają większe znaczenie niż efektowne zwycięstwa w wyścigach nominowanych.

Szeroka kadra i młody talent

Oprócz Janowskiego, Lebedevsa, Czugunowa, Nilssona i Jamroga w składzie znaleźli się również między innymi Mikkel Andersen, Mathias Pollestad, którzy mają zwiększyć elastyczność taktyczną zespołu.

W szerokiej kadrze jest też 16-letni Charlie Netz – jeden z największych talentów szwedzkiego żużla. W Division 1 osiągnął średnią 1,776, co jak na jego wiek jest rezultatem bardzo obiecującym. W Eskilstunie patrzą na niego w szerszej perspektywie, ale nie można wykluczyć, że szybciej zapuka do składu pierwszej drużyny. **Dla polskich menedżerów i trenerów to nazwisko zdecydowanie warte zapamiętania. Niebawem młody Szwed może okazać się perełką do wyłowienia w morzu światowych talentów.**

Eksperyment czy przemyślana strategia?

Smederna wchodzi w sezon 2026 jako zespół bez wyraźnego dominatora, ale z szeroką grupą solidnych zawodników. Brak nazwiska pokroju Madsena może być odczuwalny w kluczowych momentach, gdy potrzeba pewnych 12–14 punktów.

Jednocześnie równy, kolektywny charakter drużyny może okazać się jej największym atutem. W Eskilstunie postawiono na wspólnotę, atmosferę i stabilność zamiast jednej wielkiej gwiazdy. Czy ta filozofia zaprowadzi ich ponownie do finału Bauhaus-Ligan? Po srebrze apetyt z pewnością nie zmalał. Teraz jednak droga do złota będzie prowadziła zupełnie inną ścieżką.

MICHAŁ PIOTROWICZ

WYGRANE 4:2/3:2	REMISY 3:3	PORAŻKI 2:4/2:3	PORAŻKI 1:5/0:5
3	8	2	5
6	8	2	3
5	6	2	1
3	7	1	3
3	1	3	4
2	9	4	0
0	8	5	1
1	4	6	2
3	6	2	0
1	5	1	1
2	4	2	0
1	5	2	0
0	6	1	2
1	3	1	1
3	2	1	1
2	1	0	3
1	3	1	0
1	1	0	1
2	1	1	1
0	1	0	3
1	1	1	1
0	1	0	1
0	0	0	1
0	1	0	0
0	0	0	1
0	0	0	1

Wielkie ściganie w Ostrowie

To będzie mocne otwarcie sezonu w Ostrowie Wielkopolskim. Na niedzielę, 29 marca, zaplanowano świetnie obsadzone zawody - Speed Masters Memoriał Rifa Saitgariejewa.

Rosjanin ścigał się w barwach Iskry Ostrów w sezonach 1994 i 1996. 6 czerwca 1996 - podczas derbowego meczu z Unią Leszno - miał fatalny wypadek, po którym przez dwanaście dni walczył o życie w szpitalu. Zmarł 18 czerwca w wieku 36 lat.

Ostatni raz memoriał jego pamięci odbył się w 2016 roku. Zwyciężył wtedy Patryk Dudek, który w wyścigu finałowym pokonał Bartosza Zmarzlika, Macieja Janowskiego oraz Andżejsa Lebedevsa.

Organizatorzy starają się o to, aby zmagania przeprowadzono w gwiazdorskiej obsadzie. Kibice już teraz ostrzą sobie zęby na pojedynki Bartosza Zmarzlika i Brady'ego Kurtza - którzy do ostatniego biegu walczyli o tytuł mistrza świata w ubiegłym sezonie.

Oprócz tego w obsadzie znaleźli się tacy zawodnicy jak Daniel Bewley, Robert Lambert czy Maciej Janowski. Na razie znanych jest dziesięć nazwisk uczestników.

Trwa już sprzedaż biletów na to wydarzenie. Wejściówka na trybunę główną kosztuje 120 zł, bilet normalny 60 zł, a ulgowy 50 zł. Zanosi się na to, że ostrowski stadion wypełni się praktycznie po brzegi.

POTWIERDZENI UCZESTNICY TURNIEJU W OSTROWIE

Michael Jepsen Jensen (Dania)

Gleb Czugunow (Polska)

Maciej Janowski (Polska)

Przemysław Pawlicki (Polska)

Daniel Bewley (Wielka Brytania)

Robert Lambert (Wielka Brytania)

Bartosz Zmarzlik (Polska)

Brady Kurtz (Australia)

Chris Holder (Australia)

Frederik Jakobsen (Dania)

M.K.



eprasa.pl 5b706012fe

Odliczają dni do wyjazdu na tor

Rozmowa z TOMASZEM BAJERSKIM - trenerem TŻ Ostrovii



Wszystko jest w jak najlepszym porządku. Zawodnicy trenują i przygotowują się do sezonu. Na razie cisza i spokój ***– mówi Tomasz Bajerski.***
Fot. Michał Szmyd

W Ostrowie odliczają dni do pierwszego wyjazdu na tor. Ostatnio sztab szkoleniowy spędził sporo czasu z zawodnikami na zgrupowaniu, które odbyło się na miejscu w Ostrowie. - Dwa treningi dziennie: siłownia, sala, bieganie i w międzyczasie praca przy sprzęcie - wymienił nam trener Tomasz Bajerski.

Nowi szkoleniowcy ostrowskiej drużyny mieli do dyspozycji tylko krajowych żużlowców. Obcokrajowcy niedługo zawijają do Polski.

Skład ostrowian robi wielkie wrażenie. W końcu władze klubu przekonały do podpisania kontraktów byłych mistrzów świata: Tai'a Woffindena i już po raz trzeci Chrisa Holdera (startował w Ostrowie w sezonach 2022 i 2024). Bardzo mocnym ruchem było też ściągnięcie Gleba Czugunowa oraz na pozycję U-24 Jakuba Krawczyk (wypożyczenie ze Sparty Wrocław). Jedynym seniorem, który pozostał z zeszłorocznego składu, jest Duńczyk Frederik Jakobsen.

- Wszystko jest w jak najlepszym porządku. Zawodnicy trenują i przygotowują się do sezonu. Między 15 a 18 marca wyjeżdżamy na tor. Nasze przygotowania przebiegają zgodnie z planem. Na razie cisza i spokój - **powiedział nam Bajerski.** *- Za kilka dni przyjadą obcokrajowcy, żeby pozałatwiać różne sprawy, pogadać i trochę zintegrować się z resztą drużyny. Całkowity spokój panuje w naszej ekipie. Wszyscy są cali i zdrowi* **- dodał szkoleniowiec.**

Tomasz Bajerski trafił do Ostrovii, bo po sezonie 2025 rozstał się z Polonią Bydgoszcz. Teraz przekonuje nas, że w pracy trenera podczas przygotowań nie ma rutyny. *- Są inni ludzie, inne otoczenie, inni zawodnicy. Jest ciągle coś nowego i ciekawego. Przede wszystkim jest nowy tor do przygotowania, co jest najważniejszą rzeczą w pracy trenera. Spokojnie nad tym wszystkim pracujemy* **- zapewnił nasz rozmówca.**

Zmiany w klubie nie ograniczyły się tylko do zmiany na pozycji pierwszego trenera i trenera młodzieży (Tomasz Gapiński). *- Przyszedł też Emil Idziorek jako mechanik klubowy, a kierownikiem drużyny został podchodzący z Łodzi Mateusz Matusiak. To moi ludzie* **- podkreślił.**

Sztab szkoleniowy miał okazję spędzić dużo czasu i po prostu poznać lepiej utalentowanych juniorów, między innymi: Pawła Sitka, Filipa Seniuka, Tobiasza Potasznika, Gracjana Szostaka czy Nikodema Łuczaka. **Tej młodzieży w Ostrowie jest jeszcze więcej.** *- Z juniorami zawsze jest dużo pracy. Jestem takim trenerem, który pracuje bardzo spokojnie, żeby z czasem pojawiły się efekty. Mam nadzieję, że i tym razem tak będzie. Jest paru utalentowanych chłopaków. Oglądałem mecze i widziałem, jak jeździli. Trzeba porządnie się do nich przyłożyć i będą robić punkty* **- podsumował Bajerski.**

SEBASTIAN ZWIEWKA



Niepowstrzymana Lokomotywa –

Lokomotiv Daugavpils, jedyny łotewski klub żużlowy startujący w rozgrywkach ligowych, skończy w tym roku 63 lata. Niegdyś podpięty pod speedway w Związku Radzieckim i Rosji, z krótkim epizodem również w lidze fińskiej, od ponad 20 z powodzeniem startuje w Polsce. Dlaczego w niespełna 100-tysięcznym Dyneburgu (to polska nazwa) speedway cieszy się takim zainteresowaniem, iż Andżejs Lebedevs sam mówi, iż żyje nim całe miasto? Czyżby z powodu dość licznej mniejszości polskojęzycznej? To wymagałoby szerszych badań społecznych. Nieco łatwiej będzie przedstawić wypełnioną sukcesami, ale też momentami skomplikowaną i tragiczną historię Lokomotivu.

Nowy przyczółek w Pribałtyce

Żużel zadebiutował w Związku Radzieckim relatywnie późno – dopiero w roku 1958 – ale kiedy już to zrobił, błyskawicznie powołano w owym kraju rozgrywki ligowe. Po zaledwie 4 latach wystartowały oficjalnie zmagania o drużynowe mistrzostwo ZSRR. Tak się zaś składa, że dokładnie w tym samym czasie w Daugavpils żył niejaki Dmitrij Dribincew, kierownik lokalnego zakładu naprawczego taboru kolejowego. Drybnicew był fanem sportów motorowych – a z żużlem zetknął się po raz pierwszy we Lwowie. *- Tak mu się ta walka na „gariewoj dorożkie" spodobała, że zapragnął utworzyć sekcję żużlową w swoim mieście. Dribincewowi udało się zebrać wokół swej idei grupę entuzjastów* **– pisał dla Sportowych Faktów Jacek Cholewiński.**

Entuzjastami – jak dalej zaznacza Cholewiński – byli m.in. Ryszard Poudzuks, Alfons Pawłowicz czy bracia Janis oraz Bronisław Mejnertowie. Pierwszy został później lokalnym sędzią zawodów, drugi komentatorem, trzeci będzie zaś reprezentować Daugavpils jako zawodnik. Cały ten komitet, wespół z Drybnicewem, przekonał lokalnych zarządców, aby zbudować tor żużlowy. Oczywiście nie myślano o tej inicjatywie w kategorii budowania specjalnej infrastruktury. Pierwszą szlakę wysypano po prostu na boisku jednej ze szkół średnich, a bandy ustawiono z desek. Wszystko w ramach czynu społecznego – jak mówił Lebiediew w materiale Mateusza Kędzierskiego pt. „Home Track". **Żużel w Daugavpils budowało całe miasto.**

Nazwa Lokomotiv wzięła się z industrialnego charakteru Daugavpils – skoro do zakładów taboru kolejowego zjeżdżały lokomotywy z całego ZSRR, to naturalne, iż lokalna ekipa też będzie „Lokomotywą". Początkowo jednak Daugavpils startowało w lidze rosyjskiej jako „Iskra". Do rozgrywek zespół zgłosił się w roku 1964, ale faktyczna inauguracja nowego ośrodka czarnego sportu odbyła się jesienią poprzedniego roku, gdy odjechano pierwsze zawody, m.in. z udziałem zawodników Newy Leningrad (dziś Sankt Petersburg). Gospodarze startowali na świeżutkich motocyklach ESO, związanych z kultową czeską Jawą i budowanych przez Jaroslava Simandla na bazie starszego modela JOLI.

W pierwszym sezonie jazdy Łotysze zajęli w Rosji dwunaste miejsce – ale drużyn było wówczas aż siedemnaście! Na kolejną wiosnę władze zadecydowały o podziale rozgrywek na dwie grupy – Daugavpils wylądowało w tej słabszej dywizji, ale zakończyło zmagania na pierwszym miejscu, ergo na sezon 1966 Łotysze mogli sposobić się do startu w „elicie". **Wówczas do powszechnego użytku weszła nazwa „Lokomotiv" (ewentualnie „Lokomotive") Daugavpils.**

Swoje największe triumfy żużlowcy z Dyneburga święcili na przełomie dekad i w kolejnym dziesięcioleciu. W roku 1970 byli na najlepszej drodze do wygrania DM ZSRR, ale rozgrywek nie dokończono przez epidemię ospy wietrznej. W Daugavpils panowało przekonanie, że złoto im skradziono – a to dlatego, że centrala ligi arbitralnie wyliczyła punkty każdej drużynie. Lokomotiv miał 15 punktów po 9 meczach, Baszkiria Ufa – 10 po 6 spotkaniach. Średnia była identyczna: po 1,667 dużego punktu na mecz. I choć Lokomotiv pokonał w bezpośrednim starciu Baszkirię, władze zdecydowały o anulowaniu rozgrywek i nie przyznały żadnych medali. Kolejne dwa sezony Łotysze finiszowali na miejscu drugim.

Dyneburski ośrodek reprezentowało wówczas kilku wybitnych zawodników. Pierwszy był Anatolij Pietrowski, dwukrotny czempion Łotewskiej SSR i sześciokrotny finalista IM ZSRR. *- Szczytem międzynarodowej kariery zawodnika były jego występy w reprezentacji ZSRR na torach angielskich. Startując w test-meczach, wespół z takimi sławami jak Igor Plechanow, Giennadij Kurylenko czy Borys Samorodow, wpadł w oko brytyjskim promotorom klubowym. Niestety reguły zimnej wojny i politycznej żelaznej kurtyny uniemożliwiły mu kontrakt z angielskimi klubami* **– pisał Jacek Cholewiński.**

Legenda całego miasta

Po Pietrowskim przybył Anatolij Kuźmin, wychowanek – notabene – Baszkirii Ufa.

W składzie tej ekipy debiutował jako 17-latek, ale już po dwóch latach był w Daugavpils. Powód? Służba wojskowa. Wedle polityki ZSRR, wyróżniającym się sportowcom wyznaczano garnizony albo przy miejscu zamieszkania albo przy wojskowych klubach sportowych, by nie musieli natychmiast kończyć karier.

W Baszkirii było jednak tylu utalentowanych żużlowców, że Kuźmina nie zaliczono do grona dość perspektywicznych, aby trzymać go przy klubie. Wysłano go więc na Łotwę, do garnizonu w Daugavpils. Władze nie miały nic przeciwko, aby kontynuował swoją żużlową przygodę – toteż Kuźmin zaczął trenować wespół z Łotyszami i niemalże od razu stał się ulubieńcem publiczności. Eksplozja formy była niesamowita – Kuźmin najpierw liderował drużynie znad Dźwiny w lidze, a potem razem z innymi zawodnikami Lokomotywy wygrał Spartakiadę Narodów ZSRR, pokonując Rosjan i Ukraińców.



Anatolij Kuźmin, wychowanek Baszkirii Ufa niemalże od razu stał się ulubieńcem publiczności. Eksplozja formy była niesamowita. Kuźmin, który przez całą karierę unikał kontuzji, zginął tragicznie 7 stycznia 1978 roku w wypadku samochodowym.
Fot. archiwum

Miał wszelkie papiery na czołową postać światowego speedwaya. Jak pisał w szczegółowym artykule Eriks Upenieks, **Kuźmin znany był z zamiłowania do mechaniki;** potrafił godzinami dłubać przy sprzęcie, samo ustawienie siodełka regulując przez półtorej godziny. Takie podejście procentowało: już jako 20-latek dostał się do IM ZSRR, a niebawem trafił również do narodowej kadry i w kolejnych latach razem z kolegami rodakami wywalczył dwa srebra DMŚ w latach 1971-1972 i czwarte miejsce w niezwykle konkurencyjnych wówczas Mistrzostwach Świata Par w roku 1973 (lepsi byli tylko Szwedzi, Duńczycy i Polacy).

Raz, w roku 1972, Kuźmin pokazał się też szerokiej publiczności podczas IMŚ. Bez większych trudności przebrnął przez eliminacje i dostał się do finału na Wembley. Rekordowo liczna delegacja ZSRR, licząca sześciu jeźdźców, turnieju nie zawojowała, sam Kuźmin zajął 12. pozycję, ale w annałach czempionatu się zapisał. Anglicy niestety nie poznali się na jego potencjale od razu. Musiało minąć pięć lat nim Kuźmin ponownie trafił na ich radary za sprawą regularnie świetnych występów ligowych.

Po Daugavpils, gdzie żużlowiec był najpopularniejszym mieszkańcem, rozniosły się plotki, że brytyjska federacja motorsportowa prowadzi rozmowy z Komitetem Sportowym ZSRR a propos zakontraktowania Kuźmina w Belle Vue Aces. Czy owe negocjacje – z racji na warunki zimnej wojny – zakończyłyby się powodzeniem, tego jednak nie można stwierdzić z całą pewnością. Kuźmin, który przez całą karierę unikał kontuzji, zginął tragicznie 7 stycznia 1978 roku w wypadku samochodowym. Auto, którym podróżował razem z innym żużlowcem, Olegiem Ginterem, oraz dyneburskimi pięściarzami, zderzyło się z ciężarówką na tzw. Krzywym Moście, czarnym punkcie łotewskich dróg.

SCM25 SPEEDWAY CLUB MANAGER
strona projektu:
https://www.speedwayclubmanager.pl

eprasa.pl 5b706012fe

HISTORIA ŻUŻLA W DAUGAVPILS (CZ. 1)

Po jego śmierci gabloty w centrali dyneburskiego klubu wypełniały się coraz rzadziej – a jeśli już, to głównie za sprawą młodzieżowców, którzy w plasowali się na podiach w młodzieżowych mistrzostwach Związku Radzieckiego. **To na tej scenie dali się poznać m.in. Władimir Tkaczuk czy Andrzej Korolew, późniejszy wieloletni ligowiec, pierwszy Łotysz, który wypłynął na szerokie wody w Polsce. Tak szerokie, że jako młody chłopak brylował w GKM-ie Grudziądz, a następnie przeszedł do Leszna. W barwach Byków przejechał 6 sezonów (lata 1995-2000) i 95 meczów.**

Złote lata Korolewa – który naprawdę nazywa się Andrejs Koroļovs, ale m.in. z powodu tego, że posiada też polskie obywatelstwo, bardziej znana jest spolszczona wersja jego imienia i nazwiska – przypadły na trudny dla Daugavpils okres. **Po upadku ZSRR i uzyskaniu przez Łotwę niepodległości ciężar utrzymania klubu na powierzchni wziął na siebie Władimir Rybnikow, dokładając do interesu grube pieniądze z własnej kiesy. Inwestycje były konieczne, bo poza zmianą modelu gospodarczego zmienił się też status klubu z Dyneburga.**

Nowe wyzwania

W ZSRR klub łotewski był podległy oczywiście Łotewskiej SSR, ale region ten wchodził przecież w skład jednolitego państwa; teraz Łotysze mogli co prawda dalej uczestniczyć w lidze rosyjskiej, ale byli klubem zagranicznym. Tak też spędzili pierwsze 15 sezonów po transformacji, okazjonalnie jeżdżąc również w lidze fińskiej (gdzie bez większych trudności kolekcjonowali medale).

Z biegiem lat łotewski speedway – i łotewska szkoła juniorów – coraz mocniej rozpychała się na świecie. Pierwszy sukces i zarazem potwierdzenie, że na mapę globalnego żużla śmiało wkracza nowa nacja, nadeszły w roku 1994. Wówczas Władimir Woronkow, Andrzej Korolew i Nikołaj Kokins zajęli drugie miejsce w grupie C Drużynowych Mistrzostw Świata, co równało się uplasowaniu Łotwy na 10. miejscu w rankingu światowym. **Po upływie dwóch lat zaczęto z kolei organizować w Daugavpils zawody rangi FIM-owskiej, m.in. eliminacje IMŚJ, finały IME oraz Klubowy Puchar Europy.**

Pierwsze indywidualne trofeum przyszło nieco później – bowiem w roku 2005. Nowa nadzieja łotewskiego speedwaya, 19-letni Kjastas Poudzuks, zdobył srebrny medal europejskiego czempionatu juniorów w czeskim Mšenie, ulegając jedynie Karolowi Ząbikowi. W pokonanym polu zostawił wówczas m.in. Krzysztofa Buczkowskiego, Kevina Wölberta czy innego ważnego dla Daugavpils zawodnika: Maksima Bogdanowa.

Sezon 2005 był wyjątkowy oczywiście również z innej przyczyny. Łotysze dołączyli do rozgrywek w Polsce – rozgrywek okrojonych, bowiem do II Ligi zgłosiło się 7 drużyn, ale Wanda Kraków zrezygnowała po połowie sezonu. Klub z Daugavpils dojechał do jego końca i zajął 3. miejsce. Jego udziałem stało się epokowe zdarzenie w historii polskich rozgrywek. Mowa o meczu z SC Trofimow Równe.

Mecz Łotyszy z Ukraińcami był pierwszym w historii ligi polskiej spotkaniem dwóch drużyn zagranicznych. Górą byli żużlowcy zza naszej wschodniej granicy: pokonali Łotyszy jednym punktem. Zerknięcie na składy tamtego spotkania jest doświadczeniem, z perspektywy dzisiejszego speedwaya, dość surrealistycznym. Wówczas kluby, szczególnie zagraniczne, korzystały przede wszystkim z krajowych jeźdźców, mało w Polsce znanych:

Speedway Centrs Daugavpils – 44:	SC Trofimow Równe – 45:
1. Andrzej Korolew – 8+1 (3,2,1*,1,1)	9. Wiktor Gajdym – 10+1 (0,3,2,2,1,2*)
2. Gieorgij Iszutin – 4+1 (1,1*,2,w)	10. Oleg Niemczuk – 3 (2,1,d,t)
3. Aleksandr Dowżenko – 0 (-,u,-,-)	11. Igor Marko – 13 (2,3,1,2,3,2)
4. Aleksander Iwanow – 5 (0,2,3,w)	12. Władimir Kołodij – 1+1 (1*,0,-,-)
5. Nikołajs Kokins – 7 (3,2,w,2,w)	13. Laszlo Szatmari – 14 (w,3,3,2,3,3)
6. Leonid Paura – 10+2 (2*,2*,t,3,3)	14. Władimir Omeljan – 1 (0,-,1,0)
7. Kjastas Poudzuks – 10 (3,3,1,3,w)	15. Jarosław Poljuchowicz – 3 (1,1,1)

Jako anegdotę można podać, iż wyniki tego spotkania wliczono też do klasyfikacji ligi rosyjskiej – pomimo tego, że w Rosji obowiązywała inna tabela biegowa, a drużyny liczyły więcej żużlowców. Włodarze tamtejszych rozgrywek doszli jednak do wniosku, iż nie ma sensu rozgrywać osobnych spotkań pomiędzy Łotyszami a Ukraińcami (zarejestrowanymi również w ich lidze), ergo najefektywniej będzie uznać wyniki z polskiego terminarza.

Historia Równego była w kolejnych latach skomplikowana. Zespół z Ukrainy opuszczał naszą ligę, potem do niej wracał, ale pod innymi nazwami, wreszcie całkowicie zerwał z polskim żużlem po sezonie 2011. Co do Lokomotivu istniały podobne obawy – ot, drużyna z północy może i będzie ciekawym, egzotycznym dodatkiem do II Ligi Żużlowej, ale na dłuższą metę nie da sobie rady w polskich realiach i zniknie z naszych torów.

Szczęśliwie obawy okazały się płonne. Lokomotiv zyskał renomę stabilnego ośrodka ze świetną szkółką i przemyślaną polityką. Ze świecą szukać w jego historii skandali z zadłużeniem, nie sposób też zarzucić Łotyszom pompowania balonika sukcesu, co tyle polskich klubów doprowadziło na dno.

Błysk złotej młodzieży

Lokomotiv trzymał się dzielnie i rywalizował po swojemu, z dużą zresztą efektywnością. Odkąd rozgromił w barażach II Ligi Sipmę Lublin w sezonie 2007 i awansował na zaplecze elity aż do sezonu 2019 ani razu nie bronił się przed spadkiem. Pokonać ich na własnym podwórku było piekielnie trudno. Z 91 spotkań rozegranych na stadionie w Daugavpils w latach 2007-2014 gospodarze wygrali aż 73 mecze.

Przez ich park maszyn przewinęły się znaczące nazwiska; Lokomotiv był przystanią nie tylko dla wszystkich łotewskich talentów, ale też dla wielu żużlowców rosyjskich. To tam swoją reputacją budowali bracia Łagutowie. Starszy Grigorij reprezentował „Lokomotywę" przez 5 sezonów i nigdy nie zszedł ze średnią poniżej 2,1 punktu na bieg; występy w Daugavpils posłużyły mu jako trampolina do bardzo solidnej kariery na szczeblu ekstraligowym i międzynarodowym. Młodszy Artiom szedł tą samą ścieżką i po trzech latach w Dyneburgu przeniósł się razem z bratem do Częstochowy. Parę lat później na doświadczeniach znad Dźwiny wydatnie skorzystał ich siostrzeniec, Wadim Tarasienko.

Wespół z nimi dorastali wspomniany już Kjastas Poudzuks i Maksims Bogdanovs. „Kostja" był w czasach juniorskich na celowniku ekip ekstraligowych, ale finalnie nie zdecydował się na ich oferty – jeden jedyny sezon poza Daugavpils spędził w Gnieźnie, lecz w kevlarze Orzełków wyraźnie nie był sobą i na rok 2008 powrócił do matecznika. Piorunującej kariery nie zrobił, ale to on przez lata punktował dla Łotwy na arenie międzynarodowej i prawie dobrnął do finału organizowanego w roku 2014 w Daugavpils turnieju Grand Prix.

Bogdanovs też miał przed sobą – jak sądzono – wielką przyszłość. Pod koniec swoich młodzieżowych lat był jednym z najlepiej zapowiadających się juniorów na świecie – w roku 2010 toczył pasjonującą rywalizację z Maciejem Janowskim i Darcym Wardem w IMŚJ, którą to rywalizację rozstrzygnął dopiero bieg dodatkowy, akurat przez Łotysza przegrany. Porządne wyniki w Daugavpils poskutkowały jednak tym, iż Bogdanovs jako drugi Łotysz po Korolewie przebił się do Ekstraligi – na sezon 2012 przeszedł do Wybrzeża Gdańsk. Elita zawiesiła dlań poprzeczkę wysoko…jak się okazało, zbyt wysoko. Ze średnią 1,245, wykręconą w 12 meczach, Bogdanovs zakończył swą przygodę z czołówką polskich lig. **I on i Poudzuks mieli jednak swój udział w kulminacyjnym osiągnięciu Lokomotivu – dwukrotnym z rzędu wygraniu rozgrywek 1. Ligi w latach 2015-2016. (Cdn.)**

KRZYSZTOF JANKOWSKI

TYGODNIK ŻUŻLOWY
facebook
www.facebook.com/tygodnikzuzlowy

Galicyjskie donosy

Kolejna wojenka przed nami?



Wszystko rozpoczęło się od tego, że władze klubu piłkarskiego z Wrocławia poinformowały, iż nie wpuszczą na trybuny stadionu w stolicy Dolnego Śląska kibiców krakowskiej Wisły, na mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi.

Podobno ze względów bezpieczeństwa, ale jak się potem domyślili dziennikarze na podstawie rozmów prezesa Śląska Remigiusza Jezierskiego, odbyło się to pod naciskiem grup miejscowych „ultrasów", którzy mieli sobie nie życzyć „pobratymców" spod Wawelu na „swoim" obiekcie. Sprawa ta mocno rozeźliła prezesa Wisły Jarosława Królewskiego, który za pośrednictwem mediów straszył a to tym, że piłkarze Białej Gwiazdy nie pojadą na to spotkanie, nawet za cenę walkowera i sporej kary finansowej (i faktycznie nie dojechali na mecz), a to znowu, że będzie się domagał walkowera dla rywala. **Wreszcie wytoczył znacznie potężniejsze działa. Zapowiedział bowiem złożenie skargi na Śląsk i to do samej Unii Europejskiej na wielomilionowe dotacje finansowe, jakie klub otrzymywał w ostatnich latach z miejskiego samorządu.** Chodzi o takie działania jak: obejmowanie kolejnych serii akcji, konkursy na promocję poprzez sport, pożyczki z miejskich budżetów ewentualnie podlegających samorządowi spółek komunalnych. Wniosek o zbadanie sprawy trafić miał też trafić do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. **Generalnie nie chodzi o sam Śląsk, ale w ogóle o zasady pomocy finansowej samorządów lokalnym profesjonalnym klubom sportowym działającym na ich terenie.**

- Chciałbym, żeby powstał benchmark regulujący zasady, w jaki kluby mogą być dotowane przez miasta czy samorządy. I żeby to było publiczne, jasne, klarowne, weryfikowalne i sprecyzowane z wyprzedzeniem. Dziś nie wiadomo, czy na następną rundę Śląsk otrzyma 20, 50 czy 100 milionów, więc trudno do takiej rywalizacji się przygotować **– powiedział sternik krakowskiego klubu w wypowiedzi dla TVP Sport. A na oficjalnej stronie internetowej Wisły wyjaśnia, że skarga do Komisji Europejskiej dotyczyć ma potencjalnego, nielegalnego finansowania Śląska ze środków publicznych. W szczególności w kontekście zasad pomocy publicznej oraz zakłócania uczciwej konkurencji w sporcie profesjonalnym oraz ograniczania praw kibiców. Klub równolegle skieruje sprawę do właściwych organów FIFA i UEFA w zakresie naruszenia zasad równej i uczciwej rywalizacji.**

Diablo mnie ciekawi, czy prezes Wisły będzie w swoim zamiarze konsekwentny, gdyby bowiem Komisja Europejska przyznała mu rację, wówczas polski sport może czekać prawdziwa, finansowa, rewolucja i co tu kryć, spore problemy. T**akże sport żużlowy. Nie jest bowiem przecież żadną tajemnicą, że większość naszych żużlowych klubów obficie korzysta, w różnych formach z samorządowej pomocy. Niekiedy rzucają one klubom koło ratunkowe, albo, bardziej obrazowo, podają finansowy tlen, bez którego żużel w danym ośrodku już by nie istniał. Przykładu Stali Gorzów nie trzeba chyba żadnemu Czytelnikowi naszego Tygodnika szczegółowo omawiać.**

Czy zatem czeka nas kolejna wojenka? Poważna na tyle, że może stanowić olbrzymi problem dla finansów polskich klubów, także żużlowych?

ROBERT NOGA

eprasa.pl 5b706012fe

Jaskółki nie pofruną? Grinch wielkanocny. Ładna buzia zamiast fachowego komentu. Pożegnanie z torem. Polski burmistrz w angielskiej lidze. Jarmuła wiecznie żywy. Zielony bezład. Piękna Ewo, puchu marny!



***Pastwią się te nasze media nad tarnowskimi „Jaskółkami", które raczej nie pofruną w III lidze. Jedyną szansą na zachowanie tam żużla wydaje się więc ewentualny start adeptów szkółki Janusza Kołodzieja w DMPJ.**

SF.PL: *„Od momentu przyznania licencji nadzorowanej Unia Tarnów nie wypełniła żadnego zobowiązania. Na obiekcie nie ma prądu, nie spłacono reszty długu, a pracownicy nie dostają wynagrodzeń. Władze rozgrywek przygotowują się do startu KLŻ bez Unii. - Jestem zajęty, nie mogę rozmawiać - odpowiedział działacz Artur Lewandowski na nasze pytanie odnośnie przyszłości klubu".*

Po-bandzie.com.pl: *„Jak wiadomo, junior Jan Heleniak w nowym sezonie będzie zawodnikiem już nie Jaskółek, a Aniołów. Jak nieoficjalnie ustaliliśmy, klub z Grodu Kopernika nie musi za zawodnika zapłacić… ani złotówki z ekwiwalentu ustalonego na 70 tysięcy złotych! Dlaczego? Po podpisaniu umowy przez Heleniaka w Toruniu, klub tarnowski miał - zgodnie z regulaminem - 30 dni na wystawienie noty księgowej. Po upływie tego okresu roszczenie przestaje być zasadne. Z naszych ustaleń wynika, że żadna nota księgowa dla torunian w tym czasie nie została wystawiona przez Unię Tarnów.*

***W sezonie 2026 w drugiej Ekstralidze wystąpi aż trzech byłych IMŚ, mających na swoim koncie w sumie pięć tytułów.** Wszyscy wiekowi i podatni na kontuzje. Doyle jeszcze może zaszaleć, ale Woffinden i Holder starszy to koty w worku.

***Tym razem Grinch, ale wielkanocny. Znowu bowiem granatowe marynarki z naszej centrali żużlowej i telewizja kanałowa wielu kibicom, zawodnikom, mechanikom i działaczom z drugiej Ekstraligi odwołały Święta Wielkanocne. Pierwsza runda tych rozgrywek będzie bowiem rozłożona na Wielką Sobotę i Wielkanoc.** Mecz na szczycie Polonia Bydgoszcz - Wilki Krosno zaplanowano na niedzielę na godz. 19:00. Do tego dodajmy MPPK i „Złoty Kask". **Bezbożnicy, nie było innych terminów?!**

***Apropos żużlowej telewizji kanałowej, to zamiast lubianego, czasem jajcarskiego, duetu fachowych komentatorów Koro-Kuźbik dostaniemy... występy Miss Polski. Z pewnością będzie ładniej, ale czy akurat o to w tym wszystkim najbardziej chodzi?** Pani Miss oczywiście życzę powodzenia przed kamerą i przy mikrofonie, jednak brak duetu Koro-Kuźbik to strata dla Ekstraligi i dla nas telewidzów.

***Zaplanowane na marzec mecze testowe Czewy z Polonią Bydgoszcz nie odbędą się.** *„W dniu 19 marca na Krono-Plast Arena zaplanowany jest oficjalny odbiór toru, co uniemożliwia rozegranie tych spotkań w pierwotnie ustalonym terminie"* **- napisano w komunikacie Włókniarza. Kibic Jan Nowak mocno zbulwersował się tym na Facebooku:** *- Może trzeba to w końcu powiedzieć głośno? Jacyś geniusze z władz wymyślili, że licencje torów ważne są tylko do końca roku 2025 (nie jak dotychczas do końca kolejnego marca). Jednocześnie nowe odbiory obiektów tak rozwlekli w czasie, że kluby po prostu często nie mają szans na rozegranie zaplanowanych sparingów. Ważne, że „geniusze" znowu coś pozmieniali w przepisach i mogą być z siebie dumni.*

***Wańka - wstańka, tak mówiliśmy o niezwykle walecznym i zadziornym na torze „Miedziaku" Miedzińskim.** To był król upadków-wypadków. Pod tym względem bił rekordy niczym stachanowiec. Tak mu się porobiło zwłaszcza po tym jak w Czechach liczył parowozy i stracił przytomność. **Ale był też Miedziński, który w rewelacyjnym stylu wygrał toruńską GP w 2013 roku. Drużynowy mistrz świata plus wiele medali na krajowym podwórku. 27 marca o godz. 18 na Motoarenie w pomorskich derbach stanie - jak zapowiadają - ostatni raz pod taśmą.**

Za to 5 kwietnia o godz. 16:00 w Zielonce ostatni wyścig Grega Walaska. Tego, co to do kamery wyzwał Nickiego Pedersena od szmat i groził sędziemu, że wparuje do jego wieżyczki, a wtedy zobaczymy! Nerwowy rocznik. Ale to także indywidualny i drużynowy mistrz Polski, stały uczestnik cyklu GP i zdobywca DPŚ oraz naszego Złotego Kasku...

Wielki „Mały" Jaro Hampel już miał swoje pożegnanie. Podziękujmy Starym Mistrzom za radość, którą nam dawali swoją jazdą i za ich sukcesy!

29 marca 2026 r. o godzinie 13:45 w Lesznie odbędzie się 76. Memoriał Alfreda Smoczyka. Ja nie wystartuję, ale się wybieram. Jestem jedynym facetem na tej planecie, który jednocześnie kocha Unię Leszno i Betard Spartę Wrocław. Ta pierwsza to moja żużlowa narzeczona, ta druga to żużlowa mama.

Legenda nie umiera dokąd o niej pamiętamy. Józef Jarmuła odszedł na niebiańskie tory, ale Jego profil na Facebooku nadal funkcjonuje dzięki rodzinie:

- Po śmierci naszego Taty postanowiliśmy nadal prowadzić ten profil, aby podtrzymać pamięć o Nim i o tym, co kochał najbardziej - o żużlu i kibicach. To miejsce na Facebooku było dla Niego ważne. Chcemy, aby nadal łączyło ludzi, którzy pamiętają Jego sportową drogę, sukcesy i pasję. Dziękujemy, że jesteście z nami. Podzielcie się swoimi wspomnieniami, anegdotami, zdjęciami. Tato przemawiał do Was, teraz Wy przemówcie coś o Nim. Będzie nam bardzo miło.

***W Anglii cieszą się jak łysy do grzebienia, bo udało im się ostatecznie skompletować sześć ekip do ichniej najwyższej żużlowej Premiership, gdyż dołączyli nowi z Northampton. I tak, ta dywizja to jest obecnie żałosny kadłubek. Z fatalną obsadą.**

Wiki: *Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, w Northampton osiedliło się wielu polskich imigrantów. W mieście powstały polskie sklepy, zakłady fryzjerskie i restauracje. W centrum mieści się też polska parafia katolicka pod wezwaniem św. Stanisława i św. Wawrzyńca. Burmistrzem miasta był tam Polak Józef Raca.*

***Mania nie boi się przepracowania. Portal SF.PL doliczył się, że w zeszłym roku na całym świecie, minimum w jednych zawodach, ścigało się ok. 1340 zawodników, o 30 mniej niż sezon wcześniej. Zwijamy się!**

Zawodnicy z największą liczbą występów w 2025 roku:

1. Tom Brenann (Wielka Brytania, 24 lata) - 97
2. Chris Harris (Wielka Brytania, 43) - 85
3. Sam Masters (Australia, 34) - 84
4. Tate Zischke (Australia, 20) - 83
5. Leon Flint (Wielka Brytania, 22) - 81
5. Richard Lawson (Wielka Brytania, 39) - 81
5. Villads Nagel (Dania, 18) - 81

A to najbardziej zapracowani polscy ściganci, według SF.PL (w pierwszym nawiasie pozycja w międzynarodowym rankingu):

1. (13) Kacper Mania (16 lat) - 75
2. (31) Bartosz Bańbor (19 lat) - 67
3. (34) Bartosz Jaworski (18 lat) - 66
4. (36) Antoni Kawczyński (17 lat) - 65
5. (42) Antoni Mencel (20 lat) - 62
6. (44) Radosław Kowalski (17 lat) - 61
7. (51) Kevin Małkiewicz (18 lat) - 60
7. (51) Patryk Dudek (33 lata) - 60
9. (54) Mikołaj Duchiński (16 lat) - 59
10. (58) Maciej Janowski (34 lata) - 58

***Straszą nas, że FIM docelowo w imię szaleńczej ideologii Zielonego (Bez)Ładu będzie dążyła do wprowadzenia w żużlu motocykli z napędem elektrycznym. Takie próby na poważnie już są w enduro i motocrossie. W speedwayu na razie jeszcze nie tak zdecydowane. Zabiorą nam moc, szybkość, widowiskowość i pożądany hałas. Zabiorą emocje.** FIA już wprowadziła do samochodowych wyścigów Formuły 1 ideologię Zielonego Ładu i mamy teraz hybrydowe auta (ze zbyt dużą rolą baterii) i jest jak jest, czyli: „Kierowca zasuwa 317 km/godz., cały czas trzyma gaz w podłodze - czyli do końca - jadąc po szybkim łuku i... zwalnia. Bez odpuszczania gazu traci 66 km/godz.! I nie, to nie awaria, to nowa, tegoroczna Formuła 1"! Po prostu silnik benzynowy oddaje energię bateriom.

- Przez ten regulamin to są najgorsze auta w historii tego sportu - nie gryzie się w język aktualny champion, Brytyjczyk Orlando Norris z McLarena.

***Wpadło mi ostatnio w łapy zdjęcie z sześcioosobowym wyścigiem żużlowym, w związku z czym naszły mnie wspomnienia, że to było chore! Holenderski wiatrak, który wtedy był szefem światowego żużla (FIM), kochał motocross. Stąd ten pomysł w speedwayu, który doprowadził do wielu kontuzji (vide Świst, czy Boguś Nowak, ale nie tylko oni). A widzowie dostawali oczopląsu oglądając sześcioosobowe wyścigi (głównie w turniejach par) na torze klasycznym i... ośmioosobowe w longtracku.** Historycznym wyjątkiem, który wszyscy akceptowali, był i jest indywidualny turniej o Złotą Prilbę w czeskich Pardubicach. **Nasi ówcześni granatowomarynarkowi działacze z PZM, żeby się podlizać FIM-owi zaczęli w latach 80. poszerzać polskie tory na potrzeby wspomnianych sześcioosobowych wyścigów i tak powstały w Polsce lotniska zamiast technicznych obiektów, co na lata zahamowało szkolenie, bo czego się można nauczyć na łatwym lotnisku, gdzie decyduje wyłącznie szybki sprzęt?** FIM po jakimś czasie wycofała się z owych sześcioosobowych wyścigów, za to my zostaliśmy z lotniskami..., czyli z ręką w nocniku. Jak Himilsbach z angielskim.

***Szczęśliwie, w żużlu problem alkoholowy jest już raczej znikomy w porównaniu do tego co się działo kiedyś (wielu zawodników marnie skończyło przez gorzałę). Nie znaczy to, że w ogóle go nie ma. Działacze, oficjele, kibice... Na stadionie są różne trunki dla VIP-ów, a dla fanów browarek z kija.** Przerażające jest to, iż każdego dnia w Polsce sprzedawanych jest aż 1,3 miliona wódczanych „małpek", a piw około 9,4 miliona (puszek, butelek). To nie są żarty, to ludzkie dramaty, tych co piją, bo są uzależnieni i tych wokół nich (rodziny). Trudno się z tego nałogu wyplątać, bardzo trudno, ale da się. Kwestia woli.

***8 marca obchodziliśmy piękne święto, czyli Dzień Kobiet. Z nimi jest ciężko, ale bez nich nie byłoby życia. Jestem przeciwnikiem kobiet w niebezpiecznych sportach motorowych, sportach walki, czy siłowych, bo te... odkobiecają. Jeśli już panie muszą, to niech rywalizują w swoim gronie jak to jest w motocrossie, wyścigach szosowych, czy w boksie. Z mężczyznami generalnie (genetyka) nie mają szans! Sorry Celina Liebmann i Hannah Grunwald. Aczkolwiek z facetami mierzyła się w królewskiej Formule 1 Włoszka Lella Lombardi i zdobywała punkty, a rajdy samochodowe wygrywała Francuzka Michèle Mouton, wicemistrzyni świata w męskim gronie! Ale na czterech kołach to jednak zawsze łatwiej. Kobiety od mężczyzn są za to silniejsze psychicznie, odporniejsze na ból i łagodzą obyczaje. Z drugiej strony, Mickiewicz w „Dziadach" pisał:**

„Kobieto! puchu marny! ty wietrzna istoto!
Postaci twojej zazdroszczą anieli,
A duszę gorszą masz, gorszą niżeli...".

Natomiast Tuwim w wierszu pt. „Ewa" żalił się, że płeć piękna:

„Od grzechu zaczął się jej świat,
A że Pan Bóg ją stworzył, a szatan opętał,
Jest więc odtąd na wieki i grzeszna, i święta,
Zdradliwa i wierna, i dobra i zła,
I rozkosz i rozpacz, i uśmiech i łza,
I gołąb i żmija, i piołun i miód,
I anioł i demon, i upiór i cud,
I szczyt nad chmurami, i przepaść bez dna,
Początek i koniec - kobieta, acha!".

Tak, czy siak, zawodniczkom, działaczkom i kibickom żużla najlepsze życzenia i kwiaty na ich święto!

BARTŁOMIEJ CZEKAŃSKI

POBANDZIE COM.PL POBANDZIE COM.PL POBANDZIE COM.PL POBANDZIE COM.PL

eprasa.pl 5b706012fe

PSŻ POZNAŃ
5. MIEJSCE

PODSUMOWANIE SEZONU 2025

SPEEDWAY 2 EKSTRALIGA

MISTRZOWIE OD REMISÓW

PSŻ Poznań nie powtórzył osiągnięcia z 2024 roku, gdy był rewelacją ligi i awansował do play-off. Teraz nie było specjalnie źle, ale brak play-off, to na pewno lekki niedosyt. Play-off zabrakło, bo drużyna miała rekordową liczbę remisów. Aż pięć spotkań z udziałem PSŻ kończyło się podziałem punktów w tym cztery wyjazdowe. A do play-off zabrakło… jednego punktu.

- Remisy będą mi się śniły przez całą zimę. Gdybyśmy te wszystkie remisy przekuli w wygrane, to znajdowalibyśmy się w zupełnie innej pozycji **– mówił po ostatnim remisie Eryk Jóźwiak, menedżer PSŻ.**

PSŻ ponownie potwierdził, że jest solidną ekipą 2. Ekstraligi. Jedyny minus sezonu, to że poznaniacy nie nawiązali większej walki z dwoma ligowym potentatami, a więc ekipami z Leszna i Bydgoszczy. To pokazuje, że w play-off wiele by nie ugrali.

Niemniej jazda w play-down musiała przynieść trochę niepokoju. Ostatecznie PSŻ pewnie ograł tam rozbitą Unię Tarnów i zakończył ligę na piątym miejscu. Trudno powiedzieć jakby poszło z Unią, która miałaby Mateja Zagara, ale tego już się nie dowiemy nigdy.

Ponownie liderem PSŻ był Ryan Douglas. To absolutna gwiazda drużyny. Wydawało się, że drugim mocnym liderem był pozyskany z PGE Ekstraligi Bartosz Smektała. Tak jednak nie było. W pewnym momencie Smektała pogubił się totalnie. Mocno szwankowała ponadto druga linia. Od Nielsena, Gustsa i Bloedorna można było oczekiwać więcej. Na plus jeździli jednak młodzieżowcy.

Do sezonu 2026 drużyna przystąpi mocno przemeblowana. W zasadzie zostają tylko dwaj najlepsi zawodnicy minionego sezonu, a więc wspomniani Douglas i Smektała. Ubyli natomiast Nielsen, Gusts, Bloedorn, Musielak, Szlauderbach i Teska. Na ich miejsce przychodzą Dimitri Berge, Niels Kristian Iversen, Kacper Pludra i Antoni Mencel. **Drużyna wydaje się mocniejsza i powinna liczyć się w walce o play-off. Czy będzie jednak w stanie zagrozić uznawanym za najmocniejsze zespoły z Bydgoszczy, Krosna i Ostrowa? Czas pokaże.**

OCENIAMY ZAWODNIKÓW PSŻ (SKALA 1-6)

RYAN DOUGLAS (5+) - Poprawił się w stosunku do 2024 roku (2,216 na 2,268). Miał najlepszy sezon w polskiej lidze. Imponujący w Poznaniu – 2,410. Na wyjeździe 2,140. Trzeci w całej lidze. Zdaniem ekspertów w 2026 roku może być jeszcze lepiej.

BARTOSZ SMEKTAŁA (3) - Przyszedł z PGE Ekstraligi. W 2024 w Lesznie miał 1,342. Oczekiwania były, że będzie jeździł na poziomie średniej około dwóch. Tak nie było. Zawodził zwłaszcza u siebie (1,861), bo na wyjeździe jeździł o dziwo lepiej (1,900). W pewnym momencie ustabilizował formę, co daje nadzieję na sezon 2026.

MATIAS NIELSEN (3-) - W 2024 roku uzyskał 1,859. Wydawało się, że w 2025 zrobi kolejny krok do przodu, a zrobi w tył i to znaczny. Tylko 1,816 na torze w Poznaniu. Na wyjeździe 1,324. Był szalenie nierówny. Nigdy nie było wiadomo czego po nim można się spodziewać.



FRANCIS GUSTS (3) - Dwa lata temu w Ostrowie miał 1,373. Teraz nieco więcej 1,544. Wydaje się jednak, że stać go najwięcej. U siebie 1,759, ale na wyjeździe zaledwie 1,177. Wydaje się, że jego talent nie rozwija się na miarę oczekiwań. Już ma w końcu 23 lata.

NORICK BLOEDORN (3-) - Niby pojechał lepiej niż rok wcześniej dla ROW Rybnik (1,299), ale wciąż nie może wrócić do formy jaką prezentował w AC Landshut w latach 2023-2024 (powyżej 1,6 pkt.). Na pewno brakowało jego punktów w Poznaniu (1,667). Na wyjeździe 1,364. W 2026 roku będzie jeździł w… PGE Ekstralidze. Czy podoła tej roli? Zobaczymy. Przed nim pierwszy sezon jako seniora. Oczywiście będzie „chroniony" na pozycji U-24 w Toruniu.

TOBIASZ JAKUB MUSIELAK (4-) - Pierwszy sezon jeździł na drugim poziomie. Rok wcześniej w Pile miał tylko 1,216. Teraz w 2. Ekstralidze się poprawił. To sukces. U siebie zdobył wiele cennych punktów (1,667). Na wyjeździe 1,074. 12 wygranych wyścigów. Potrafił zaskakiwać. Jeszcze dwa lata będzie juniorem. W 2026 będzie się rozwijał w Pile.

SZYMON SZLAUDERBACH (2) - Drugi sezon w PSŻ Poznań i słabszy od pierwszego (w 2024 roku miał 1,584, a teraz 1,341). U siebie zaledwie 1,400. Na wyjeździe 1,292. Nie dziwi więc, że szuka swojej pozycji w żużlu i będzie jeździł dla Orła. Już ma 27 lat. Przed nim naprawdę ważny rok.

KACPER TESKA (3+) - Zdobył wiele cennych punktów. Rok wcześniej dla PSŻ Poznań 0,759, a teraz 1,192. U siebie 1,360, na wyjeździe. Przed nim dwa sezony jako juniora. Jeżeli w 2026 roku zrobi taki postęp jak rok temu, to będzie naprawdę dobrze.

MIŁOSZ LIPPKI

PSŻ POZNAŃ W STATYSTYCE

Ryan Douglas	16	179	7	186	82	2,268	Francis Gusts	14	59	12	71	46	1,544	Szymon Szlauderbach	14	51	8	59	44	1,341
Bartosz Smektała	16	129	14	143	76	1,882	Norick Bloedorn	15	81	9	90	60	1,500	Kacper Teska	16	49	7	56	47	1,192
Matias Nielsen	16	100	14	114	72	1,583	Tobiasz Jakub Musielak	16	65	9	74	54	1,370							

W kolejnych rubrykach: mecze, punkty, bonusy, punkty i bonusy, wyścigi, średnia na wyścig

	PSŻ POZNAŃ 2025		Douglas	Smektała	Nielsen	Gusts	Bloedorn	Musielak	Szlauderbach	Teska	Orwat	Witkowski
1	12.04.2025	Rzeszów (W) 45:45	12+1 (5)	7+1 (5)	5+1 (5)	4+2 (4)	6+1 (5)	4+1 (3)	-	7+1 (3)	NS	-
2	20.04.2025	ŁÓDŹ (D) 54:36	10+2 (5)	10+1 (5)	5+1 (4)	5+1 (4)	9+1 (5)	10+1 (4)	NS	5 (3)	-	-
3	27.04.2025	Krosno (W) 38:52	8 (6)	8+1 (5)	6+1 (4)	3+2 (3)	5+1 (5)	8+1 (5)	-	0 (2)	NS	-
4	25.05.2025	Bydgoszcz (W) 28:62	9 (5)	4+1 (5)	3+1 (4)	0 (1)	7 (5)	0 (3)	4 (4)	1 (3)	-	-
5	29.05.2025	LESZNO (D) 37:53	16 (6)	2+1 (3)	8 (6)	3+1 (3)	5 (5)	1+1 (3)	0 (1)	2 (3)	-	-
6	12.06.2025	OSTRÓW (D) 46:44	12 (5)	6+3 (5)	9+2 (5)	5 (4)	9 (5)	4 (3)	NS	1+1 (3)	-	-
7	22.06.2025	Ostrów (W) 45:45	16 (6)	9 (4)	2+1 (4)	0 (1)	4+1 (4)	4 (4)	9+1 (5)	1 (2)	-	-
8	27.06.2025	Tarnów (W) 45:45	12 (5)	8+1 (5)	8+1 (5)	-	3+1 (4)	3 (3)	6+2 (5)	5+1 (3)	-	NS
9	6.07.2025	BYDGOSZCZ (D) 41:49	12 (5)	6 (5)	4 (5)	8 (5)	-	5+1 (4)	4 (4)	2 (3)	-	NS
10	17.07.2025	Leszno (W) 31:59	8+2 (5)	9+1 (5)	3+1 (4)	1 (3)	3 (3)	1 (3)	3 (4)	3 (3)	-	-
11	18.07.2025	TARNÓW (D) 62:28	11 (4)	10+2 (4)	8+1 (4)	6+3 (4)	12 (4)	3+1 (3)	7 (4)	5+1 (3)	-	-
12	20.07.2025	KROSNO (D) 45:45	14 (5)	8 (5)	9+1 (5)	NS	6+1 (5)	3+2 (3)	2+1 (4)	3 (3)	-	-
13	2.08.2025	Łódź (W) 45:45	13+1 (6)	15 (6)	7 (4)	-	2+2 (4)	2 (3)	5+1 (4)	1 (3)	-	NS
14	10.08.2025	RZESZÓW (D) 47:43	7+1 (5)	10+1 (5)	10+2 (5)	7+2 (5)	NS	3 (3)	6+1 (4)	4+1 (3)	-	-
5-8	17.08.2025	Tarnów (W) 46:44	10 (5)	9+1 (5)	6 (4)	7+1 (5)	8+1 (3)	5 (3)	0 (2)	1+1 (3)	-	-
5-8	7.09.2025	TARNÓW (D) 58:32	9 (4)	7 (4)	8+1 (4)	10 (4)	2 (3)	9+1 (4)	5+2 (3)	8+1 (4)	-	-

eprasa.pl 5b706012fe

Jadymy liga! (1)

Rozmowa z ANDRIYEM ROZALIUKIEM - żużlowcem Śląska Świętochłowice

- Start ligi coraz bliżej. Jak mijają tobie przygotowania do sezonu?

- Przygotowania miałem dobre. Mieliśmy teraz zgrupowanie w Katowicach. Zjednoczyliśmy się jako drużyna. Mieliśmy bieganie, trochę pozwiedzaliśmy różnych atrakcji – byliśmy w kopalni, na squashu. Była to taka integracja, żeby poznać się nawzajem. Teraz mam taki czas dla siebie – mam siłownię, rowerek, biegam sobie. Normalnie przygotowuję się jak każdy żużlowiec do sezonu i myślę, że robię wszystko, aby po prostu być lepszym w tym sezonie.

- W polskiej lidze reprezentowałeś barwy zespołów z Wittstock oraz Częstochowy. Dlaczego zdecydowałeś się na kontynuowanie swojej kariery na polskich torach w zespole Śląsk Świętochłowice?

- Ja myślę, że to dla mnie jest bardzo dobra opcja, bo tak jak mówiłem wcześniej, że miałem bardzo zły sezon. Nawet nie jeden sezon tylko trzy sezony w Częstochowie. Musiałem coś znaleźć lepszego, coś poszukać. Moja jazda z roku na rok to była coraz gorsza i chciałem odbudować się. Znalazłem ligę duńską, pojeździłem trochę na torach w Danii. Gdzieś tam cały czas miałem kontakt z Śląskiem Świętochłowice, jak otrzymali licencję to byłem w kontakcie z trenerami, zarządem. No i tak wyszło. To jest dobra droga, dobry początek. Dla mnie też – oni wracają, ja chcę się odbudować i wrócić na te właściwe tory. Myślę, że to jest dobre połączenie dla nich i dla mnie, że ja im pomogę w jakimś sensie a oni mi też pomogą. Także myślę, że to jest takie dobre połączenie.

- Niedawno odbyła się prezentacja twojej nowej drużyny. Jakie towarzyszyły tobie emocje i jak zostałeś przyjęty przez kibiców?

- Myślę, że jestem fajnie przyjęty w śląskiej drużynie. Dzień przed prezentacją mieliśmy zawody z piłki nożnej, graliśmy między sobą – zarówno z kibicami jak i z chłopakami z sekcji speedrowerowej. Fajnie złapaliśmy kontakt. Kibice mają oczekiwania od nas, my mamy też oczekiwania od siebie. Będziemy bardzo wdzięczni kibicom jak będą na każdym meczu i będą nas dopingować - będą naszym „dziewiątym" zawodnikiem. Nie napinamy atmosfery, robimy swoje i myślę, że jesteśmy bardzo dobrze przyjęci. Także teraz jest nasza kolej odwdzięczyć się ludziom i działaczom.

- W drużynie będzie walka o skład. Jak to na ciebie wpływa?

- Fajnie (uśmiech), lubię rywalizację, lubię walkę i myślę, że w sporcie musi być walka, ale żeby nie była za duża, żeby nie robić tej rywalizacji między nami za dużo, bo to też nie będzie niczym dobrym. Tak jak Nicki Pedersen powiedział, kiedy jeździł w Rybniku, że to dobrze się nie sprawdza. Każdy patrzy na to z innej strony, ja też mam z tyłu głowy plan i zobaczymy (uśmiech). Musimy walczyć nie między sobą, a z rywalami, bo jak będziemy na treningach walczyć między sobą, no to nie będzie miał kto jeździć w meczach (śmiech).

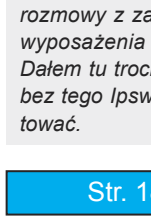
- Twój nowy zespół wraca do ligi po ponad dwudziestoletniej przerwie. Na co według ciebie będzie was stać?

- Myślę, że przede wszystkim skupiamy się na dobrej jeździe. Oczywiście fajnie byłoby być w play-offach, ale nie napinamy się. Wracamy do ligi, musimy poznać tor i zrobić swoje. To nie będzie tak, że przyjdziesz na trening i od razu wygrywasz, robisz po 15 punktów. Trzeba poznać ten tor. W meczach też może być różnie, trzeba do tego podejść normalnie. Mamy drużynę jaką mamy, mamy tor taki, jaki mamy. Ja myślę, że wszystko będzie dobrze.

- Startowałeś w duńskich rozgrywkach Division 1. Co dały tobie starty w tych rozgrywkach?

- Przede wszystkim nauka poznawania nowych torów, nowych nawierzchni, ustawień motocykli. Tam przyjeżdżasz i masz w ogóle inny żużel od tego, jaki jest w Polsce. Są tam krótkie, przyczepne tory, cały czas pada deszcz, jest odczuwalna wilgoć. Tak naprawdę jak się nauczysz tam jeździć na tych torach, to masz łatwiej na polskich owalach. Rozgrywki duńskie naprawdę dużo dają, polecam wszystkim chłopakom, aby spróbowali tam swoich sił.

- Jak wygląda twoje zaplecze sprzętowe na sezon 2026?



RAPORT Z BRYTYJSKICH AGRAFEK (64):

Mayfield właścicielem Ipswich! Northampton

Bardzo dużo działo się w minionym tygodniu na Wyspach Brytyjskich. Przede wszystkim w końcu poznaliśmy nowych właścicieli Ipswich Witches. Okazała się nim firma Mayfield, która w ostatnich miesiącach został również promotorem cyklu Grand Prix. Widać więc, że zarząd tej korporacji mocno stawia na żużel. Głównym promotorem „Wiedźm" został Richard Coleman z Mayfield, pomagał będzie mu Andrew Chisholm, który w przeszłości organizował Grand Prix w Cardiff. Nowym menedżerem zespołu został były zawodnik Paul Hurry.

Obszernego wywiadu na łamach tygodnika „Speedway Star" udzielił Coleman. Zaznaczył między innymi, że rozmowy przedłużały się z powodu braku umowy najmu stadionu Foxhall: - *To był bardzo niewłaściwy czas. Właściciel stadionu negocjował z głównym najemcą (od którego potem podnajmują „Wiedźmy") nową umowę, która ma obowiązywać kolejne 25 lat. Oczywiście nie było mowy o tym, bym kupił Ipswich bez gwarancji dostępności obiektu. Były jeszcze inne warunki, które chciałem, aby były spełnione, i to też zajęło trochę czasu. Było to dla mnie frustrujące. Z perspektywy firmy Mayfield mogliśmy zamknąć negocjacje już w grudniu, ale niestety trzeba było to przeciągnąć. Nikt nie jest winny tej sytuacji, szkoda mi jednak fanów, którzy musieli żyć tak długo w niepewności.*

Wkrótce po podpisaniu umowy, ogłoszono również pełen skład Ipswich na nowy sezon. Coleman kontynuuje: - *To pokazuję, że wierzyliśmy w sukces tych rozmów. Inaczej nie angażowalibyśmy się w międzyczasie w rozmowy z zawodnikami, organizację wyposażenia i zatrudnianie ludzi. Dałem tu trochę kredytu zaufania, ale bez tego Ipswich nie mogłoby wystartować.*

Coleman mówi też o swoich przemyśleniach dotyczących żużla jako całości: - *Nic nie stoi na przeszkodzie, aby żużel był popularny. Ma bardzo krótki format, nie wymaga dłuższego skupienia uwagi, jest emocjonujący, motocykle o pojemności 500cc nie posiadają hamulców, a zawody rozgrywa się na stadionie, gdzie z jednego miejsca możesz obserwować całą rywalizację. To wszystko sprawia, że jest on bardzo przyjazny social mediom. Produkt tutaj nie jest problemem. Problemem jest dobra jego promocja. Spójrzcie na dart. Tam niezbyt atletyczni mężczyźni rzucają do tarczy, której nawet z trybun nie widać, dopóki nie jest wyświetlona na dużym ekranie. Ale odpowiednia promocja sprawiła, że jest on teraz bardzo popularny. Nie musimy żużla wymyślać od nowa, musimy go tylko pokazywać w nowoczesny sposób i tego chcę spróbować w Ipswich. Musimy ściągnąć do tego sportu młodych ludzi, zaangażować ich w social media. Ludzie nie oglądają już telewizji w sposób ciągły, śledzą teraz wydarzenia w inny sposób. To kwestia tego czy wierzymy w żużel, czy nie. Oczywiście wierzymy. Ipswich to bardzo dobrze zarządzany klub z wiernymi kibicami, więc to była dobra okazja. Nie trzeba być jednak geniuszem by zauważyć, że speedway w Wielkiej Brytanii nie jest obecnie w dobrym miejscu. To nie jest tak, że Chris Louis miał kolejkę chętnych do przejęcia klubu. Wierzę jednak, że speedway ma duże perspektywy. Wierzę w jego przyszłość.*

Bardzo szybko w tej sytuacji ogłoszono skład na nowy sezon. Poza Jasonem Edwardsem umowy przedłużyła jeszcze dwójka zawodników - Tom Brennan i Danny King. Już wcześniej swoje odejście ogłosili Emil Sajfutdinow i Jason Doyle. Kto więc przyszedł? **Jednym z nowych nabytków jest Tobiasz Musielak, dla którego Ipswich będzie czwartym klubem w przeciągu czterech sezonów. Po tym jak „Tofik" reprezentował Sheffield w latach 2022-2023 startował jeszcze w King's Lynn (2024) i Birmingham (2025).** Drugim nabytkiem jest solidny jak na brytyjskie warunki Richard Lawson. Oprócz tego postawiono też na debiutanta na Wyspach: Phillipa Hellstroema-Baengsa. Szwed wszystkim jednak zapadł w pamięć podczas finału SoN w Manchesterze w roku 2021, gdzie po kolizji Pontusa Aspgrena i Jacoba Thorsella w pojedynkę bronił barw swojej reprezentacji, robiąc na torze dużo „wiatru".

Ostatnim zawodnikiem został 47-letni weteran Scott Nicholls. „Hot Scott" praktycznie wychował się na Foxhall, gdyż barwy „Wiedźm" reprezentował w latach 1995-1998, 2001-2004 i 2009-2010. **W roku 1998 wywalczył z Ipswich potrójną koronę:** - *Nie wiem czy był jakiś inny zespół z takimi sukcesami. Owszem Poole wywalczyło też tryplet w roku 2003, ale to w jakim stylu my to zrobiliśmy, to było niesamowite. Jechaliśmy na wyjazd i widzieliśmy, że zespół gospodarzy myślał „nasze tyłki zostaną dzisiaj skopane". Gdy pojawialiśmy się z Chrisem Louisem, Tony Rickardssonem i Tomaszem Gollobem jako liderami to było to fantastyczne. Te wspomnienia zostaną ze mną na zawsze* **- wspomina Nicholls.**

Brytyjczyk po raz ostatni umowę w najwyższej klasie rozgrywkowej podpisał w roku 2023. Później ścigał się jedynie na zapleczu, gdyż rywalizację na torze łączył z rolą eksperta telewizyjnego podczas spotkań Premiership. Dzięki temu, że w elicie nie miał umowy stał się… łakomym kąskiem na pozycję gościa. Ostatecznie w sezonie 2024 w tej roli w Premiership wystąpił aż szesnaście razy (w tym aż trzynaście dla… Ipswich), a do tego dorzucił cztery spotkania w ramach tymczasowego kontraktu w Birmingham. **Tak to wspomina sam zainteresowany:** - *Nie chciałem startować w dwóch ligach. Jako, że w poniedziałki występowałem w telewizji to nie chciałem podpisywać umowy w Premiership. Okazało się, że tym samym mogłem sobie przebierać w ofertach startu jako gość - nieco jak jakaś diwa. Wybierałem tylko te mecze jakie chciałem - nigdy wcześniej czegoś takiego nie doświadczyłem. Ostatecznie odjechałem wtedy więcej spotkań, niż w trakcie niektórych sezonów mojej kariery!*

Wróćmy jeszcze do tego co o budowaniu składu ma do powiedzenia Richard Coleman: - *Niestety przejęcie klubu przeciągało się i musiałem w końcu zacząć poświęcać czas i pieniądze na budowanie składu, zanim formalnie zostałem właścicielem Ipswich. Ale musieliśmy to zrobić, aby być w stanie zakontraktować kogoś sensownego. Emil Sajfutdinow już wcześniej podjął decyzję o rezygnacji ze startów na Wyspach. Jason Doyle bardzo chciał kontynuować u nas jazdę i dużo z nim rozmawialiśmy. Ostatecznie jednak zdecydował się na Szwecję. To bardzo trudne, gdy tracisz czołową dwójkę, musisz wtedy kompletnie przebudować zespół. Ale Andrew Chisholm i Paul Hurry wykonali dobrą robotę budując konkurencyjny skład. To doskonała mieszanka młodości i doświadczenia.*

Poniżej statystyki zawodników Ipswich z ostatniego sezonu ich startów w Premiership.

Statystyki zawodników Ipswich w poprzednich rozgrywkach z ich udziałem.
Kolejno: rok, zawodnik, klub, mecze, wyścigi, punkty, bonusy, punkty+bonusy, średnia biegowa, KSM.

Rok	Zawodnik	Klub	M	B	Pkt	B	P+B	Śr.B.	KSM
2024	Scott Nicholls	Birmingham/gość	20	99	186	15	201	2,03	8,12
2025	Tom Brennan	Ipswich Witches	32	147	260	23	283	1,925	7,7
2025	Richard Lawson	King's Lynn Stars	30	145	244	30	274	1,89	7,56
2025	Danny King	Ipswich Witches	32	136	226	29	255	1,875	7,5
2025	Tobiasz Musielak	Birmingham Brummies	26	140	223	18	241	1,721	6,89
2025	Jason Edwards	Ipswich Witches	12	52	51	11	62	1,192	4,77
	Philip Hellstroem-Bangs	*Debiutant*							

eprasa.pl 5b706012fe



- Kibice mają oczekiwania od nas, my mamy też oczekiwania od siebie. Będziemy bardzo wdzięczni kibicom jak będą na każdym meczu i będą nas dopingować - będą naszym „dziewiątym" zawodnikiem ***- twierdzi Andriy Rozaliuk.***

Fot. Jarosław Pabijan

- Mam dwa silniki od Flemminga Graversena oraz od Jarka Krawczyka. Chcę dokupić jeszcze od Ashleya Holloway'a. Będę dysponować tymi czterema jednostkami i myślę, że coś tam w sezonie załatwię – pojadę na tych silnikach, zobaczymy.

- Wielu zawodników ma swojego idola, od którego czerpią sposób bycia, atomowe starty czy sylwetkę podczas jazdy. Jak jest w twoim przypadku?

- Moim idolem od dłuższego czasu jest Darcy Ward. Myślę, że nie ma innego zawodnika, który tak by czuł motor jak to robił Darcy. Wspominam 2015 rok – słynny mecz w Gorzowie, jak Darcy spóźnił się na mecz i zrobił kapitalny wynik – dla mnie to jest kosmos. Ja zawsze patrzę na niego, nie mówię tam o imprezach, jego drugim życiu, mówię tylko o sportowym. Jak wrócił odbudowany po zawieszeniu, to po prostu był inny człowiek. Naprawdę inspiruję się Darcym. Jeszcze bardzo podziwiam i podpatruję Piotra Protasiewicza – również wysokiego zawodnika odznaczającego się charakterystyczną sylwetką. Jeśli chodzi o sylwetkę, to również wzorowałem się na Peterze Kildemandzie.

- Czasami z numerami indywidualnymi zawodników wiążą się ciekawe anegdoty czy historie. Jak to jest u ciebie?

- Chciałem mieć kiedyś numer 777, ale wiedziałem, że taki numer ma Piotrek Pawlicki. Powiedziałem: „dobra, nie będziemy już tutaj kombinować, tylko zrobimy coś swojego". Zacząłem dodawać te cyfry i wyszło 21. Mówię: „dobra, zostawimy 21". Później mówię: 7+2+1= 10, a to jest szczęśliwa liczba. I tak zostałem z numerem 721 (uśmiech). (Cdn.)

MICHAŁ DOMBEK

w Premiership!

***

To jednak nie koniec dobrych wieści. W czwartek oficjalnie ogłoszono, że Premiership w sezonie 2026 będzie liczyła jednak sześć ekip. Ostatecznie udało się bowiem dopiąć formalności, związanych ze startem nowej drużyny z Northampton. Jest to dobra wiadomość, pojawia się bowiem nowy ośrodek. Choć tak po prawdzie to nowy-stary. Żużel będzie miał miejsce na obiekcie Northampton International Shaleway położonym niedaleko miejscowości Brafield-on-the-Green. Na tym stadionie rywalizacja stock-carów odbywa się od przeszło 50 lat. W roku 2018 nawierzchnię asfaltową zamienioną na granitową, co potencjalnie otworzyło możliwości do powrotu na ten obiekt żużla. W roku 2024 wybudowano nową trybunę główną i parking. W Northampton ścigała się drużyna żużlowa w Southern Area League (trzeci poziom rozgrywkowy) w latach… 1954-1955. W sezonie 1954 Brafield Flying Foxes zajęli czwarte miejsce na pięć, a w kolejnym trzecie na cztery (więcej piszę o tym w mojej książce Historia Ligi Brytyjskiej, Tom II: 1946-1959). Oprócz tego na tym obiekcie odbywały się jeszcze mecze towarzyskie w latach 1953 i 1966-1967. W latach sześćdziesiątych zespół miał przydomek Brafield Badgers.

Jak więc widać był to lata niezwykle zamierzchłe, więc pewnie mało kto pamięta o drużynie w tym mieście. Sam obiekt obecnie należy do spółki Spedeworth organizującej wyścigi stock-carów. Ta sama spółka ma też zresztą we władaniu stadiony w Ipswich, Mildenhall, czy Eastbourne.

Zadowolony z powrotu żużla do tego miejsca jest oczywiście CEO Premiership, Phil Morris: - *Przede wszystkim chcę podziękować wszystkim kibicom i innym klubom za cierpliwość, podczas gdy my pracowaliśmy nad zgłoszeniem Northampton do ligi. Mamy teraz w Premiership sześć zespołów i jestem pewien, że nowa lokalizacja wzbudzi duże zainteresowanie. Ciągle jest jeszcze trochę pracy do wykonanie, więc dlatego Northampton zacznie sezon później (pierwszy mecz tej ekipy zaplanowano na 30. kwietnia). Ludzie, którzy odpowiadają za ten nowy klub w najbliższej przyszłości sami wydadzą oświadczenie o rozmowach z zawodnikami. W każdym razie teraz możemy patrzeć w przyszłość z optymizmem.*

Ciągle bowiem nie wiadomo kto stoi za nowym klubem. Potencjalni nowi promotorzy jeszcze się nie ujawnili. Zakulisowo przebąkuje się, że jednym z nich może być właściciel Poole Matt Ford, jednak nie wiadomo ile w tym prawdy. W Northampton muszą więc jeszcze zbudować skład. Nieoficjalnie mówi się, że w drużynie mają pojawić się Jaimon Lidsey, Niels Kristian Iversen, Nicolai Klindt i Charles Wright. Dostępni wciąż są jeszcze choćby Rohan Tungate, Luke Becker, Keynan Rew, Justin Sedgmen, Jonas Jeppesen, Sam Hagon, Jake Mulford i Luke Harrison. Na konkrety musimy jednak jeszcze trochę poczekać.

W związku z tym, że w Premiership wystartuje sześć ekip, to do play-off (jak w ubiegłym sezonie) awansuje czołowa czwórka. Rywalizacja o Puchar będzie podzielona na dwie grupy: Północną (Belle Vue, Sheffield, Leicester) i Południową (King's Lynn, Ipswich i Northampton). Terminarz całej rywalizacji ogłoszono już w piątek.

KRZYSZTOF DZIAMSKI

Mają plan sparingów

Treningi na ostrowskim torze z reguły ruszały szybko - wcześniej niż w większości ośrodków. To sprawiało, że chętnie pojawiali się tam zawodnicy z innych ośrodków. Nowy trener - Tomasz Bajerski - zdecydował, że w tym roku będzie to wyglądało inaczej.

W rozmowie z portalem infostrow.pl zapowiedział, że nie śpieszy się z szybkim wyjazdem na tor. - *Doświadczeni zawodnicy potrzebują góra dwa, trzy treningi i mogą jechać w sparingach* **- przyznał szkoleniowiec.**

Tym samym Ostrowianie mają rozpocząć treningi w połowie marca. Jeżeli pozwolą na to warunki atmosferyczne, treningi mogą odbyć się nawet dwa razy dziennie.

Znany jest także plan sparingów Ostrovii. Biało-czerwoni zmierzą się z trzema ekstraligowymi klubami. 31 marca zaprezentują się na torze w Zielonej Górze, a dzień później zmierzą się z Falubazem w rewanżu.

W planach są także starcia z ekipami z Grudziądza oraz Wrocławia. Tutaj również zmagania mają się odbyć w formie meczu i rewanżu.

Pierwsze spotkanie ligowe Ostrowianie odjadą w Wielką Sobotę (4 kwietnia). Ich rywalem będzie PSŻ Poznań.

Plan sparingów Ostrovii Ostrów

31 marca (wtorek) - Falubaz Zielona Góra (wyjazd)

1 kwietnia (środa) - Falubaz Zielona Góra (dom)

7 kwietnia (wtorek) - GKM Grudziądz (wyjazd)

8 kwietnia (środa) - Sparta Wrocław (wyjazd)

14 kwietnia (wtorek) - GKM Grudziądz (dom)

23 kwietnia (czwartek) - Sparta Wrocław (dom)

M.K.

Podsumowanie DMPJ 2025 – część 3

W fazie półfinałowej walczyło ze sobą osiem najlepszych ekip (w dwóch grupach) wyłonionych w „jednej czwartej" DMPJ. Cztery najlepsze zakwalifikowały się do fazy, w której rywalizowano o medale. Pozostałe zakończyły swoją przygodę z zespołowym czempionatem do lat 21 i właśnie te teamy i osiągnięcia ich zawodników przedstawiam w poniższym podsumowaniu.

Włókniarz Częstochowa: 37 DP (elim.+1/4+1/2), 415 MP (elim.+1/4+1/2)

Zawodnik	R	P	B	Śr. P/B	Śr. P/R
Kacper Halkiewicz	12	122	59	**2.068**	10.17
Franciszek Karczewski	12	110	55	**2**	9.17
Szymon Ludwiczak	9	84	44	**1.909**	9.33
Bartosz Śmigielski	11	56	42	**1.333**	5.09
Hubert Gibki	2	6	4	**1.5**	3
Paweł Caban	3	12	13	**0.923**	4
Dawid Rozpędek	3	8	11	**0.727**	2.67
Alan Ciurzyński	3	17	10	**1.7**	5.67

DP – duże punkty, MP – małe punkty, R – rundy, P – punkty, B – biegi, Śr. P/B – średnia biegopunktowa, Śr. P/R – średnia punktów na rundę

GKM Grudziądz: 35,5 DP, 422 MP

Zawodnik	R	P	B	Śr. P/B	Śr. P/R
Kacper Łobodziński	11	116	52	**2.231**	10.55
Kevin Małkiewicz	11	106	49	**2.163**	9.64
Jan Przanowski	11	91	54	**1.685**	8.27
Kacper Warduliński	10	57	45	**1.267**	5.7
Kevin Iwański-Helt	4	25	13	**1.923**	6.25
Damian Miller	5	24	19	**1.263**	4.8
Kacper Szarszewski	2	3	5	**0.6**	1.5

Ostrovia Ostrów Wlkp.: 33 DP, 377 MP

Zawodnik	R	P	B	Śr. P/B	Śr. P/R
Paweł Sitek	10	101	45	**2.244**	10.1
Filip Seniuk	11	97	50	**1.94**	8.82
Nikodem Łuczak	9	69	41	**1.683**	7.67
Gracjan Szostak	11	59	47	**1.255**	5.36
Franciszek Dymowski	12	42	43	**0.977**	3.5
Tobiasz Potasznik	2	8	7	**1.143**	4
Jakub Dolata	1	1	5	**0.2**	1

Stal Gorzów Wlkp.: 27 DP, 348 MP

Zawodnik	R	P	B	Śr. P/B	Śr. P/R
Kewin Nycz	8	63	38	**1.658**	7.88
Mikołaj Krok	7	46	28	**1.643**	6.57
Igor Kordun	12	83	54	**1.537**	6.92
Filip Bęczkowski	10	54	45	**1.2**	5.4
Oskar Paluch	5	48	20	**2.4**	9.6
Hubert Jabłoński	2	20	9	**2.222**	10
Dominik Baryłka	4	19	18	**1.056**	4.75
Leon Szlegiel	4	9	14	**0.643**	2.25
Oskar Chatłas	3	6	10	**0.6**	2

W kolejnej części omówione zostaną ekipy finalistów, w tym wszystkie, które stanęły na podium w DMPJ sezonu 2025.

PATRYK BŁAŻEJOWSKI

eprasa.pl 5b706012fe

Gorąca zima żużlowców amatorów

Początek roku to okres intensywnych przygotowań do rozpoczynającego się niedługo sezonu żużlowego. Zawodnicy ścigający się na żużlowych torach amatorsko wykorzystali ten czas do przeprowadzenia cyklu zmagań na zamarzniętych stawach i jeziorach.

Rywalizacja żużlowych amatorów przeżywa wzloty i upadki. Jeszcze kilkanaście lat temu funkcjonowała w Polsce liga w tej kategorii, a zawodnicy, żeby rywalizować, musieli uzyskiwać żużlowe licencje. W ostatnich latach zapał nieco przygasł, ale dzięki osobom zrzeszonym w klubie BUDEX Waleczne Orły Gniezno każdego roku przeprowadzany jest cykl turniejów dla żużlowców amatorów.

- Niedługo sezon letni. Piąta edycja cyklu BUDEX International Amateur Speedway Cup przed nami **- przekazał jeden z głównych organizatorów cyklu Błażej Skrzeszewski.** - Tutaj wielkie słowa uznania dla naszego sponsora tytularnego pana Roberta Koniecznego, bo dzięki niemu to wszystko się kręci. Żużel amatorski zapewne nadal by istniał, ale w mojej ocenie nie byłby tak rozwinięty w formie dużej liczby turniejów. Kalendarz zakłada dziesięć imprez. Wiadomo, że musimy liczyć się z terminarzem ligowym i dostępnością stadionów. Mam jednak nadzieję, że podobnie jak w sezonie 2025, także i w tym roku uda nam się zorganizować te dziesięć imprez. W tym roku mamy novum. Uległem presji żużlowców amatorów i byłych zawodników, i będziemy mieli nieoficjalny finał Mistrzostw Europy weteranów i amatorów. Nie zdradzę jeszcze miejsca, ale będzie to zwieńczenie całego naszego cyklu. Trzeba będzie odjechać określoną liczbę imprez, zgromadzić odpowiednią liczbę punktów, żeby awansować do finału Mistrzostw Europy **- zdradził plany na sezon 2026 Błażej Skrzeszewski.**

Zimowa przerwa wcale nie oznacza, że żużlowe maszyny zamilkły na dobre. Gnieźnieńscy amatorzy, wraz z zaproszonymi gośćmi z innych miast, zorganizowali w tym roku cykl imprez pod nazwą „Mini Gala Lodowa BUDEX Ogień Lód Metanol". Pierwsze trzy rundy tej rywalizacji odbyły się na zamarzniętym stawie żwirowni państwa Moniki i Romana Nowackich w Wymysłowie niedaleko Trzemeszna. Każdy ze startujących wyjeżdżał z obiektu z pucharem, a na wszystkich obecnych czekało smaczne jedzenie przygotowane przez rodziny zawodników.

Pierwsza runda odbyła się 11 stycznia, a zawodnicy rywalizowali wspólnie w jednej grupie. Wyścigi odbywały się na dochodzenie, a zawodnicy klasyfikowani byli według sumy czasów 4 przejazdów. W inauguracyjnych zmaganiach triumfował Przemysław Nowak, przed Krzysztofem Lisieckim i Mariuszem Kabacińskim (wszyscy reprezentowali BUDEX Waleczne Orły Gniezno). Na torze rywalizowali również Daniel Smoliński, Rafał Maciejewski, Błażej Skrzeszewski, Mateusz Maciejewski, Rafał Romaniak, Sławomir Marek i Patryk Gronowski z Gniezna oraz Robert Żygalski (AKS Leszczyńskie „Byki" Leszno) i Krzysztof Urban (Old Boys Speedway Club Bydgoszcz).

Druga runda zgromadziła na starcie podobną liczbę zawodników, jednak tym razem rywalizujących podzielono na grupy według stopnia zaawansowania. 24 stycznia w Wymysłowie w grupie PLATINUM triumfował były zawodnik gnieźnieńskiego Startu Wojciech Lisiecki przed Marcinem Wawrzyniakiem i Mariuszem Kabacińskim. Na torze rywalizowali również YOUNG STARS, wśród których najszybszy był Maksymilian Kabaciński (GTM Start Gniezno) przed Rafałem Romaniakiem (PSŻ Poznań) i Jakubem Malinowskim (GTM Start Gniezno). W końcu w najliczniejszej grupie GOLD zwyciężył Romuald Lisiecki przed Danielem Smolińskim i Krzysztofem Lisieckim, a za nimi uplasowali się Błażej Skrzeszewski (wszyscy BUDEX Waleczne Orły Gniezno) i Krzysztof Urban (Old Boys Speedway Club Bydgoszcz).

Po raz trzeci żużlowcy rywalizowali na lodowej tafli w Wymysłowie 7 lutego. Tym razem na starcie pojawiło się 14 zawodników, a po turnieju zasadniczym przeprowadzono półfinały i finały w grupach PLATINUM i GOLD. W tej pierwszej najlepszy był Daniel Smoliński przed Wojciechem Lisieckim, Przemysławem Nowakiem i Romualdem Lisieckim (wszyscy BUDEX Waleczne Orły Gniezno). W grupie GOLD triumfował Piotr Kabziński (BUDEX Waleczne Orły Gniezno) przed Robertem Żygalskim (AKS Leszczyńskie „Byki" Leszno), Adamem Smolińskim i Rafałem Maciejewskim (obaj BUDEX Waleczne Orły Gniezno). Na lodowym torze oglądać można było również Krzysztofa Lisieckiego, Błażeja Skrzeszewskiego i Patryka Gronowskiego (wszyscy BUDEX Waleczne Orły Gniezno) oraz Krzysztofa Galczewskiego i Krzysztofa Urbana (obaj Old Boys Speedway Club Bydgoszcz) i Jakuba Kuszewskiego (Piraci Gdańsk).

Taka forma rywalizacji w przerwie zimowej bardzo przypadła do gustu Burmistrzowi Witkowa Krzysztofowi Szoszorkowi, który postanowił zorganizować finałową galę na Jeziorze Niedzięgiel w Skorzęcinie. Do organizacji włączyła się Gmina i Miasto Witkowo oraz Ośrodek Wypoczynkowy w Skorzęcinie, a uczestnicy mogli liczyć na pomoc niezawodnych strażaków. Poza zmaganiami żużlowców, zgromadzeni widzowie mogli obejrzeć pokazy ratownictwa lodowego, zimowej zumby oraz morsów z Witkowa. **Na wszystkich czekał różnorodny poczęstunek, za który opłaty trafiały do puszek, a zgromadzone środki przeznaczone zostaną na leczenie Mikołaja Nawrockiego. Łącznie zebrano 17.500 zł.**

Rywalizację żużlowców na lodzie próbowała storpedować pogoda. Od sobotniego południa poprzedzającego niedzielną rywalizację utrzymywały się dodatnie temperatury, a niemal od początku rywalizacji padał rzęsisty deszcz. Nie ostudziło to gorących serc zawodników, ani widzów, których na plaży w Skorzęcinie zjawiło się około półtora tysiąca! Dzięki pomocy strażaków, którzy wycięli w lodzie otwory umożliwiające odpływ wody, udało się nieco „osuszyć" tor i przystąpić do rywalizacji.

- Zacznę od prywaty, bo chciałbym bardzo podziękować sędziemu, czyli tobie, bo dołączyłeś do tej lodowej rodziny. Bardzo dziękuję za sędziowanie III rundy w Wymysłowie i finału w Skorzęcinie [autor tekstu był sędzią zmagań w Wymysłowie

SPORT ŻUŻLOWY NA ŚWIECIE 2026

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA NOWEJ ZELANDII. INVERCARGILL (21.02.2026)

George Congreve z drugim mistrzowskim tytułem

W Nowej Zelandii wyłoniono krajowego mistrza. W drugim terminie zmagań w czempionacie najlepszy okazał się bezbłędny tego dnia George Congreve, dla którego był to drugi tytuł w karierze.

W bieżącym sezonie 2025/2026 działacze z Oreti Park Speedway w Invercargill mieli pecha do pogody. Wcześniej odwołali z tego powodu trzy z pięciu zaplanowanych imprez, w tym właśnie finał krajowych mistrzostw, który powinien odbyć się 24 stycznia. Po niespełna miesiącu pogoda ponownie była dosyć niepewna, ale pomimo opadów dzień wcześniej, finalnie udało się zorganizować te zawody.

W nim zabrakło już dwóch głównych faworytów (mieli wystąpić w pierwszym terminie) – Bradleya Wilsona-Deana oraz Bena Whalleya. Pod ich nieobecność prym wiódł George Congreve, który wygrał rundę zasadniczą i wraz z aktualnym mistrzem do lat 21 Haydenem Brooklandem zameldował się bezpośrednio w decydującym wyścigu dnia. Chwilę później przez finał B przebrnęli z kolei Finn Reed oraz Ryan Colvin.

W wielkim finale swój piąty już bieg tego dnia wygrał George Congreve, przez co po raz drugi wywalczył Indywidualne Mistrzostwo Nowej Zelandii, a wcześniej co ciekawe udało mu się to także na Oreti Park Speedway w Invercargill, w sezonie 2022/2023. Dosyć długo bój o zwycięstwo toczył Finn Reed, który jednak zanotował upadek, na czym skorzystał Ryan Colvin, zostając wicemistrzem.

Reed ostatecznie pozbierał się z toru i dojechał do mety, a wcześniej, w pierwszej odsłonie dnia wykluczony po upadku został Brookland. **Indywidualne Mistrzostwa Nowej Zelandii w kolejnym sezonie mają zostać rozegrane na obiekcie Rosebank Speedway w Auckland, położonym zaledwie kilka kilometrów od Western Springs Stadium, gdzie w latach 2012-2014 odbywał się turniej cyklu Speedway Grand Prix.**

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. CONGREVE, Cracknell, Burrow; II. BROOKLAND, Reed (d1), Drake (u); III. R. COLVIN, Cox, L. Colvin; IV. CONGREVE, Brookland, R. Colvin; V. DRAKE, Cox, Burrow (u); VI. REED, Cracknell, L. Colvin; VII. CONGREVE, Drake, L. Colvin; VIII. REED, R. Colvin, Burrow; IX. BROOKLAND, Cracknell, Cox; X. CONGREVE, Cox, Reed (w/su); XI. BROOKLAND, Burrow, L. Colvin; XII. DRAKE, R. Colvin, Cracknell (u)

FINAŁ B: XIII. REED, R. Colvin, Cox, Drake (w/su)

FINAŁ: XIV. CONGREVE, R. Colvin, Reed, Brookland (w/u)

KLASYFIKACJA:

1. George Congreve	12+3 (3,3,3,3)
2. Ryan Colvin	8+2+2 (3,1,2,2)
3. Finn Reed	6+3+1 (d1,3,3,w/su)
4. Hayden Brookland	11+w/u (3,2,3,3)
5. Sean Cox	7+1 (2,2,1,2)
6. Oscar Drake	8+w/su (u,3,2,3)
7. Kadin Cracknell	6 (2,2,2,u)
8. Chase Burrow	4 (1,u,1,2)
9. Lucas Colvin	4 (1,1,1,1)

STANISŁAW WRONA



Podium. Od lewej: Ryan Colvin, George Congreve i Finn Reed.
Fot. Oreti Park Speedway

Ipswich Witches powrót legendy,

Sezon 2026 Rowe Motor Oil Premiership rozpoczyna się od wielkiego zainteresowania fanów w Suffolk, po miesiącach niepewności, czy w ogóle wystartuje aktualny mistrz Wielkiej Brytanii, klub Ipswich Witches ogłosił swój skład na nadchodzące rozgrywki. Wszystko dzięki przejęciu klubu przez Mayfield Sports Events, właściciela cyklu Grand Prix, który zapewnił stabilność i finansowe bezpieczeństwo drużynie.

Jednak ogłoszenie składu przyniosło też spore niespodzianki. Dwaj liderzy ostatnich sezonów, Jason Doyle i Emil Sajfutdinow, którzy byli głównymi autorami mistrzostwa Ipswich w 2025 roku, nie znaleźli się w zespole na sezon 2026. Sajfutdinow zakończył minione rozgrywki ze średnią biegową 2,187, a Doyle 2,172, a ich brak na torze oznacza koniec pewnej ery w Foxhall i jednocześnie stwarza przestrzeń dla nowych zawodników.

Powrót legendy - Scott Nicholls wraca po 16 latach

Największą sensacją w ogłoszonym składzie jest powrót Scotta Nichollsa, siedmiokrotnego mistrza Wielkiej Brytanii, który ostatni raz ścigał się dla Witches w 2010 roku. 47-latek przyznaje, że może to być jego ostatni sezon w karierze. — Nie ścigałem się dla nich od ponad dekady, ale to miejsce, gdzie dorastałem i gdzie zaczęła się moja kariera. Powrót do Foxhall jest jak powrót do domu — a jeśli to mój ostatni sezon, to idealne miejsce na pożegnanie **— mówi Nicholls.**

Dla fanów Foxhall to powrót emocji sprzed lat. To tutaj Nicholls zdobywał pierwsze szlify i grał kluczową rolę w niezapomnianym sezonie 1998, gdy Ipswich zdobyło potrójną koronę w Elite League, rywalizując z legendami żużla takimi jak Tony Rickardsson, Tomasz Gollob i Chris Louis.

TYGODNIK ŻUŻLOWY

eprasa.pl 5b706012fe

i Skorzęcinie - dop. red.] **- rozpoczął podsumowanie finałowej gali jeden z głównych jej organizatorów Błażej Skrzeszewski.** - Pomysł na jazdę na lodzie i tych naszych gal wpisał się w kalendarz już od wielu sezonów. Niestety warunki atmosferyczne nie zawsze na to pozwalały. W Gnieźnie mamy sporą grupę zapaleńców, dojechali również chłopacy z Polski. Dzięki uprzejmości Gminy Witkowo i pana Burmistrza Krzysztofa Szoszorka, Ośrodka Wypoczynkowego w Skorzęcinie oraz Zakładu Gospodarki Komunalnej w Witkowie to wszystko udało się zorganizować. Przygotowali park maszyn na plaży, całą infrastrukturę, no i mimo tych mega kiepskich warunków atmosferycznych, bo cały czas padał rzęsisty deszcz, impreza się udała. Według obliczeń przybyło około 1500 kibiców - to o czymś świadczy! No i najważniejsze - pomoc dla chorego dziecka, bo był to festyn dla Mikołaja Nawrockiego. Miejmy nadzieję, że wróci szybko do zdrowia! Mamy już zapewnienia Gminy Witkowo, że jeśli zimy w przyszłych latach będą w Polsce mroźne, to impreza będzie cykliczna **- na gorąco ocenił finałową galę Błażej Skrzeszewski.**

Na starcie finałowej gali w Skorzęcinie stanęło 18 zawodników, w tym kilku byłych i obecnych żużlowców. W grupie PLATINUM najlepszy okazał się Wojciech Lisiecki przed Marcinem Wawrzyniakiem (obaj BUDEX Waleczne Orły Gniezno), którzy okazali się szybsi od czynnych żużlowców - Tobiasza Jakuba Musielaka (Pronergy Polonia Piła), Maksymiliana Kabacińskiego (GTM Start Gniezno) i Jędrzeja Chmury (KS Śląsk Świętochłowice). Zmagania w grupie GOLD zdominował Daniel Smoliński, który uzyskał najlepsze czasy spośród wszystkich rywalizujących zawodników. Wyprzedził on Piotra Kabzińskiego oraz Romualda Lisieckiego (wszyscy BUDEX Waleczne Orły Gniezno). Poza podium uplasowali się Krzysztof Lisiecki, Rafał Maciejewski, Dariusz Sosnowski i Adam Smoliński (wszyscy BUDEX Waleczne Orły Gniezno) oraz Robert Żygalski (AKS Leszczyńskie Byki Leszno). Najbardziej różnorodna klubowo była grupa SILVER. Triumfował w niej Marcel Belling (Speedway Team Wolfslake, Niemcy), który wyprzedził Michała Polanowskiego, Błażeja Skrzeszewskiego i Patryka Gronowskiego (wszyscy BUDEX Waleczne Orły Gniezno) oraz Krzysztofa Urbana (Old Boys Speedway Club Bydgoszcz).

- Przede wszystkim był tutaj jeden cel, żeby zbierać środki na chore dziecko. To było priorytetem **- podzielił się swoimi wrażeniami triumfator grupy PLATINUM Wojciech Lisiecki.** *- Niestety pogoda dzisiaj nie dopisała, na lodzie stała woda, ale trochę się pobawiliśmy. Na plażę w Skorzęcinie przybyło dużo kibiców i mam nadzieję, że im się podobało. Mimo padającego cały czas deszczu widzowie cierpliwie wytrwali do końca imprezy, co mnie pozytywnie zaskoczyło. Fajnie byłoby pościgać się spod taśmy i zrobić widowisko, ale niestety pogoda nie dopisała. Czekamy na następne mrozy* **- podsumował świetnie radzący sobie na lodzie Wojciech Lisiecki.**

- Burmistrz Witkowa jest zapalonym kibicem sportu żużlowego, więc jeśli zimy będą w przyszłych latach korzystne, jeśli nadal będzie piastował swoją funkcję, to w przyszłym roku ponownie spotkamy się w Skorzęcinie **- uchylił rąbka tajemnicy Błażej Skrzeszewski.** *- Po rozmowach z burmistrzem planujemy rozwinięcie tej rywalizacji do cyklu turniejów, prawdopodobnie dwóch lub trzech imprez, zwieńczonych finałem. W Wymysłowie jeździliśmy w gronie typowo amatorskim i na prywatnym obiekcie, gdzie nie było wstępu osób postronnych. Tutaj już była impreza zorganizowana na wysokim poziomie i miejmy nadzieję, że tą drogą pójdziemy w następnych latach* **- wyraził swoje nadzieje jeden z głównych organizatorów zmagań żużlowców amatorów na lodzie.**

- Najważniejszym celem było zebranie środków dla Mikołaja Nawrockiego. Mimo niesprzyjających warunków pogodowych, ta frekwencja na poziomie 1500 widzów o czymś świadczy. Kibice są już głodni emocji. Kiedy mijają już dwa, trzy miesiące od sezonu żużlowego, każdy tęskni za warkotem motocykli, tymi jazdami. W mojej ocenie, mimo złych warunków pogodowych, wszystko wypadło na plus! **- podsumował galę na plaży w Skorzęcinie Błażej Skrzeszewski.**

ANDRZEJ MATKOWSKI



Gala lodowa Skorzęcin. Podium grupy GOLD.

Fot. Waldemar Potulny

startują do obrony tytułu, nowe talenty i brak liderów ostatnich sezonów

Sprawdzeni liderzy i nowe twarze

Oprócz Nichollsa w zespole pozostają sprawdzeni liderzy: kapitan Danny King, podwójny mistrz świata FIM Speedway of Nations Tom Brennan oraz wschodząca gwiazda Jason Edwards. Do tego dochodzą doświadczeni zawodnicy: Richard Lawson, gwiazda Ipswich z 2019 roku, oraz trzykrotny zwycięzca Premiership Tobiasz Musielak. Nową twarzą w lidze angielskiej jest Philip Hellstrom-Bangs, szwedzka sensacja, która debiutuje w brytyjskiej lidze i tworzy obiecujący duet rezerwowych z Edwardsem. **Hellstrom-Bangs, były mistrz Szwecji do lat 21 i srebrny medalista SON2, przyznaje:** *- Czekam z niecierpliwością na start. Tor w Ipswich jest wymagający i techniczny, ale lubię takie wyzwania. Chcę pokazać fanom, co potrafię i zdobywać punkty dla drużyny.*

Czy nowy skład utrzyma pozycję mistrza?

Nowa drużyna Ipswich Witches to mieszanka doświadczenia, talentu i świeżej energii. *- Mamy głębię składu i balans między młodością a doświadczeniem. Tom, Danny i Jason zostali z nami mimo niepewności po przejęciu klubu, a nowi zawodnicy dodają nam dodatkowej jakości* **— mówi współpromotor Richard Coleman.**

Jednak brak Doyle'a i Sajfutdinowa rodzi pytania. Obaj byli motorem napędowym mistrzowskiej drużyny i ich średnie biegowe w minionym sezonie świadczą o ogromnej klasie zawodników. *- To duża zmiana, ale każda era ma swoje zakończenie. Teraz czas na nowe historie i emocje na torze* **— komentuje jeden z fanów Foxhall.**

Sezon 2026 może więc być jednym z najbardziej emocjonujących w historii Ipswich. Powrót Nichollsa, debiutujący Hellstrom-Bangs, utrzymanie liderów z poprzedniego sezonu i brak dwóch kluczowych zawodników tworzą mieszankę niepewności i oczekiwań. Fani Witches z pewnością będą śledzić każdy wyścig z zapartym tchem.



Największą sensacją w ogłoszonym składzie jest powrót Scotta Nichollsa, siedmiokrotnego mistrza Wielkiej Brytanii, który ostatni raz ścigał się dla Witches w 2010 roku.

Fot. archiwum Scotta Nichollsa.

Skład Ipswich Witches 2026
(w kolejności średnich punktów):

• Tom Brennan (W. Brytania)	7,05
• Richard Lawson (W. Brytania)	6,83
• **Tobiasz Musielak (Polska)**	**6,63**
• Danny King — kapitan (W. Brytania)	6,50
• Scott Nicholls (W. Brytania)	5,26
• Philip Hellstrom-Bangs (Szwecja)	4,50
• Jason Edwards (W. Brytania)	Rising Star

MICHAŁ PIOTROWICZ

ekiosk.pl egazety.pl nexto.pl eprasa.pl

Archiwalne wydania od 2013 roku na www.e-kiosk.pl

TYGODNIK ŻUŻLOWY

UKAZUJE SIĘ OD 25.11.1990 ROKU

Nr indeksu 378968 ISSN 1231- 4013
Adres Redakcji:
64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12
Tel. 605 350 327
Poczta elektroniczna e-mail:
redakcja@tygodnikzuzlowy.pl
www.tygodnikzuzlowy.pl

Redaktor naczelny
Adam Zając
a.zajac@tygodnikzuzlowy.pl
Zastępca redaktora naczelnego:
Mateusz Zając
Sekretarz redakcji:
Artur Jóska
a.joska@tygodnikzuzlowy.pl

Zespół i współpracownicy:
Tomasz Bejnarowicz - Gliwice, Patryk Błażejowski - Strzyżów, Amadeusz Bielatowicz - Kraków, Łukasz Chrzanowski - Włocławek, Konrad Cinkowski - Częstochowa, Bartłomiej Czekański - Wrocław, Michał Dombek - Poznań, Wojciech Dróżdż - Piła, Krzysztof Dziamski - Poznań, Adam Górski - Lublin, Rafał Gurgurewicz - Warszawa, Adam Jaźwiecki - Katowice, Krzysztof Jankowski - Poznań, Łukasz Jażdżewski - Opole, Mikołaj Juskowiak - Leszno, Wojciech Koerber - Wrocław, Radosław Kossakowski - Gniezno, Sebastian Kozal - Wrocław, Mateusz Kozanecki - Ostrów, Bartosz Kucharewicz - Rybnik, Miłosz Lippki - Bydgoszcz, Daniel Ludwiński - Toruń, Marcin Malinowski - Gorzów, Marcin Molenda - Bydgoszcz, Waldemar Niedźwiecki - Wrocław, Marek Niewiadomy - Lublin, Michał Piotrowicz - Gdańsk, Robert Noga - Tarnów, Tomasz Rosochacki - Gdańsk, Zbigniew Rozkrut - Tarnów, Przemysław Sierakowski - Grudziądz, Tomasz Smolarek-Czapiewski - Grudziądz, Marek Staniszewski - Zielona Góra, Wiesław Szmagaj - Piła, Tadeusz Szylar - Rzeszów, Stanisław Wrona - Tarnów, Tomasz Zalewa - Lublin, Marcin Zielonka - Rybnik.

Korespondenci zagraniczni:
Jiri Kotek - Czechy, Magnus Larsson - Szwecja, Artem Szewczenko - Rosja, Niels Wedel - Dania.

Fotoreporterzy:
Michał Krupa - Kraków, Jarosław Pabijan - Bydgoszcz, Rafał Paszek - Leszno, Wiesław Ruhnke - Bydgoszcz, Arkadiusz Siwek - Rybnik, Adrian Skorupski - Łódź, Michał Szmyd - Bydgoszcz, Łukasz Trzeszczkowski - Gdańsk.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA:
Wydawnictwo AWA-PRESS Adam Zając s.j.
64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12
Dział Wydawniczo-Kolportażowy
Dyrektor
Sylwia Zając-Jóska
a.joska@tygodnikzuzlowy.pl
Skład i łamanie komputerowe:
Artur Jóska

Ogłoszenia do „Tygodnika Żużlowego" i „Świata Żużla" przyjmowane są:
Leszno, ul. Ogińskiego 14
Tel. 605 350 327

Druk: ZPR Media SA
ul. Jubilerska 10
Warszawa

„AWA-PRESS" Spółka Jawna

TYGODNIK ŻUŻLOWY

ŚWIAT ŻUŻLA

64-100 LESZNO
Ul. Ogińskiego 12
Tel. 605 350 327
E-mail:
redakcja@tygodnikzuzlowy.pl

„TYGODNIK ŻUŻLOWY"
do nabycia także na: www.e-kiosk.pl
www.egazety.pl i www.nexto.pl

TYTUŁY ZAWIESZONE

ŻUŻLOWIEC
MIESIĘCZNIK ŻUŻLOWY

eprasa.pl 5b706012fe

REKORDY SPEEDWAY GRAND PRIX 2025

Część I

Liczba turniejów

Poz.	Zawodnik	Państwo	Turnieje
1	Greg Hancock	USA	218
2	Fredrik Lindgren	Szwecja	185
3	Nicki Pedersen	Dania	177
4	Tomasz Gollob	Polska	164
5	Andreas Jonsson	Szwecja	158
6	Jason Crump	Australia	145
7	Tai Woffinden	Wlk. Brytania	131
8	Matej Zagar	Słowenia	129
9	Leigh Adams	Australia	115
10	Antonio Lindback	Szwecja	110

Najmłodsi uczestnicy (min. 1 bieg)

Poz.	Zawodnik	Państwo	Runda	Wiek	Biegi	Punkty GP	Msc.
1	Mateusz Affelt	Polska	Toruń 2022	16 lat 110 dni	1	0	18
2	Krzysztof Lewandowski	Polska	Toruń 2021 (I)	16 lat 254 dni	3	0	17
3	Mikkel Bech Jensen	Dania	Kopenhaga 2011	16 lat 284 dni	5	2	16
4	Bartosz Zmarzlik	Polska	Gorzów 2012	17 lat 72 dni	7	13	3
5	Maciej Janowski	Polska	Bydgoszcz 2008	17 lat 73 dni	5	1	15
6	Robert Lambert	Wlk. Brytania	Cardiff 2015	17 lat 90 dni	1	1	17
7	Rasmus Karlsson	Szwecja	Malilla 2025	17 lat 92 dni	2	0	17
8	Krzysztof Lewandowski	Polska	Toruń 2022	17 lat 254 dni	1	1	16
9	Nick Skorja	Słowenia	Krsko 2016	17 lat 276 dni	1	1	17
10	Mikkel Bech Jensen	Dania	Kopenhaga 2012	17 lat 282 dni	3	4	13

Najstarsi uczestnicy (min. 1 bieg)

Poz.	Zawodnik	Państwo	Runda	Wiek	Biegi	Punkty GP	Msc.
1	Greg Hancock	USA	Toruń 2018	48 lat 125 dni	6	9	7
2	Greg Hancock	USA	Teterow 2018	48 lat 111 dni	7	12	4
3	Greg Hancock	USA	Krsko 2018	48 lat 97 dni	7	15	3
4	Greg Hancock	USA	Gorzów 2019	48 lat 83 dni	6	10	7
5	Greg Hancock	USA	Malilla 2018	48 lat 69 dni	5	3	17
…	…	…	…	…	…	…	…
47	Tomasz Gollob	Polska	Warszawa 2015	44 lata 7 dni	3	4	10
86	Nicki Pedersen	Dania	Toruń 2018	41 lat 187 dni	5	7	10
112	Matej Zagar	Słowenia	Gorican 2024	41 lat 24 dni	5	2	15
130	Arnt Forland	Norwegia	Hamar 2004	40 lat 84 dni	3	4	18

Najwięcej zwycięstw

Poz.	Zawodnik	Państwo	Zwycięstwa
1	Bartosz Zmarzlik	Polska	29
2	Jason Crump	Australia	23
3	Tomasz Gollob	Polska	22
4	Greg Hancock	USA	21
5	Tony Rickardsson	Szwecja	20
6	Nicki Pedersen	Dania	17
7	Tai Woffinden	Wlk. Brytania	11
8	Andreas Jonsson	Szwecja	9
	Martin Vaculik	Słowacja	9
10	Leigh Adams	Australia	8
	Maciej Janowski	Polska	8

Najmłodsi zwycięzcy

Poz.	Zawodnik	Państwo	Runda	Wiek
1	Bartosz Zmarzlik	Polska	Gorzów 2014	19 lat 140 dni
2	Emil Sayfutdinov	Rosja	Praga 2009	19 lat 181 dni
3	Emil Sayfutdinov	Rosja	Goteborg 2009	19 lat 216 dni
4	Emil Sayfutdinov	Rosja	Krsko 2009	19 lat 321 dni
5	Michael Jepsen Jensen	Dania	Vojens 2012	20 lat 217 dni
6	Jason Crump	Australia	Londyn 1996	21 lat 25 dni
7	Darcy Ward	Australia	Kopenhaga 2013	21 lat 56 dni
8	Martin Vaculik	Słowacja	Gorzów 2012	22 lata 79 dni
9	Bartosz Zmarzlik	Polska	Malilla 2017	22 lata 122 dni
10	Piotr Pawlicki	Polska	Daugavpils 2017	22 lata 178 dni

Najstarsi zwycięzcy

Poz.	Zawodnik	Państwo	Runda	Wiek
1	Greg Hancock	USA	Malilla 2016	46 lat 72 dni
2	Greg Hancock	USA	Melbourne 2015	45 lat 143 dni
3	Greg Hancock	USA	Krsko 2015	45 lat 101 dni
4	Greg Hancock	USA	Cardiff 2014	44 lata 39 dni
5	Greg Hancock	USA	Daugavpils 2013	43 lata 75 dni
6	Greg Hancock	USA	Auckland 2012	41 lat 301 dni
7	Tomasz Gollob	Polska	Malilla 2012	41 lat 150 dni
8	Nicki Pedersen	Dania	Malilla 2018	41 lat 131 dni
9	Greg Hancock	USA	Gorzów 2011	41 lat 127 dni
10	Greg Hancock	USA	Vojens 2011	41 lat 99 dni

Najwięcej zwycięstw w jednym sezonie

Poz.	Zawodnik	Państwo	Sezon	Rundy	Zwycięstwa
1	Tony Rickardsson	Szwecja	2005	9	6
2	Bartosz Zmarzlik	Polska	2023	9	5
3	Brady Kurtz	Australia	2025	10	5
4	Artem Laguta	Rosja	2021	11	5
	Bartosz Zmarzlik	Polska	2021	11	5
6	Bartosz Zmarzlik	Polska	2020	8	4
7	Jason Crump	Australia	2006	10	4
	Tai Woffinden	Wlk. Brytania	2018	10	4
9	Nicki Pedersen	Dania	2007	11	4
	Tomasz Gollob	Polska	2010	11	4
	Greg Hancock	USA	2011	11	4
	Jason Doyle	Australia	2016	11	4

Najlepszy procent zwycięstw (min. 15 turniejów)

Poz.	Zawodnik	Państwo	Rundy	Zwycięstwa	% Zwycięstw
1	Bartosz Zmarzlik	Polska	107	29	27.1%
2	Tony Rickardsson	Szwecja	84	20	23.8%
3	Hans Nielsen	Dania	30	6	20.0%
4	Jason Crump	Australia	145	23	15.9%
5	Tomasz Gollob	Polska	164	22	13.4%
6	Artem Laguta	Rosja	48	6	12.5%
7	Daniel Bewley	Wlk. Brytania	42	5	11.9%
8	Billy Hamill	USA	52	6	11.5%
9	Greg Hancock	USA	218	21	9.6%
10	Nicki Pedersen	Dania	177	17	9.6%

Najwięcej zwycięstw w jednym mieście

Poz.	Zawodnik	Państwo	Lata	Miasto	Zwycięstwa
1	Tomasz Gollob	Polska	1998, 2002-05, 2007-08	Bydgoszcz	7
2	Jason Crump	Australia	2003-04, 2009, 2012	Kopenhaga	4
	Bartosz Zmarzlik	Polska	2017, 2021-22, 2024	Malilla	4
	Bartosz Zmarzlik	Polska	2020-21, 2023-24	Toruń	4
5	Greg Hancock	USA	2004, 2011, 2014	Cardiff	3
	Jason Crump	Australia	2006, 2008-09	Cardiff	3
	Greg Hancock	USA	2006, 2009, 2013	Daugavpils	3
	Tai Woffinden	Wlk. Brytania	2013-15	Praga	3
	Jason Crump	Australia	2002-04	Praga	3
	Nicki Pedersen	Dania	2007-08, 2012	Praga	3
	Tony Rickardsson	Szwecja	1999, 2001-02	Vojens	3
	Bartosz Zmarzlik	Polska	2019, 2021(x2)	Wrocław	3
	Bartosz Zmarzlik	Polska	2014, 2020, 2023	Gorzów	3
	Martin Vaculik	Słowacja	2022-24	Praga	3
	Bartosz Zmarzlik	Polska	2020(x2), 2025	Praga	3

Najwięcej zwycięstw w jednym kraju

Poz.	Zawodnik	Państwo	Miasta	Kraj	Zwycięstwa
1	Bartosz Zmarzlik	Polska	Toruń (4), Wrocław (3), Gorzów (3), Lublin (1)	Polska	11
2	Tomasz Gollob	Polska	Bydgoszcz (7), Wrocław (2), Toruń (1)	Polska	10
3	Nicki Pedersen	Dania	Bydgoszcz (2), Chorzów (1), Wrocław (1), Leszno (1), Toruń (1)	Polska	6
4	Leigh Adams	Australia	Malilla (2), Goteborg (1), Sztokholm (1), Eskilstuna (1)	Szwecja	5
	Jason Crump	Australia	Eskilstuna (2), Linkoping (1), Sztokholm (1), Malilla (1)	Szwecja	5
	Jason Crump	Australia	Cardiff (3), Londyn (1), Coventry (1)	Wlk. Brytania	5

PRZYGOTOWAŁ I OPRACOWAŁ:

RAFAŁ GURGUREWICZ

eprasa.pl 5b706012fe



TYLKO W LEWO

Bez mety…

Bogate Kolegium Dyrektorów w rozwoju

Nie matura, lecz chęć szczera zrobią z ciebie oficera, takie oto hasło było obiegowe i modne po drugiej wojnie światowej, kiedy szukano kadr, angażowano ludzi do roboty wszędzie. Chęć szczera…W sezonie anno 2026 będziemy w elicie lig i wrzaskliwi (zwłaszcza jeden) komentatorzy telewizyjni będą mogli zaspakajać próżność baronów klubowych i prezesów żużla doczesnego. Czekam na następnych dyrektorów, bo ostatni zameldował się w Rzeszowie nagle. Oto Krzysztof Kasprzak, fotel zajął w Stali Rzeszów, rozdygotanym klubie, z tradycjami, lecz od lat nie potrafiący mimo mocnego tamtejszego środowiska ugruntować swoją drogę do przyzwoitych sukcesów. Czas złotych czasów rzeszowskiej „folii" się skończył, potem były rozmaite przymiarki i „diamenty", w efekcie jest tak, jak jest i nadal cierpliwość kibiców jest ćwiczona bez laurów. We Wrocławiu panuje dyrektor, który przeniósł się z pobliskiej Zielonej Góry, w Lesznie a jakże bez gabinetu dyrektorskiego nie można pracować. itp. itd., etc. **Kto kolejny? Częstochowa? Grudziądz albo? Nazewnictwo „ubiera i pieści" EGO dyrektorskie żużlowych prominentów. Zwał się jak zwał, robić trzeba, wizytówki ładnie wyglądają, zresztą już od czasów polskiej transformacji co to za problem wydrukować bilety wizytowe. Bez cenzury. Targowisko próżności obejmuje ludzkość od zarania, „cysorz to ma klawe życie", śpiewano dawno temu. Może czas na pierwszego profesora, ba honoris causa może się znajdzie i obym nie wykrakał cudaczności tytularnych próżnych wartości.**

Mocny ten polski speedway. Slogan najlepsza liga świata wykrzyczany maniakalnie, był poza polskimi torami wyśmiewany, może nie tak do końca, raczej traktowany jako pustostan myślowy, bzdet trafiający w tłumy.

A bzdetem w żużlu nie są opony. Przez długie lata jeżdżono na czeskich Barumach, z biegiem lat wprowadzono Dunlopy i nastała nagła era tureckich Anlasów, skąd, przez kogo lansowane w FIM pominięto, jak mówią na Sycylii omertą. Ktoś załatwił! Zmowa milczenia jest dalej w cenie. Opony w motoryzacji, w sportach motorowych to podstawa ścigania, auta, motocykle, wyścigowe stada F-1. Na świecie wszystko drożeje, opony także, polskie towarzystwo motorowe, mimo że w żużlu trzyma lejce organizacyjne plus minus, nie za wiele ma do powiedzenia. Kiedyś było inaczej, silne autorytety na szczycie nie dawały sobie sypać piasku tam, gdzie nie trzeba. Ekipa była twórcza i choć z sukcesami sportowymi bywało różnie (powody – strona techniczna zacofana) na torach brawurą i ambicjami goniliśmy Zachód. Jak się mówi „buty" w motocyklach, autach, bolidach muszą być niezawodne. **Dunlop królował na wielu płaszczyznach, konkurencja jednak nie śpi i wcześniej czy później jakiś pomysł jest rozpowszechniany. Opony na torach żużlowych mają kolosalne znaczenie, ich zużycie jest duże i trzeba płacić, co w sezonie jest kwotą znaczącą. Jedna „guma" na jedne zawody? Sport żużlowy nie tani, niszowy speedway nie jest w centrum uwagi przemysłu, to nie są ilości jakie mogą pobudzić do produkcji światowe firmy.**

Kiedyś, przypomnę Barry Briggs, znany nowozelandzki mistrz świata (4 razy), który miał zmysł do interesów i wojażował do Japonii, gdzie namawiał do produkcji znane japońskie marki. Nic nie wskórał, bo Japończycy byli i są w przestrzeni dużych ilości sztuk. Dla nich speedway jest śladową robotą. Barry jest wynalazcą deflektorów, które w przydatności są już nieco „zmanierowane" i warto chyba pomyśleć o korektach. Tak myślę.

Nowozelandzki stylista i mistrz na żużlu, to era Ivana Maugera, który był młodszy, razem startowali, bywali w Polsce wiele razy. Sędziwy Barry Briggs rocznik 1934! Brawo! Znamy się od roku 1973, rodzinnie, kwartet sympatyczny (żona potem zmarła) młodszy syn Tony próbował startować, szybko i udanie mu szło, lecz jako junior doznał kontuzji, która wyeliminowała go ze sportu, jednak pozostał w innej roli do dziś. Drugi syn atrakcyjnie urodziwy Gary był gwiazdą mody i reklam; gdzie się nie pojawił na żużlu dziewczyny dostawały emocji nadto widocznych, był niewzruszony, mentalnie był gdzie indziej. Elegancki model a sektor reklamy jest bezpieczny i kokietuje wysokimi gażami.

BB, zadziwiony w 1973 roku Stadionem Śląskim (mistrz świata nieoczekiwany Jerzy Szczakiel po sensacyjnym pokonaniu faworyta nr 1 Maugera) zorganizował w 1982 roku na Coliseum w Los Angeles, na olimpijskim stadionie finał światowy, indywidulany, wygrany przez „filmowego" Kalifornijczyka Bruce Penhalla. Turniej urządzono brawurowo w stylu westernowym. Chorzowski Stadion Śląski był wówczas czymś innym (np. bez dachu) od londyńskiego Wembley. Nota bene w 1932 roku w Los Angeles na Letnich Igrzyskach Olimpijskich znakomity polski biegacz zamordowany okrutnie przez hitlerowców w Warszawie Janusz Kusociński zdobył na 10 kilometrów złoty medal. „Kusy" pochowany jest na cmentarzu w Palmirach pod Warszawą i mogiła jest odwiedzana z kwiatami. Za dwa lata odbędą się kolejne Letnie IO w Los Angeles na Coliseum, historycznym obiekcie, sportowym monumencie USA. **Speedway gościł tam tylko raz! A szkoda. Letnia Olimpiada będzie tam wydarzeniem, lokalizacja kalifornijska trafiona a igrzyska zawsze świętem światowym.**

Dużo rzeczy na tym świecie szkoda. Speedway zmienił się technicznie bardzo. Dramatycznie upadł brytyjski, który charyzmatycznie globalnie wyznaczał kierunki rozwoju dyscypliny. Tam była L I G A, która kompleksowo szkoliła, drużyny innych federacji moto przyjeżdżały na test mecze. Organizacja turniejów specyficzna, mecze niezapomniane w formule, atmosfera wyjątkowego uwielbienia. Brytyjczycy kochają tradycję, wiadomo królestwo, futbol jest namiętny w emocjach, takim był też w mniejszej skali żużel. **Cały świat utalentowany tam startował, to był swoisty „uniwersytet" jazd i kultura spektakli na kultowym Wembley.**

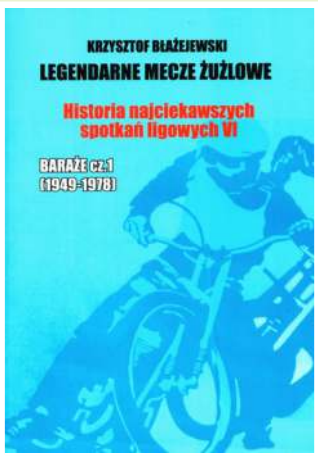
***Co nam zostało z tych lat? Z ery oryginalnej sukcesji. Wrócę jeszcze kiedyś do wspaniałej tradycji, której nie udało się podtrzymać innym federacjom motorowym w ramach FIM a Polska stała się jakby w pewnym sensie „wdową" po brytyjskim szaleństwie ścigania w lewo.**

ADAM JAŹWIECKI

*adam@jazwiecki.pl * adam@jazwiecki.pl * adam@jazwiecki.pl*

PROMOCYJNA CENA – DWA TOMY: 55 ZŁOTYCH

Legendarne mecze żużlowe (tom VI)
BARAŻE - część 1 (1949-1978)



„Baraże o awans do wyższej klasy to jeden z najlepszych pomysłów twórców ligi żużlowej w Polsce. Przedłużały ligowy sezon, skupiały na sobie zainteresowanie całej żużlowej Polski. Rozgrywane przez długie lata, aczkolwiek z przerwami, wywoływały skrajne emocje, ekscytowały tysiące kibiców nie tylko w tych ośrodkach, które w barażach rywalizowały, ale i w całym kraju. To była dodatkowa szansa na zmianę statusu ligowego albo jego zachowanie. Był to jednorazowy sprawdzian, od którego bardzo dużo zależało".

Bardzo interesująca pierwsza część Baraży, ukazująca się w serii „Legendarne mecze żużlowe" (tom VI), obejmuje lata 1949-1978. Książka ma 240 stron, miękką oprawę i jest bogato ilustrowana.

Promocyjna cena 28 złotych.

Legendarne mecze żużlowe (tom VII)
BARAŻE - część 2 (1980-1991)

Kontynuacja pasjonującej lektury o niezapomnianych meczach barażowych. To była dodatkowa szansa na zmianę statusu ligowego albo jego zachowanie. zależało. Dodatkowo wzmacniała emocje rola przypadku. Częstokroć drużyny musiały toczyć zmagania w osłabionym brakiem swoich kontuzjowanych asów składzie, przy jakże zmiennej październikowo-listopadowej pogodzie. Liczne baraże przeszły do historii z racji niecodziennych okoliczności – były zejścia całej drużyny z toru, podejrzenia o korupcję, kary dla poszczególnych zawodników za słaby wynik etc.

Druga część opowieści o żużlowych meczach barażowych ma miękką oprawę, 240 stron, zawiera pełne wyniki opisywanych meczów oraz sporą liczbę zdjęć.



Promocyjna cena – 28 złotych.

Zakupu można dokonać wysyłając przekazem pocztowym odpowiednią kwotę (podane ceny zawierają już koszt wysyłki) na adres:
Firma Wydawnicza Danuta Dobruszek, skr. poczt. 19; 64-100 Leszno, w miejscu na korespondencję podając tytuł (tytuły) zamawianych pozycji. Można także dokonać wpłaty na konto (szczegóły na stronie: www.ksiazkizuzlowe.pl (tam także informacje o innych żużlowych publikacjach).

RAZEM TANIEJ: za dwa tomy pozycji w promocji – 55 złotych.
PROMOCJA POTRWA DO KOŃCA MARCA 2026 ROKU

BIBLIOTEKA ŻUŻLOWA CYFROWA mbpleszno.pl



Cyfrowa Biblioteka Żużlowa jest jedynym w Europie zasobem cyfrowym skierowanym do miłośników sportu żużlowego.
Zawiera kilkadziesiąt pozycji książkowych i gazetowych poświęconych speedwayowi.
Biografie zawodników, wyniki meczów, ciekawostki związane z czarnym sportem – wszystko na wyciągnięcie ręki.
Bez potrzeby logowania i bezpłatnie.
Zbiory Cyfrowej Biblioteki Żużlowej są na bieżąco wzbogacane nowymi publikacjami.

Zajrzyj na
www.lbc.leszno.pl
i wybierz zakładkę
Cyfrowa Biblioteka Żużlowa

eprasa.pl 5b706012fe



eprasa.pl 5b706012fe